

0240/  
2001.-3

# PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2001**

**3**

(582)

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

### Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk (sekretarz), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Jolanta Rudzińska

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

### SPIS TREŚCI

Profesor Danuta Buttler (1930-1991) ..... 1

#### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Ewa Rudnicka*: Sposoby opisu znaczeń i użycie przenośnych różnych jednostek  
leksykalnych w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (I) ..... 2  
*Teresa Sudujko*: Jednosegmentowe jednostki leksykalne o postaci *tak* ..... 19  
*Grzegorz Szpila*: Opis konotacyjny leksemów w analizie kontrastywnej frazeologizmów .... 31  
*Urszula Szyszko*: Porównania w metaforycznym opisywaniu ludzi przez dzieci i młodzież  
(na podstawie utworów Edmunda Niziurskiego) ..... 43

#### RECENZJE

*Anna Seretny*: Zofia Kurzowa, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*,  
Kraków 1999 ..... 50  
*Elżbieta Sękowska*: Zofia Kurzowa, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*,  
Kraków 1999 ..... 58

#### KOMUNIKATY RADY JEZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nauczanie języka polskiego wobec reform edukacji narodowej: rola RJP ..... 63  
VIII posiedzenie plenarne Rady Języka Polskiego ..... 64  
Opinia o wyrazie *leasing* ..... 65  
Małe Formy Kultury Słowa ..... 69  
Z działalności Komisji Dydaktycznej ..... 69  
Z korespondencji Prezydium RJP ..... 70  
    Opinie różne ..... 70  
    Opinie o nazwach towarów ..... 72  
    Opinie o imionach ..... 75  
Z korespondencji Prezydium ..... 77  
Z korespondencji b. przewodniczącego RJP ..... 78



# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

---

## **PROFESOR DANUTA BUTTLER (1930–1991)**

Już od dziesięciu lat nie ma wśród nas Danuty Buttlerowej, a wciąż trudno uwierzyć w nieodwracalność tego faktu. Żyje jednak w naszej pamięci — tych, którzy Ją znali z bezpośrednich kontaktów, i tych, którzy Ją znają tylko z nazwiska jako autorkę licznych artykułów i książek. Jak bogaty dorobek zostawiła nam w spadku, pokazała wystawa Jej prac zorganizowana w Instytucie Języka Polskiego UW z okazji smutnej rocznicy.

Wiele z nich (ponad pięćdziesiąt) to artykuły publikowane na łamach „Poradnika Językowego”, należała bowiem od początku swojej kariery naukowej do grona jego stałych współpracowników. Była też przez krótki czas, bo zaledwie przez pięć lat (1985-1990) jego redaktorem naczelnym. Obowiązkowa i ofiarna, redagowała teksty „Poradnikowe” jeszcze w czasie choroby, w ostatnich miesiącach swego życia. Lubiła tę pracę. Jej staraniem czasopismo zawdzięczało swój wysoki poziom, umiała bowiem skupić wokół niego grupę wybitnych językoznawców, a także młodych zdolnych debiutantów.

Obchody jubileuszu „Poradnika”, jego stulecia, odbywają się — niestety — bez udziału Profesor Buttlerowej, ale Jej duchowa obecność towarzyszy wszystkim naszym działaniom podejmowanym z myślą o rozwoju pisma.

*Redakcja*

Ewa Rudnicka  
(Warszawa)

**SPOSOBY OPISU ZNACZEŃ I UŻYĆ PRZENOŚNYCH  
RÓŻNYCH JEDNOSTEK LEKSYKALNYCH W SŁOWNIKU  
JĘZYKA POLSKIEGO POD RED. M. SZYMCZAKA  
(I)**

Tworzenie metafor i posługiwanie się nimi to procesy żywe i powszechne, dokonujące się w codziennej komunikacji językowej, najczęściej w tekstach mówionych, zwłaszcza w języku potocznym, lecz także w tekstach pisanych, w szczególności literackich. Zjawisko to stanowi naturalny przejaw procesów semantycznych zachodzących w języku. Co więcej, trafna metafora jest niezwykle użyteczna: ożywia tekst, a ponadto za jej pomocą nie tylko orzeka się o rzeczywistości, ale i odsyła do zjawisk już znanych, wskazując tym samym na dostrzegane podobieństwa między poszczególnymi elementami. Może to ułatwić zrozumienie przekazu (co jest na ogół głównym celem nadawcy — przekazać rzecz trudniejszą w sposób obrazowy, konkretny), ale może też je niestety utrudnić, jeżeli odbiorca nie odczyta metafory lub odczyta ją nienależycie. Chociaż bowiem metaforyzowanie jest twórczością wypowiadającego się, jednakże od odbiorcy również wymaga ono twórczego nastawienia. Do właściwego odszyfrowania metafory potrzeba pewnego wysiłku i pewnej wiedzy o świecie, a czasami nawet odwołania się do wiadomości o specyficznych uwarunkowaniach socjokulturowych. I choć znaczenie metaforyczne dotyczy w zasadzie tekstu, trzeba pamiętać, że samodzielne metafory utrwalone w języku kostnieją, konwencjonalizują się i w konsekwencji trzeba je zapisywać w słownikach jako nowe, odrębne znaczenia.

Utrwalanie i opisywanie metafor językowych w słownikach ma dwa istotne aspekty. Po pierwsze odszyfrowuje je, pomaga w ich zrozumieniu, a po drugie daje obraz stadium rozwoju języka w danym okresie, co w perspektywie diachronicznej pozwala na rekonstrukcję procesów ewolucji znaczeń wyrazów. W praktyce opis taki jest jednak bardzo trudny, dotyczy bowiem z jednej strony kwestii wieloznaczności, z drugiej zaś stopnia utrwalenia, zleksykalizowania sensu przerośnego danego wyrażenia, a brak jednoznacznych kryteriów opisu takich jednostek sprawia, że leksykografom pozostaje jedynie opieranie się na własnej intuicji językowej. Trudności te powodują, że niektórzy słownikarze, chcąc uniknąć tego rodzaju kłopotów, w ogóle nie odnotowują znaczeń przerośnych,

traktując wszystkie znaczenia jako realne. Tak rzecz się ma na przykład w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja, czy w *Longman Dictionary of Contemporary English*. Jednakże omijanie problemu nie likwiduje go, dlatego należy wracać do zagadnienia opisu metafor w słowniku i próbować ujmować je konstruktywnie.

Zamierzeniem tego artykułu jest przedstawienie sposobów posługiwania się kwalifikatorem *przen.* w *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka oraz wyodrębnienie i przeanalizowanie różnego typu informacji podawanych przy okazji opisywania metafor w tymże słowniku. Ponadto dodatkowym celem jest ogólna charakterystyka stanowisk, jakie różni słownikarze zajmują wobec leksykograficznego ujmowania przenośni i porównanie tych ujęć z praktyką stosowaną w SJPSz.

## 1. KWALIFIKATOR PRZEN. — JEGO FUNKCJE I STATUS W SŁOWNIKU

Wśród licznych kwalifikatorów, którymi operują słownikarze, znajduje się kwalifikator *przen.*, rzadko jednak spotyka się we wstępach do słowników dokładne objaśnienie, w odniesieniu do jakich jednostek leksykalnych jest on używany. Sam zresztą skrót *przen.* bywa objaśniany rozmaicie. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego i w *Podręcznym słowniku języka polskiego* w opracowaniu E. Sobol jest podane, że *przen.* znaczy tyle, co 'przenośny, przenośnie', według *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka *przen.* to tyle, co 'przenośnie; przenośnia', A. Markowski zaś upraszczając, konsekwentnie podaje w swoich słownikach, że *przen.* znaczy 'przenośnie'. Można by na tej podstawie wnioskować, iż dwojaki rozwijanie skrótu jest motywowane chęcią odróżnienia utrwalonego znaczenia przenośnego od zaczynającego dopiero funkcjonować użycia przenośnego. Niestety jednak nawet w takim wypadku nie można jednoznacznie określić, do czego odnosiłoby się każde z objaśnień, gdyż w słownikach SJP Dor., PSJP i SJPSz. występują odmiennie zestawienia różnych lub takich samych rozwinięć skrótów. Nie warto tutaj zagłębiać się w drobiazgowo rozważania na temat różnic w tych objaśnieniach i rozumieniu skrótu przez poszczególnych słownikarzy, niemniej postępowanie w tej kwestii z pewnością wymaga ujednoczenia.

Kwalifikator *przen.* zajmuje szczególne miejsce pośród innych kwalifikatorów, ma on bowiem charakter dosyć złożony. Ponieważ niesie różnego rodzaju informacje, nie można go przyporządkować do jednego, określonego typu kwalifikatorów, nie można też zastosować doń postulowanego ograniczenia, by przy jednym haśle umieszczać tylko jeden kwalifikator z danej grupy. Autorzy artykułu *Kwalifikatory w słownikach — próba sys-*

*tematyzacji*<sup>1</sup> przyporządkowują wprawdzie kwalifikator *przen.* do grupy kwalifikatorów ekspresywnych, wydaje się jednak, że jest to zbyt uproszczenie. Na podstawie wyodrębnionych przez autorów kryteriów systematyzacji można by bowiem przyporządkować tenże kwalifikator zarówno do grupy kwalifikatorów ekspresywnych, jak również chronologicznych i stylistycznych. Zgodnie z charakterystyką podaną w artykule kwalifikator *przen.* bardzo często wskazuje na określone, przypisywane danemu wyrazowi nacechowanie ekspresywne, informuje o ocenie emocjonalnej desygnatu przez nadawcę<sup>2</sup> (np. *atmosfera przen.* 'nastrój panujący w jakimś środowisku', *kluseczka przen.* 'małe, dobrze wyglądające dziecko'), w takich wypadkach jest więc bez wątpienia kwalifikatorem ekspresywnym. Niekiedy zresztą informacja o ekspresywnym nacechowaniu przenośni jest podana *explicite* w postaci dodatkowego kwalifikatora (np. *baryłeczka przen. pieszcz.* 'osoba otyła; grubasek', *przychówek przen. żart.* 'potomstwo ludzkie; dzieci').

Nie są to jednakże jedyne informacje przekazywane przez kwalifikator *przen.* Przenośnie językowe, tj. wyrazy opatrzone kwalifikatorem *przen.*, mają bowiem niejednokrotnie także określoną wartość stylistyczną, zatem kwalifikator ten niesie również informacje o ocenach intelektualnych i estetycznych desygnatu<sup>3</sup> (np. *ciuciubabka przen.* 'sytuacja, w której działa się po omacku, na oślep', *kanwa przen.* 'tło, podstawa'). Podobnie jak w wypadku informacji o nacechowaniu ekspresywnym, tak i tutaj obok kwalifikatora *przen.* może się pojawić dodatkowy kwalifikator stylistyczny (np. *górnny przen. książk.* 'ambitny, wzniosły', *pasztet przen. pot.* 'kłopotliwa sytuacja').

Poza tym trzeba także pamiętać, że kwalifikator *przen.* stosuje się do takich wtórnych znaczeń wyrazu, które wyodrębniły się i zostały uznane za zgodne z normą stosunkowo niedawno, i pomimo rozpowszechnienia są jeszcze odczuwane przez mówiących jako przenośne. Kwalifikator *przen.* funkcjonuje więc podobnie jak kwalifikatory *przestarz. czy daw.:* znaczenie wyrazu, które wcześniej nie było nacechowane, z czasem wychodzi z użycia i zostaje opatrzone w słowniku kwalifikatorem *przestarz.*, z kolei znaczenie wyrazu początkowo kwalifikowane jako *przen.* po pewnym czasie leksykalizuje się na tyle, że zaczyna funkcjonować jak znaczenie realne i nie opatruje się go już kwalifikatorem. Nie ulega zatem wątpliwości, że kwalifikator *przen.* informuje o stopniu utrwalenia znaczenia w języku, wobec czego należałoby go włączyć do grupy kwalifikatorów chronologicznych. Znamienne, że autorzy wspomnianego artykułu piszą, iż „teoretycznie do tej grupy [tj. do grupy kwalifikatorów chronologicznych — przyp. aut.] powinien należeć kwalifikator, który określałby wyraz jako

<sup>1</sup> A. Engelking, A. Markowski, E. Weiss, *Kwalifikatory w słownikach — próba systematyzacji*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 309.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 301, 305.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 304.

dopiero co wchodzący do obiegu (w rodzaju: *neolog.* = *neologizm*), nie ma jednak tradycji stosowania takiego oznaczenia", a nie zwracają uwagi na to, że funkcje te pełni po części właśnie kwalifikator *przen.*

Jak więc widać, kwalifikator *przen.* nie poddaje się systematyzacji, raz może występować jako kwalifikator ekspresywny, innym razem jako stylistyczny, niezależnie jednak od tego zawsze ma on charakter kwalifikatora chronologicznego i może współwystępować z innymi kwalifikatorami, choć w praktyce nie zdarza się to często.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka kwalifikator *przen.* zajmuje dość odległe miejsce w hierarchii składników artykułu hasłowego. Charakterystyka przerośni znajduje się w tej strukturze dopiero na ósmej pozycji. Poprzedzają ją nie tylko definicje znaczeń realnych i przykłady użycia wyrazu hasłowego (w poszczególnych znaczeniach), ale także zdefiniowane terminy wielowyrazowe, związki frazeologiczne oraz przysłowia. Po opisie przerośni podawane są już tylko ewentualnie objaśnienia etymologiczne. Jednakże umieszczanie przerośni na końcu artykułów hasłowych niekoniecznie musi oznaczać ich deprecjację, można to bowiem traktować jako chęć wyodrębnienia przerośni z całości hasła, stworzenia dla nich oddzielnej strefy konotacyjnej czy też pragmatycznej, tak jak to postulował Apresjan<sup>4</sup>.

## 2. SŁOWNIKARZE NA TEMAT UŻYCIA KWALIFIKATORA PRZEN.

Jeśli idzie o deklaracje, dotyczące zastosowania kwalifikatora *przen.*, to niestety wypada stwierdzić, że we wstępach do słowników pisze się na ten temat niewiele, a często nawet nie pisze się wcale. We wstępie do *Słownika języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka możemy przeczytać, iż kwalifikator ten odnosi się do przerośni upowszechnionych, wyodrębnionych w postaci znaczeń samodzielnych (których jest jednak w słowniku bardzo mało) lub niesamodzielnych derywowanych od znaczeń realnych, bądź też do przerośni nieupowszechnionych, ujętych w postaci użyc przerośnych wyrazu w określonym znaczeniu realnym.

O sposobie opisu znaczeń samodzielnych — numerowanych nie wspomina się tu w ogóle. Podaje się tylko, że przerośnie są wyodrębnione jako znaczenia samodzielne jedynie wyjątkowo. Natomiast „znaczenia przerośne [niesamodzielne — przyp. aut.] wyrazu są definiowane i podawane po skrócie *przen.* od wiersza i bez wcięcia, pod odpowiednim zna-

---

<sup>4</sup> J. D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, s. 95, 230.

czeniu realnym"<sup>5</sup>. Nie są one jednak znaczeniami numerowanymi. Jeśli zaś w wypadku danej metafory „zniczeń przenośnych jest kilka, wyodrębnia się je za pomocą liter a), b), c)“<sup>6</sup>, przy czym „znaczenia przenośne dalsze, tj. b) i następne, podaje się w ciągu“<sup>7</sup>.

Autorzy uwzględnili w słowniku także przenośnie upowszechnione w mniejszym stopniu, które określają mianem użyc przenośnych wyrazów w danym znaczeniu. Podają je, jak piszą, „bez definicji i tylko wówczas, kiedy przenośnia ta, ilustrowana krótkim przykładem, jest zrozumiała. Użycia przenośne, podobnie jak znaczenia, podaje się po skrócie *przen.* i od wiersza“<sup>8</sup>.

Istotne jest również to, że znaczenia przenośne towarzyszą nie tylko wyrazom w ich znaczeniach podstawowych, ale także terminom i wyrażeniom idiomatycznym, co również starano się odnotować w słowniku. Zdarza się też, choć autorzy nie wspominają o tym we wstępie, że określenie „przenośnie” pojawia się jako składnik definicji zakresowej wyrazu, co brzmi następująco: «*przenośnie o...*». Tak podane znaczenie jest oczywiście znaczeniem numerowanym, jednakże takie rozwiązanie dobitnie świadczy o braku konsekwencji autorów w posługiwaniu się kwalifikatorami.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego wyraźniej niż w SJPSz. rysuje się dwudzielność hasła i w innym miejscu przeprowadza się podział artykułu hasłowego. W SJPDor. oddziela się strefę znaczeń dosłownych od strefy konotacyjnej, frazeologicznej. Do wyodrębnionej części prezentującej frazeologię zostały również włączone przenośnie, na drugim jednak miejscu, po frazeologizmach. O ile w SJPSz. odróżnia się związki frazeologiczne od przenośni dodatkowym znakiem graficznym w postaci rombu (◊), o tyle w SJPDor. znak ten poprzedza zarówno kwalifikator *fraz.*, jak i kwalifikator *przen.* W SJPSz. granica wewnętrznego podziału artykułu przebiega na styku części zawierającej frazeologię i części obejmującej przenośnie. Jest to podział mniej zasadny z apresjanowskiego punktu widzenia, ale istotny ze względu na procesy krystalizacji znaczeń przenośnych. Poza tym same opisy przenośni w obu słownikach w zasadzie się nie różnią: definicje i wszelkie dodatkowe informacje są właściwie takie same, z wyjątkiem przykładów. W tej mierze SJPSz. stanowi niemal całkowite naśladownictwo SJPDor., jest względem niego wtórny. Mimo to różnica, o której wcześniej wspomniano, jest bardzo ważna. W SJPSz. robi się bowiem krok w kierunku wyodrębnienia znaczeń przenośnych, podkreślenia ich autonomicznego charakteru. Choć trudno jeszcze powiedzieć, iż znaczenia te są tu w pełni traktowane jako odrębne, samodzielne (wyjąwszy znikomą liczbę hasel, w których znacze-

<sup>5</sup> *Informacje szczegółowe w Słowniku języka polskiego z włączonym suplementem*, red. nauk. M. Szymczak, Warszawa 1996, s. XI.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*.



nie przenośne ma swój osobny numer), widać wyraźnie, że dostrzeżono to zjawisko i starano się brać je pod uwagę.

W bardzo podobny sposób kwestia przenośni jest traktowana w *Podręcznym słowniku języka polskiego* w opracowaniu Elżbiety Sobol. Znaczenia i użycia przenośne, opatrzone definicją bądź też bez definicji, nie są numerowane, a więc nie wyodrębnia się ich jako osobnych znaczeń. Umieszczane są one pod odpowiednim znaczeniem realnym i poprzedzane zawsze znakiem: Δ oraz kwalifikatorem *przen.* Należy tu dodać, że znak Δ poprzedza także termin oraz związek frazeologiczny. Jest to zatem świadome nawiązanie do metody Doroszewskiego. Jednakże podczas gdy Doroszewski odróżnia strefę terminologii, opatrując terminy wspomnianym znakiem: Δ, od strefy szeroko pojmowanej frazeologii (w tym metaforyki oczywiście), to w PSJP leksemę z obu tych zakresów oznakowano jednako za pomocą Δ. Fakt ten może budzić uzasadnione zastrzeżenia.

Wprawdzie przegląd stanowisk w omawianej kwestii miał się opierać na słownikach ogólnych, warto tu jednak przedstawić rozwiązanie przyjęte w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* i *Praktycznym słowniku poprawnej polszczyzny* (oba pod red. Andrzeja Markowskiego). W słownikach tych bowiem z pełną świadomością uwzględniono zasadę traktowania znaczeń przenośnych jako samodzielnych. W artykułach hasłowych są one konsekwentnie wyodrębniane i opatrywane kolejnym numerem, po którym zawsze pojawia się kwalifikator *przen.*, a następnie definicja. Definiowane również, ale już nie wyodrębniane, są znaczenia przenośne wyrażen idiomatycznych<sup>9</sup>, w formie przykładów zaś poprzedzonych kwalifikatorem, podaje się użycia przenośne<sup>10</sup>, których nb. odnotowano w słowniku bardzo wiele.

Przenośność, zdaniem A. Markowskiego, może także dotyczyć określonej konstrukcji składniowej, czego nie uwzględnia żaden inny słownik. W takim wypadku po symbolu: □ podany jest kwalifikator, następnie schemat składniowy i definicja w łapkach ('')<sup>11</sup>. Co więcej, niekiedy oka-

<sup>9</sup> Na przykład w hasle *serce* czytamy: „Dobre, miękkie, gołębnie, złote serce. (...) Tulić kogoś, coś do serca. (...) ◊ **przen.** Mieć serce (dla kogoś) (nie: do kogoś) «być życzliwie nastawionym do kogoś» (...)” (Hasło zostało podane za NSPP w formie skróconej, tzn. pominięto m.in. formy gramatyczne, niektóre schematy składniowe, przykłady, frazeologizmy, kwalifikator *przen.* natomiast został, podobnie jak we wszystkich innych przytaczanych hasłach, wyróżniony tłustym drukiem i podkreśleniem).

<sup>10</sup> W hasle *drogowskaz* bezpośrednio po informacjach o fleksji podaje się następujące przykłady użycia: „Drogowskaz pokazywał kierunek w prawo, a mapa w lewo. **przen.** Życie bez żadnych drogowskazów moralnych” (Hasło zostało podane za NSPP w formie skróconej).

<sup>11</sup> Tak jest m.in. w hasłach *biegać*, *tętno*, *ocalić*, np.: „**biegać** (...) 1. «szybko posuwać się naprzód; poruszać się pośpiesznie w różnych kierunkach; biec od czasu do czasu» □ ktoś, coś biegnie: Dzieci dużo biegają. (...) □ **przen.** ktoś biegnie czymś - po czymś 'wykonuje czymś szybkie ruchy': Biegała palcami po klawiaturze. (...)” (Hasło zostało podane za NSPP w formie skróconej).

zuje się, że tylko jeden z argumentów funkcjonuje w danym schemacie jako przenośnia i to również bierze się w słowniku pod uwagę<sup>12</sup>.

Widać zatem, że NSPP cechuje znaczna różnorodność opisów przenośni, o dużym stopniu szczegółowości, dlatego tym bardziej odczuwa się brak omówienia we wstępie zasad użycia kwalifikatora *przen.* Co ciekawe, pod artykułami hasłowymi pojawiają się często uwagi o nadużywaniu niektórych znaczeń przenośnych<sup>13</sup>. Nie dziwi to oczywiście w słowniku normatywnym. Zastanawia jednak fakt, że te same znaczenia są podawane bez żadnych komentarzy w słownikach ogólnych, niekiedy nawet jako zupełnie odrębne hasła, jak ma to miejsce w *Słowniku współczesnego języka polskiego*<sup>14</sup> pod red. B. Dunaja.

<sup>12</sup> Na przykład w haśle *tłumacz* podano schemat: „□ T. czegoś **przen.** kogoś 'czyichś tekstów': Tłumacz literatury pięknej. Tłumacz Szekspira.”, natomiast w haśle *dopisywać* schemat: „□ ktoś **przen.** coś dopisuje coś — do czegoś: Najpierw tworzył muzykę, a potem dopisywał do niej teksty. **przen.** Współczesność dopisuje nową i ciekawą kartę do jej życiorysu.” (Hasło zostało podane za NSPP w formie skróconej).

<sup>13</sup> Na przykład w przywołanym już wcześniej haśle *serce* podano: „Dobre, miękkie, gołębie, złote serce. (...) **przen.** S. czegoś 'ośrodek, centrum czegoś, najważniejszy punkt': Serce kraju, stolicy, puszczy. • *Nadużywane w tym zn.*” (Hasło zostało podane za NSPP w formie skróconej).

<sup>14</sup> Zróznicowanie opisu przenośni w tej mierze dobrze obrazuje hasło *atmosfera*. Oto przykłady z niektórych omawianych słowników:

1. *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka:

„**atmosfera** (...) 1. *astr.* «powłoka gazowa otaczająca Ziemię, a także niektóre inne planety i gwiazdy; w użyciu potocznym: powłoka powietrza otaczająca kulę ziemską»: Atmosfera ziemską. 2. *blm, pot.* «powietrze wypełniające jakąś ograniczoną przestrzeń»: Duszna, gorąca, parna atmosfera pokoju, wagonu.

**przen.** «nastrój panujący w jakimś środowisku, otaczający jakieś osoby, zjawiska, miejsca»: Atmosfera grozy, napięcia, życzliwości, zrozumienia. Atmosfera obca, nieprzyjazna, męcząca, serdeczna. Stwarzać atmosferę życzliwości. Przebywać, żyć, wzrastać w jakiejś atmosferze. 3. *fiz.* «jednostka ciśnienia» (...).”

2. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego:

„**atmosfera** (...) 1. *zwykle blm* «powłoka gazowa otaczająca Ziemię, a także niektóre inne planety i gwiazdy»: Atmosfera ziemską. Zanieczyszczenia przedostające się do atmosfery. 2. *blm* «nastrój panujący w jakimś miejscu, otoczeniu»: Spotkanie przebiegało w milej, wesołej atmosferze. □ A. czegoś: Atmosfera grozy. Atmosfera przyjaźni. Atmosfera politycznej nagonki. • *Nadużywane*. 3. *fiz.* «jednostka ciśnienia» (...).”

3. *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja:

„**atmosfera I** (...) *blm* 1. 'powłoka gazowa otaczająca Ziemię lub inne ciało niebieskie': Atmosfera ziemską. 2. 'jednostka ciśnienia' (...)

**atmosfera II** (...) *blm* 1. 'powietrze wypełniające jakieś pomieszczenie': Duszna atmosfera sali, pokoju. 2. 'nastrój, klimat psychiczny panujące w jakimś środowisku, otoczeniu, miejscu itp.': Miła, życzliwa, przyjazna, ciężka, burzliwa, senna atmosfera. Atmosfera rodzinna, domowa, naukowa, artystyczna. Atmosfera życzliwości, radości, entuzjazmu, niechęci, wrogości. (...) Oczyszczyć, zatruć atmosferę”. (Hasła podano za SJPSz., NSPP, SWJP w formie skróconej).

Słownik ten na tle innych publikacji leksykograficznych charakteryzuje się zgoła odmiennym potraktowaniem przenośni. Z założenia wykluczono tutaj stosowanie kwalifikatora *przen.* We wstępie podaje się, że zrezygnowano z niektórych typów kwalifikatorów, m.in. z kwalifikatorów pragmatycznych (np. *żart.*, *obelż.*, *lekcew.*) i chronologicznych (np. *hist.*, *dawn.*, *przest.*), czyniąc jednocześnie z tego typu informacji składniki definicji<sup>15</sup>. Przy założeniu, że kwalifikator *przen.* ma charakter z jednej strony pragmatyczny, a z drugiej chronologiczny, brak takiego kwalifikatora nie dziwi, gdyż wynika z konsekwencji w stosowaniu się do założeń. Dziwi jednakże, iż informacja o metaforyczności znaczenia wyrazu nie pojawia się w żadnym miejscu artykułu hasłowego, choć mogłaby np. być podana w definicji. Znaczenia, które są traktowane w innych słownikach jako metaforyczne i umieszczane pod odpowiednim znaczeniem realnym (np. w słowniku Szymczaka czy Sobol), tu są wyodrębniane jako osobne, numerowane znaczenia, bez żadnych informacji o ich przenośnym charakterze, czego przykładem są m.in. hasła *kacyk*, *kaprys*<sup>16</sup>. Zdarza się nawet, że ze względu na kryteria gramatyczne znaczenia te są traktowane jako homonimy i przybierają postać osobnego artykułu hasłowego. Przykładem mogą tu być takie leksemy jak *atmosfera* czy *kameleon*. Często prowadzi to do nonsensu, zrywa się bowiem w ten sposób wszelkie żywe jeszcze związki semantyczne między wyrazami.

O metaforyczności znaczenia informuje się z kolei w *Słowniku wyrazów kłopotliwych* Mirosława Bańki i Marii Krajewskiej. I choć nie jest to typowy słownik, warto o nim wspomnieć chociażby ze względu na to, że jego autorzy, sygnalizując przenośność znaczeń, poświadczają zarazem ważność kwestii przenośni i potrzebę odnotowywania ich w słownikach. Określenie sposobu funkcjonowania znaczeń przenośnych w tym słowniku jest trudne z tego względu, że poszczególne artykuły nie mają typowej struktury hasłowej, np. nie ma tam w ogóle kwalifikatorów jako takich. Niemniej jednak w opisie wyrazów, o ile jest to w danym wypadku istotne, uwzględnia się ich znaczenia przenośne, jak np. w hasle *mariaż*, *mariaż* („*Mariaż* zaś — w swoim podstawowym znaczeniu ‘małżeństwo, poślubienie kogoś’ — to dziś słowo używane na ogół przenośnie, często przy tym ironicznie lub żartobliwie, np. «Wielu europejskich przedsiębiorców

<sup>15</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. nauk. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. XV.

<sup>16</sup> Por. „**kacyk** (...) 1. ‘naczelnik wsi albo rodu u haitańskich Indian, wódz plemienia w Afryce, Australii’. 2. ‘zadużany w sobie urzędnik, zwłaszcza prowincjonalny, wykorzystujący władzę dla celów osobistych, bez liczenia się z przepisami; działający arbitralnie’: Prowincjonalny kacyk”.

„**kaprys** (...) 1. ‘chwilowe, łatwo zmieniające się pragnienie czegoś; zachcianka, humor, fanaberia, grymas’: Kobiece, dziecinne kaprysy. (...) 2. ‘niespodziana, nie dająca się przewidzieć zmiana; zmienność’: Kaprysy pogody, losu, fortuny. 3. muz. ‘polifoniczna forma instrumentalna (...)’”. (Hasła podano za SWJP w formie skróconej).

z ochotą wchodzi w mariaże z japońskimi przedsiębiorcami» (*Rzeczpospolita*)<sup>17</sup>; czy w haśle *miraż* („*miraż* to — przenośnie — nieziszczalne marzenie, ułuda”) <sup>18</sup>.

Tak więc w polskiej leksykografii można wyróżnić trzy grupy stanowisk w kwestii znaczeń przenośnych: tradycyjne, prezentowane przez słowniki Szymczaka i Sobol oraz znacznie wcześniejszy słownik Doroszewskiego; skrajne, zajmowane przez Dunaja i wreszcie umiarkowane — przedstawione w słowniku Markowskiego. Ponieważ zaś najczęściej można się spotkać ze stanowiskiem tradycyjnym, rozstrzygnięcia dokonane przez jego przedstawicieli należy poddać nieco dokładniejszej analizie, by móc się następnie zastanowić nad kierunkiem zmian w traktowaniu przenośni w słownikach.

### 3. LICZEBNOŚĆ PRZENOŚNI W SJPSz. — STAN OGÓLNY

W *Słowniku języka polskiego* jest 2931 haseł, w których użyto kwalifikatora *przen.*, co stanowi około 3,7% wszystkich haseł. Najwięcej jest ich wśród czasowników. W 1380 takich hasłach pojawił się kwalifikator *przen.*, co stanowi prawie 9% wszystkich haseł czasownikowych, 47% wszystkich haseł z kwalifikatorem *przen.* oraz 1,7% ogólnej liczby haseł słownikowych. Nieco mniej — 1114 — jest haseł rzeczownikowych, co stanowi zaledwie 2,5% wszystkich haseł tej części mowy, w stosunku zaś do liczby haseł z kwalifikatorem *przen.* jest to 38%, czyli aż o 9% mniej niż w wypadku czasowników. Przymiotników i przysłówków, w których opisie użyto kwalifikatora *przen.*, jest znacznie mniej, odpowiednio 344 i 92 hasła. Jednakże w stosunku do liczby wszystkich haseł danej części mowy jest ich mniej więcej tyle, ile rzeczowników, co oznacza, że kwalifikator *przen.* znajduje się w 2,2% artykułów przymiotnikowych oraz 2,8% — przysłówkowych. Spośród innych nieodmiennych części mowy tylko jedno hasło zawiera przenośnię. Dokładne dane liczbowe ukazuje tabela<sup>19</sup>:

<sup>17</sup> M. Bańko, M. Krajewska, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa 1996, s. 181-182.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>19</sup> Dane odnoszące się do liczby haseł w obrębie poszczególnych części mowy przyjęto szacunkowo na podstawie stosunków procentowych dotyczących liczebności każdej z nich w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Wartości te obliczono, korzystając ze szczegółowych zestawień zamieszczonych w artykule Z. Saloniego pt. *Struktura gramatyczna słownictwa zawartego w SJP PAN* pod red. W. Doroszewskiego — *zestawienie liczbowe [w]: Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, Wrocław 1988.

	Łącznie	Rzeczowniki	Czasowniki	Przymiotniki	Przysłówki	Inne
Suma wszystkich haseł	80000	43902	15571	15691	3287	165
Suma haseł z kwalifikatorem <i>przen.</i>	2931	1114	1380	344	92	1
Hasła z przenośnią względem wszystkich haseł danej części mowy		2,54 %	8,86 %	2,19 %	2,80 %	0,61 %
Hasła z przenośnią względem wszystkich haseł z kwalifikatorem <i>przen.</i>		38,01 %	47,08 %	11,74 %	3,14 %	0,03 %
Hasła z przenośnią względem wszystkich haseł w SJPSz.	3,66 %	1,39 %	1,73 %	0,43 %	0,12 %	0,001 %
Suma użyć kwalifikatora <i>przen.</i>	3153	1144	1557	358	93	1
Suma użyć kwalifikatora <i>przen.</i> w obrębie danej części mowy względem ogólnej sumy użyć		36,28 %	49,38 %	11,35 %	2,95 %	0,03 %

W takim ujęciu zwraca uwagę duży odsetek czasowników z kwalifikatorem *przen.* (1,73%) przy stosunkowo niedużej liczebności haseł czasownikowych (ok. 15570) i wyraźnie niższy odsetek rzeczowników z tym kwalifikatorem (1,39%) przy znacznie większym udziale haseł rzeczownikowych w ogólnej strukturze haseł słownika (ok. 43900). Należy jednak zwrócić uwagę na to, że liczba haseł, w których użyto kwalifikatora *przen.*, nie jest tożsama z liczbą przenośni odnotowanych w słowniku. Spora bowiem część leksemów polisemicznych daje możliwość tworzenia i odnotowywania paru metafor, gdyż każde ze znaczeń realnych może być podstawą do derywowania znaczeń przenośnych. Tak więc kwalifikator *przen.* może pojawić się w haśle więcej niż jeden raz, tak jak to jest na przykład w wypadku hasła *pchać*<sup>20</sup>:

**pchać** *ndk I*, — **pchnąć** *dk Va 1*. «posuwać coś, rzadziej kogoś przed sobą; napierając na coś przesuwać»: Pchać taczki, wózek.

**przen.** «usilnie kogoś skłaniać, namawiać, zmuszać do czegoś; o czymś: pociągać»: Pchać kogoś na złą drogę. Pchać dziecko na studia. Chciwość pchnęła kogoś do kradzieży. Coś go pchało przed siebie. Ostrożność pchnęła go do ucieczki.

**2.** tylko *ndk* «wkładać, układać coś gdzieś, wrzucać w nieładzie, byle jak; wypychać kogoś, coś siłą»: Pchać pierze do poduszki.

**przen.** Pchać pieniądze w ogrodnictwo.

**3.** częściej *dk*, *pot.* «skierować, wysłać»: Pchnąć depeszę, list, wiadomość. Pchnąć dziecko po zakupy.

**4.** *p.* pchnąć.

**pchać się 1.** «tłoczyć się, robić sobie siłą miejsce w tłumie, przedzierać się przez coś»: Pchać się do drzwi, do wyjścia.

**przen.** Wspomnienia, natrętne myśli pchały się komuś do głowy.

<sup>20</sup> Hasło zostało podane za SJPSz. w formie skróconej.

2. «usilnie dążyć do czegoś; ubiegać się, starać się o coś»: Pchać się do nauki. Pchać się na wyższe stanowisko.

**przen.** Pchać się w górę.

3. **pot.** «posuwać się, iść dalej»: Pchać się coraz dalej.

Ponadto zdarza się także, iż od jednego znaczenia wywodzi się parę znaczeń przenośnych, jak na przykład w hasle *postępować*<sup>21</sup>:

**postępować** *ndk IV* — **postąpić** *dk VIa 1*. «stapając, krocząc posuwać się naprzód, iść za kimś»: Postępować krok w krok za kimś, śladem kogoś. Postąpić parę kroków naprzód, ku komuś.

**przen.** (zwykle *ndk*) **a** «robić postępy, rozwijać się»: Praca wolno, szybko postępuje. **b** «o stanach fizycznych: osiągać następne stadium w rozwoju; wzmagać się, natężyć się»: Choroba postępuje w zastraszającym tempie. Postępujący zanik nerwów.

2. «czynić coś w określonych sytuacjach; zachowywać się wobec kogoś w pewien sposób»: Postępować uczciwie, mądrze, chytrze, głupio.

Można taki wypadek określić mianem przenośni wieloznaczeniowej, ponieważ każde ze znaczeń przenośnych jest w istocie odrębnym znaczeniem i można by po każdej z liter a), b) itd. postawić kwalifikator *przen.*

Z tych względów, sporządzając klasyfikację opisu przenośni w SJPSz. (która będzie przedstawiona w następnym artykule), brano pod uwagę nie hasła, lecz użycia kwalifikatora *przen.*, czyli hasła typu *pchać* liczono odpowiednio podwójnie, potrójnie czy poczwórnice, jeśli znajdowały się tam dwa (trzy, cztery itd.) opisy przenośni (czasami były to nawet opisy różnego rodzaju). Natomiast wypadki przenośni typu *postępować* traktowano jako pojedyncze, mimo że znaczeń jest tam więcej, całość bowiem stanowi jeden opis. Chodziło także o wyodrębnienie takiego zjawiska, jak przenośnia wieloznaczeniowa. Po uwzględnieniu tych wszystkich czynników liczba użyć, czyli liczba wszystkich odrębnych opisów przenośni, wynosi 3153, w tym przenośni w hasłach czasownikowych jest 1556, w rzeczownikowych — 1144, w przymiotnikowych — 358, w przysłówkowych — 93, w hasłach innych nieodmiennych części mowy zaś w dalszym ciągu — 1. Udział procentowy czasowników w ogólnej liczbie użyć jest jeszcze większy niż w poprzednich szacunkach — sięga prawie 50%.

Jeżeli jednak chce się określić liczbę wszystkich znaczeń i użyć przenośnych odnotowanych w analizowanym słowniku, trzeba wziąć pod uwagę również liczbę znaczeń przenośnych uwzględnionych w opisach przenośni wieloznaczeniowych. Hasel z przenośnią wieloznaczeniową jest 234 (zdarza się nawet, że jedno hasło zawiera dwa opisy w postaci takiej przenośni), a znaczeń w obrębie wszystkich opisów tego rodzaju jest 539. Wobec tego można szacować, że w SJPSz. zostało odnotowanych około 3460 przenośni (w postaci znaczeń lub użyć metaforycznych).

<sup>21</sup> Hasło zostało podane za SJPSz. w formie skróconej.

#### 4. ELEMENTY SKŁADAJĄCE SIĘ NA OPIS PRZENOŚNI

Wcześniej już wspomniano o tym, że w SJPSz. wydziela się przerośnię z całości artykułu. Nie zmienia to jednak tego, że chociaż przerośnię stanowią odrębną część hasła, są jednak zależne od znaczeń realnych, z których się wywodzą. W wypadku wystąpienia polisemii w danym hasle umiejscowienie opisu przerośni zależy od tego, które znaczenie leksemu motywuje metaforę (czasami jest to bardzo trudne — w takich wypadkach autorzy haseł umieszczają przerośnię na końcu całego artykułu hasłowego, opatrując ją przy tym komentarzem: *do zn. 1, 2 lub tp.*). Niemniej jednak sam opis metafory tworzy w zasadzie samodzielną, uporządkowaną strukturę naśladującą budowę artykułu hasłowego, z podobną hierarchią składników. Na opis przerośni składają się następujące elementy:

- 1) kwalifikator *przen.*;
- 2) kwalifikatory dodatkowe — najczęściej *pot.*, czasem: *żart.*, *posp.*, *iron.*, *książk.*, *pogard.*, *rzad.*, *przestarz.*, *wulg.*, *środ.*, *rub.*;
- 3) dodatkowe informacje gramatyczne — np. o braku liczby mnogiej (rzadziej pojedynczej), występowaniu czasownika tylko w formie dk lub ndk, rzeczownika w innej formie przypadka itp.;
- 4) odsyłacz typu: *do zn. 1, 2,...* lub: *zwykle w zn. przen.*;
- 5) uwaga: *dziś żywa*;
- 6) definicje;
- 7) przykłady użycia;
- 8) (wyjątkowo) zdefiniowane terminy wielowyrazowe, oparte na znaczeniu przerośnym.

Jest oczywiste, iż charakterystyka metafory musi być poprzedzona odpowiednim kwalifikatorem, informującym o niedosłowności sensu danego leksemu w opisywanym typie użycia, stąd potrzeba uzupełnienia zbioru kwalifikatorów o nowy składnik: *przen.* Jest to zarazem jedyny element charakterystyki metafory obecny we wszystkich słownikowych opisach przerośni. W wypadku SJPSz. kwalifikator *przen.* nie jest poprzedzany żadnym dodatkowym znakiem graficznym. Na podstawie obserwacji i analizy materiału można wnioskować, że jeśli nieco dalej, tj. po kwalifikatorze i ewentualnych informacjach dodatkowych, jest podana definicja, należy go rozwijać do postaci *przerośnię*, co tłumaczy się, że *wyraz przerośnię znaczy to a to*. Jeżeli zaś po kwalifikatorze nie ma definicji, należy przyjąć inną interpretację, a mianowicie że skrót oznacza przerośnię, którą należy traktować jeszcze raczej jako zleksykalizowaną figurę retoryczną niż jako mającą nowe znaczenie. Zastrzeżenia może tutaj budzić jednakowe oznakowanie tych dwóch różnych sytuacji. Wydaje się, że różnice między nimi są zbyt duże (przynajmniej teoretycznie), aby można je było oznaczać tym samym skrótem bez obawy wprowadzenia użytkownika w błąd.

Kolejnym elementem w opisie metafor są dodatkowe kwalifikatory, uzupełniające informacje o nacechowaniu przenośni. Spośród 3153 opisów 187 zawiera takie kwalifikatory, czasem nawet dwa, jak na przykład w wypadku *kohorty*, której znaczenie przenośne jest opatrzone kwalifikatorami: *przen. pot. pogard.* Najwięcej jest użyć kwalifikatora *pot.* — 108. Większe grupy tworzą też przenośnie zaklasyfikowane jako *żart.* (28) i *posp.* (14). Kilka lub parę przenośni ma kwalifikatory: *iron., książk., pogard., rzad., przestarz., wulg.* Pojedynczo spotyka się: *obelż., środ., pieszcz., rub., lekcew., ogólnopolskie* lub też zestawienia: *iron./żart., pot. żart., pot. pogard.* Tabela poniżej przedstawia wszystkie hasła opatrzone dodatkowymi kwalifikatorami:

KWALIFIKATOR	łącznie 187			
<b>pot. (108)</b>	bezpiekowy cap cegła chomik chorować cielak ciele ciepło ciepły ciurkiem cyrk dęty dogrzać dojechać dojście fura ganiać gasić gimnastykować (się) golić gotowy gryźć grzmot haczyk kadzić kogut kolowacieć	kołować kołowały kołtun kierować kropka lewy macać magia magiel maglować młócić montować nadgonić nakręcić napłodzić naszpikować nieprzytomnie obskakiwać obskubać odbębnić odstawić odwarknąć osiół paszlet piła plotka pływać	podkadzić pokręcić polityka powarkiwać powęszyć powywiekać pożegnać przesolić prześwietlać przykleić pytlować rozklekotać rozłożyć rozwałkować rzucać rzyć samograj schlastać sejm skisnąć skorupa skwierczec splawić spuchnąć surowy szarpać (się) szczuć	sztuka trumna warczeć wachać wachać (się) wdepnąć węch wędrawać wierzgać wwalić (się) wylizać (się) wypocić wyrzucić wysmażyć wywachać wywyszyć zachorować zaliczyć zastrzelić zejść (się) zeszkapieć zgasić zjechać zjeść zwekslować zwojować żyłować
<b>żart. (28)</b>	chrciny chytry delfin dematerializacja dziobek dziób gruchać	hipis kawaleria kursować makówka najazd niemowa ogryzek	plodzić popękać przedpotopowy przychówek słać splodzić spódniczka	sznurek urodzaj wędzić winogrono wyłysiec wymoczek wyparować
<b>posp. (14)</b>	bluzgać denny doić gnoić	klajstrować klekotka noga parobas	pomacać trąba uziemieć	zaklajstrować zgnoić żłób
<b>iron. (6)</b>	adwokat koryto	matador otaksować	patent przejrzały	
<b>książk. (5)</b>	górnym odwrócić (się)	podzwonne	spaść	ważyć
<b>pogard. (5)</b>	głina hiena	rzeźnik	sfora	śmieć



rzad. (4)	chleb	chmurny	podfarbować	sikorka
przestarz. (3)	gołąbka	mameluk	wietrzny	
wulg. (3)	byk	gównno	obsrać	
obelż. (2)	bydlę	gnida		
środ. (2)	portfel	widelki		
pieszcz. (1)	baryłeczka			
rub. (1)	namłócić			
lekcew. (1)	gdakać			
ogólnopolskie (1)	miałki			
iron. / żart. (1)	arystokratyczny			
pot. żart. (1)	doholować			
pot. pogard. (1)	kohorta			

Wiele wątpliwości budzi zestawienie kwalifikatorów *przen.* i *pot.*, słownictwo potoczne bowiem to w dużej mierze właśnie przenośnie. Jeśli wyraz ma więcej niż jedno znaczenie, a drugie czy trzecie z kolei jest potoczny, to stanowi ono nieomal zawsze przenośnię opartą na znaczeniu podstawowym. Należałoby więc konsekwentnie wszystkie potoczne znaczenia leksemów polisemicznych opatrzyć kwalifikatorem *przen.*, w SJPSz. jednakże nie zachowuje się tej konsekwencji. Na przykład kwalifikatora *przen.* nie ma potoczne znaczenie 'przesada, brak umiaru w czymś' w haśle *przezięcie*, ale ma go potoczne znaczenie 'dotarcie do kogoś wpływowego w celu załatwienia trudnej sprawy, uzyskania poparcia w jakiejś sprawie' w haśle *dojście*. Pojawia się przy tym istotne pytanie, czy kwalifikator *przen.* przy każdym znaczeniu potocznym jest potrzebny. I tu należy zdecydowanie odpowiedzieć przecząco. W obiegu potocznym bowiem wiele wyrazów ma dodatkowe sensory przenośne, które znający dany język jest w stanie przywołać, posługując się tymi wyrazami, wobec czego znaczenia te nie są odnotowywane w słownikach. Jest to zresztą słuszne, ponieważ są to najczęściej znaczenia kontekstowe, zwykle o charakterze doraźnym. W związku z powyższym należy stwierdzić, iż zestawianie ze sobą kwalifikatorów *przen.* i *pot.* wprowadza chaos do słownikowego opisu systemu leksykalnego i budzi sprzeciw. Warto przy okazji zauważyć, że Janusz Anusiewicz i Jacek Skawiński, autorzy *Słownika polszczyzny potocznej*<sup>22</sup>, w ogóle nie posługują się w swojej publikacji kwalifikatorem *przen.*, a przecież większość zebranych przez nich leksemów można by określić właśnie w ten sposób.

Po kwalifikatorach dodatkowych mogą się pojawić informacje o właściwościach gramatycznych metafory, odmiennych od tych, które charakteryzują wyraz hasłowy w znaczeniu stanowiącym podstawę znaczenia przenośnego. Informacje te są na ogół podawane bez nawiasu, choć z rzadka się on pojawia, i dotyczą liczby gramatycznej, aspektu, form przypadków itp., np.: *blm*, *zwykle w ndk*, *tylko ndk w 3. os.*, *częściej w wołaczu*, *B=D* itd. Przykład tego rodzaju opisu mogą stanowić m.in. ha-

<sup>22</sup> J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 1996.

sła: *czaić się, kipieć, kotek, rozplynąć się, rozsiać, satelita, spięcie*. W opisie hasłowym wygląda to na przykład tak:

**czaić się** (...) «czekać na kogoś w ukryciu z zamiarem napaści, podchodzić skrycie, skradać się»: Czaić się w cieniu. Czające się kroki.

**przen.** tylko w 3 os. «coś się zbliża; widać zapowiedź, oznaki, najczęściej czegoś groźnego»: Czai się niebezpieczeństwo. W czyichś oczach czai się śmiech.

**satelita** (...) 1. «ciało niebieskie mniejsze krążące wokół większego; księżyc»: Satelity Jowisza. Δ Sztuczny satelita «urządzenie o specjalnej konstrukcji (...)» Δ Satelita meteorologiczny (...) Δ Satelita telekomunikacyjny (...)

**przen. a)** Im M. ~ici, B.=D. «osoba pozostająca pod czyimś wpływem, stale mu towarzysząca»: Wszedł w otoczeniu swoich satelitów. **b)** «organizacja, państwo itp. nie działające samodzielnie, pozostające w sferze wpływów innej organizacji, innego państwa»

**2. techn.** «mniejsze koło przekładni obiegowej (...)»<sup>23</sup>.

Następnym w hierarchii składnikiem opisu przenośni są odsyłacze, wskazujące na znaczenia realne, z którymi dana metafora jest semantycznie powiązana, a tym samym, od których znaczeń może się ona wywodzić (np. hasło *bateria*<sup>24</sup>). Zdarzają się także odsyłacze do innych artykułów hasłowych. Jeżeli dany wyraz jest derywatem, to często podaje się przy nim definicję słowotwórczą, np. *przyst. od...* Jeśli derywat taki ma znaczenie przenośne, podobnie jak wyraz motywujący go, wówczas w nawiasie zamieszcza się informację typu (*zwykle w zn. przen.*) lub (*częściej w zn. przen.*) itp. Stanowi ona zarazem odesłanie do znaczenia przenośnego podstawy słowotwórczej. Tak jest przykładowo w wypadku pary *klimat* — *klimacik* czy *kwiecisty* — *kwieciście*:

**klimacik** zdr. od *klimat* (zwykle w zn. **przen.**): Nie odpowiadał mu klimacik prowincjonalnego miasteczka. Klimacik środowiska twórczego.

**klimat** «charakterystyczny dla danego obszaru zespół zjawisk i procesów atmosferycznych, kształtujących się pod wpływem właściwości fizycznych i geograficznych tego obszaru, określony na podstawie wyników wieloletnich obserwacji»: Łagodny, ciepły klimat. Ostry, surowy klimat.

<sup>23</sup> Hasła zostały podane za SJPSz. w formie skróconej.

<sup>24</sup> Por. „**bateria** (...) 1. *chem. fiz. rad.* «zespół urządzeń będących źródłem energii, połączonych w jeden układ w celu zwiększenia mocy, wydajności itp.»: Bateria ogniw elektrycznych. (...) Δ Bateria słoneczna (...)

**2. techn.** «zespół identycznych lub podobnych aparatów, urządzeń połączonych ze sobą ze względów technologicznych w jeden układ»: Bateria koksownicza a. bateria pieców koksowniczych. Bateria grzejnikowa a. grzejników. Δ Bateria wodociągowa (...) Δ Bateria dyfuzyjna (...)

**3. wojsk.** «w artylerii: pododdział wojsk (...)»: Ćwiczenia baterii. (...)

**4. wojsk.** «zgrupowanie dział jednego kalibru na jednym stanowisku, przeznaczone do wykonania określonego zadania bojowego»: Baterie raketowe „katiusz”. Bateria haubic.

**przen.** (do zn. 1, 2, 4) «zbiór jednakowych przedmiotów, najczęściej o butelkach»: Bateria butelek, kieliszków, kufla z piwem”. (Hasło zostało podane za SJPSz. w formie skróconej).

**przen.** «nastrój panujący w jakimś środowisku, otaczający jakieś osoby, miejsca, zjawiska itp.»: Nowy, sprzyjający klimat. Stworzyć odpowiedni klimat dla kogoś, dla czegoś. Zmienił się klimat wokół czegoś.  
<z gr.><sup>25</sup>.

Jako kolejna dodatkowa informacja może wystąpić uwaga: *dziś żywa*, jak np. w haśle *skalać*: „*przen.* *dziś żywa* «zhańbić, sprofanować»”. Uwaga ta ma sygnalizować żywość danej metafory w świadomości użytkowników. Można się jednak zastanawiać, czy jest to potrzebne, skoro słownik powinien w zasadzie odnotowywać jedynie metafory zleksykalizowane.

Jednym z dwóch najważniejszych elementów opisu przerośni jest jej definicja. W wypadku SJPSz. są to najczęściej definicje zakresowe, w większości zaczerpnięte z SJPDor. Niemniej trzeba zaznaczyć, że definicje nie pojawiają się w każdym opisie przerośni. Jak już wcześniej wspomniano, definicję podaje się wówczas, gdy traktuje się daną przerośnię jako znaczenie, pomija natomiast przy przerośnym użyciu leksemu (o znacznym stopniu rozpowszechnienia), poprzestając tylko na przykładach, które są zresztą nie mniej ważne niż same definicje.

Przykłady, podobnie jak wszystkie składniki pojawiające się po kwalifikatorze *przen.*, nie należą do stałych elementów charakterystyki metafor. Są jednak bardzo ważne, ponieważ trafność ich doboru informuje o nowym sensie nadanym wyrazom. Na ogół przytaczane są przykłady najbardziej typowe, z rzadka tylko pojawiają się cytaty zaczerpnięte z utworów wybitnych pisarzy polskich, głównie Mickiewicza, niekiedy też Słowackiego, Asnyka.

Ponadto użytkownik słownika może się jeszcze spotkać z czymś, co może go nieco zaskoczyć, a mianowicie z umieszczeniem w metaforycznej części hasła<sup>26</sup> terminów wielowyrazowych, odnoszących się do określonego znaczenia przerośnego danego leksemu. Terminy takie są oczywiście zawsze opatrzone definicją. Jest to jednak zjawisko wyjątkowe, np. w haśle *chleb* pod znaczeniem przerośnym 'byt, utrzymanie, zarobek, praca' podano z oznaczeniem  $\Delta$  wyrażenie *lekki chleb*.

## 5. PODSUMOWANIE

Na podstawie poczynionych obserwacji można stwierdzić, że po pierwsze, zarówno status kwalifikatora *przen.*, jak i w ogóle przerośni, w słownikach języka polskiego jest dość niejasny. Nie tylko brakuje ogólnej metodologii opisu przerośni, lecz także w zakresie poszczególnych słowników uwidacznia się brak wypracowanych i konsekwentnie stosowanych reguł.

<sup>25</sup> Hasła zostały podane za SJPSz. w formie skróconej.

<sup>26</sup> Tj. tej, która opisuje metaforę.

Po drugie zaś, jeśli spojrzeć na interesującą nas kwestię z perspektywy historycznej, to da się dostrzec pewne tendencje ewolucyjne.

*Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (który stanowił podstawę materiału badawczego tego artykułu) można określić jako kontynuację założeń SJPDor. Wyraźne są w tym wypadku nawiązania do poprzedzającego go dzieła, jak i systemowe zmiany w ujmowaniu przerośni, które miały zapewne, w intencji autorów lub redaktora, prowadzić do udoskonalenia opisu metafor, ze względu jednak na brak konsekwencji nie spełniły tego zadania.

Teresa Sudujko  
(Toruń)

## JEDNOSEGMENTOWE JEDNOSTKI LEKSYKALNE O POSTACI TAK

Głównym powodem podjęcia tematu wymienionego w tytule jest brak jego kompleksowego opracowania w źródłach dotyczących języka polskiego. Słowniki ogólne sprzed roku 2000 także nie zawierają kompletnego opisu jednostek *tak*. Odnotowane w nich wyrażenia są scharakteryzowane w sposób niepełny, definicjom najczęściej brakuje cech semantycznych. Najnowszy *Inny słownik języka polskiego*, jak sam jego tytuł wskazuje, proponuje rzeczywiście inne ujęcie wielu jednostek leksykalnych, w tym ciągów o postaci *tak*. Zawarta w ISJP charakterystyka wyrazów, będących przedmiotem analizy w tym artykule, jest nowatorska na tle opisów w innych słownikach ze względu na ujęcie problemu, przejrzysty układ hasła oraz ograniczone użycie wyrażen metajęzykowych, co ma zasadnicze znaczenie dla osób korzystających ze słownika. Jednak zastosowana w ISJP tradycyjna klasyfikacja gramatyczna nie pozwala na adekwatną kwalifikację wszystkich jednostek leksykalnych o postaci *tak*. Ponadto słownik rejestruje raczej typy użycia wyrażen językowych, a nie wyłącznie ich znaczenia, a występujące w nim definicje kontekstowe operują, choć w niewielkim zakresie, pojęciami metajęzykowymi. W związku z tym opis zawarty w ISJP nie jest tu powielany, gdyż zasadniczą część tego artykułu dotyczy próby analizy składniowej i semantycznej jednostek jednosegmentowych o postaci *tak*, która poprzedzona zostanie przeglądem analizowanych leksemów oraz oceną stanu ich badań.

Najogólniej mówiąc, na podstawie istniejących klasyfikacji gramatycznych wyróżnia się dwa typy jednostek o postaci *tak* — dopowiedzeniowy i przysłówkowy (por. np. klasyfikację Z. Saloniego<sup>1</sup>, R. Laskowskiego<sup>2</sup>). W ramach obu tych typów można wyodrębnić kilka leksemów. Stwierdzić jednak należy, iż istnieją potencjalne jednostki *tak*, które nie mieszczą się

---

<sup>1</sup> Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.

<sup>2</sup> *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. 2: *Morfologia*, red. R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984.

w klasyfikacjach gramatycznych stosowanych w słownikach ogólnych języka polskiego.

Przyjmuję tu klasyfikację gramatyczną obejmującą wyłącznie leksemy nieodmienne, zaproponowaną przez M. Grochowskiego<sup>3</sup>. Jest ona na tyle szczegółowa, że pozwala w klasach rozłącznych umieścić jednostki homonimiczne różniące się wyłącznie szykiem lub cechami dystrybucyjnymi. Uwzględnione kryteria dotyczą między innymi ustabilizowanej lub zmiennej pozycji linearnej jednostek w zdaniu oraz ich zdolności wchodzenia w relacje syntaktyczne z poszczególnymi klasami leksemów.

## 1. STAN BADAŃ

**1.1.** *Tak* dopowiedzeniowe, określone dalej jako *tak*<sub>1</sub>, w SJP Dor. zdefiniowane jest jako «potwierdzenie, uznanie za prawdziwe, słuszne, wyrażenie zgody na co», oznacza także gest potwierdzenia. Definicji powyższej brakuje cech definicji słownikowej, jest ona bowiem heterogeniczna — łączy elementy semantyczne z pragmatycznymi — tym samym nie spełnia postulatu przekładalności.

Szczegółową analizę jednostki *tak*<sub>1</sub>, należącej do kilkunastu leksemów dopowiedzeniowych, zaproponował A. Dobaczewski:

Tak: 'Coś<sub>i</sub> (wiesz, o czym<sub>i</sub> mówię), co ktoś powiedział/może powiedzieć (o kimś<sub>j</sub> lub o czymś<sub>k</sub>) [„p”], jest takie, że mówię coś<sub>i</sub> (o kimś<sub>j</sub> lub o czymś<sub>k</sub>) [„p”]'<sup>4</sup>.

W obrębie dopowiedzeniowego leksemu *tak*<sub>1</sub> Dobaczewski wyróżnia *tak*<sub>1a</sub> (eksplikacja wyżej), wyraz będący wykładnikiem potwierdzenia oraz *tak*<sub>1b</sub> — wykładnik funkcji fatycznej. Tę ostatnią funkcję *tak* dopowiedzeniowego opisywała K. Pisarkowa<sup>5</sup>. *Tak* jako wykładnik funkcji fatycznej najczęściej pojawia się w rozmowach telefonicznych. K. Pisarkowa umieściła słowo to w klasie sygnałów fatycznych akceptujących. W rozmowie telefonicznej słowa takie, jak *rozumiem*, *właśnie*, *tak*, *pewnie* itp. różnią się od słów powszechnie uznawanych za znaki fatyczne dwiema cechami: zawierają element aprobujący oraz komunikują, że informacja została odebrana i istnieje zapotrzebowanie na dalszą jej część. Ostatnia cecha, dotycząca zapotrzebowania na dalszą część informacji, jest co najmniej

<sup>3</sup> M. Grochowski, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków 1997.

<sup>4</sup> A. Dobaczewski, *Cechy składniowe i semantyczne polskich dopowiedzeń potwierdzających*, Warszawa 1998, s. 50.

<sup>5</sup> K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Warszawa 1975, s. 29-30.

wątpliwa. Trudno bowiem w tym wypadku wskazać jakiegokolwiek argumenty poparte dowodami językowymi, a nie wyłącznie intuicją.

Do leksemów dopowiedzeniowych  $tak_{1a}$  i  $tak_{1b}$  można jeszcze dodać  $tak_{1c}$  — wykładnik autopotwierdzenia:

1. Wiedziałem, że to człowiek mądry, tak, właśnie mądry (cyt. za SJPSzym.)

SJPSzym. klasyfikuje słowo *tak* użyte w zdaniach tego typu jako «wyraz używany w funkcjach ekspresywnych, wyrażający zależnie od kontekstu, sytuacji, zdziwienie, uniesienie, rozgoryczenie, ironię», co nie wydaje się do końca zgodne ze znaczeniem wyrazu *tak* w zdaniu 1.

**1.2.** Jeśli chodzi o *tak* przysłówkowe, to istniejące opisy zawierają o wiele więcej rozbieżności niż opisy *tak* dopowiedzeniowego.

SJPDor. odnotowuje następujące znaczenia *tak* przysłówkowego: 1. «stanowi odpowiednik przysłówkowy względem *taki*; w taki sposób, w ten sposób» i 2. «wskazuje na znaczne nasilenie tego, co oznacza wyraz, któremu towarzyszy». Podobnie jak w wypadku  $tak_1$ , należy stwierdzić, że nie są to właściwe definicje słownikowe. Poza tym wyodrębnienie tylko jednej jednostki to za mało ze względu na różnicę między znaczeniami słów *tak* w następujących zdaniach:

2. Jakże miał nie wierzyć sercu, które tak biło, oddaniu, co tak było ofiarne i szczodre<sup>6</sup>.
3. Przecież widzisz sama, że tak się nie maluje<sup>7</sup>.

Słowo *tak* o znaczeniu takim, jak w zdaniu 3., zostało odnotowane w słowniku tylko w połączeniu z leksemem *że* i *jak*, a jak widać, może ono także występować samo.

W SWJPDun. odnajdujemy dwa znaczenia *tak* przysłówkowego. Jedno to tradycyjny przysłówek sposobu, drugie natomiast 'wskazuje na wysoki stopień nasilenia czegoś'. Żadna z podanych tam definicji nie ma cech definicji słownikowej. W wymienionym słowniku wyróżnione zostało także trzecie znaczenie słowa *tak* określonego jako operator metatekstowy, który 'w wypowiedzi mówionej zapowiada wyliczanie jakichś elementów':

4. Chodzi taki Franciszek niemowa i nosi tak: stare papiery, kije, jakieś rysunki (cyt. za SWJPDun.).

Badana jednostka posiada cechy referencjalne, w tym wypadku katarforyczne. Wyodrębnienie leksemu *tak* o takich cechach gramatycznych jest nieuniknione, wątpliwości budzi jednak jego zaliczenie do klasy operatorów metatekstowych. Tym bardziej, że samo wyróżnienie tej klasy wydaje się nieuzasadnione, gdyż opiera się ono na nieostrych kryteriach semantycznych, a nie syntaktycznych.

ISJP odnotowuje dwa typy użycia przysłówka *tak* jako elementu, który podkreśla intensywność jakiejś cechy lub zjawiska oraz wskazuje na sposób, w jaki coś się odbywa. W obrębie obu tych użyci słowo *tak* może two-

<sup>6</sup> M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, t. II, Warszawa 1973, s. 234.

<sup>7</sup> K. Irzykowski, *Pałuba*, Kraków 1981, s. 136.

rzyć połączenia ze spójnikami *że*, *żeby* i *jak*, *jakby*, będące podstawą relacji syntaktycznych między częściami zdania złożonego.

W. Małdziewa i J. Bałtowa proponują klasyfikację przysłówków słowiańskich opartą wyłącznie na kryteriach syntaktycznych, a ściślej — na analizie zależności syntaktycznej badanych wyrazów od czasowników, przymiotników w stopniu równym i wyższym oraz rzeczowników<sup>8</sup>. Odzwierciedleniem tej propozycji jest klasyfikacja syntaktyczna leksemów nieodmiennych przedstawiona przez W. Małdziewą, która wyodrębniła cztery leksemy przysłówkowe *tak*:

- tak*<sub>2</sub> — przysłówek adwerbalny
- tak*<sub>3</sub> — przysłówek adpozytywny
- tak*<sub>4</sub> — przysłówek adadiektywny
- tak*<sub>5</sub> — przysłówek adsubstantywny<sup>9</sup>.

Kryteria syntaktyczne są niewątpliwie ważne przy analizie jednostek języka, jednak wydaje się, że wyodrębnianie czterech leksemów przysłówkowych nie jest konieczne. Decyzja o wyróżnieniu *tak*<sub>5</sub> (przysłówek adsubstantywny) prowadzi do wyeliminowania z klasyfikacji gramatycznej klasy partykuł, których jedną z cech dystynktywnych jest zdolność do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem. Jest to jedyna cecha stawiająca klasę partykuł w opozycji do klasy przysłówków. Uwzględnienie w klasyfikacji gramatycznej przysłówków adsubstantywnych, zdolnych do łączenia się z rzeczownikami, stwarza więc konieczność usunięcia z tej klasyfikacji zbioru partykuł. Nie należałoby także wyróżniać jednostek przysłówkowych *tak*<sub>2</sub>, *tak*<sub>3</sub> i *tak*<sub>4</sub>. Wystarczy wyodrębnić jedną jednostkę przysłówkową i ewentualnie, na niższych poziomach opisu, jej rodzaje. Rozwiązanie zaproponowane przez W. Małdziewą prowadzi do niepotrzebnego mnożenia bytów językowych. Wyróżnienie przysłówków adpozytywnych obok przysłówków adadiektywnych nie jest konieczne nawet na niższych poziomach opisu języka. Jedyna cecha, stawiająca te dwie klasy w opozycji względem siebie, określa przysłówki adpozytywne jako leksemy, które mogą być rządzone przez przysłówki należące do innych klas. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że obie te klasy wchodzą w podrzędną relację syntaktyczną z przymiotnikami i jednocześnie przyjmujemy, iż przysłówki określane jako 'należące do innych klas' najczęściej, jeśli nie zawsze, są zneutralizowanymi przymiotnikami (w rozumieniu Saloniego, Świdzińskiego<sup>10</sup>), będziemy musieli uznać nieadekwatność oraz irrelewantność omawianego kryterium rozróżniania klas przysłówków.

<sup>8</sup> W. Małdziewa, J. Bałtowa, *Syntaktyczna klasyfikacja przysłówków słowiańskich w świetle ich opisu słownikowego*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, red. M. Grochowski, Toruń 1995, s. 137-142.

<sup>9</sup> V. Maldijeva, *Non-inflected Parts of Speech in the Slavonic Languages (Syntactic Characteristics)*, Warszawa 1995.

<sup>10</sup> Z. Saloni, M. Świdziński, op.cit.



## 2. KWALIFIKACJA GRAMATYCZNA

Przed przystąpieniem do opisu gramatycznego leksemów o kształcie *tak* należy ustalić, z iloma jednostkami mamy do czynienia i do jakich klas one należą.

Przyjmijmy, że słowa *tak* w zdaniach 2. i 3. oznaczane będą jako *tak<sub>2</sub>*. Leksem *tak<sub>2</sub>* reprezentuje klasę przysłówek, a różnice dotyczące szyku, dystrybucji i znaczenia między wyrazami *tak* ze zdań 2. i 3. odzwierciedlone są na niższych poziomach opisu klasy przysłówek.

Słowo *tak<sub>3</sub>*, choć częstość jego użycia jest najprawdopodobniej niewielka, powinno zostać odnotowane jako odpowiednik ciągu *tak III* w SWJPDun. (operator metatekstowy). Jednak w myśl przyjętej klasyfikacji polskich leksemów nieodmiennych słowo *tak<sub>3</sub>* odpowiada definicji partykuł. W związku z tym podstawowa różnica między *tak<sub>2</sub>* a *tak<sub>3</sub>* polega na tym, że słowo *tak<sub>3</sub>*, w przeciwieństwie do *tak<sub>2</sub>*, może wchodzić w relację syntaktyczną z rzeczownikiem:

5. A rowery *tak*: wytwarzane są z coraz mocniejszych materiałów, mają coraz bardziej optymalne kształty, a ich ceny idą w górę.

Nieuniknione wydaje się także wyodrębnienie jednostki *tak<sub>4</sub>*, odpowiadającej przysłówkowi adsubstantywnemu wyróżnionemu przez W. Małdziejewą:

6. Do miski wejdzie *tak* z litr wody.
7. Przyjdzie *tak* około piętnastu osób.

M. Grochowski zwrócił uwagę, iż w badaniach nad kryteriami wydzielenia klas leksemów funkcyjnych powinno się uwzględniać, oprócz cech syntaktycznych jednostek, także ich szyk<sup>11</sup>. Około w proponowanej klasyfikacji należy do klasy operatorów adnumeratywnych, to znaczy leksemów otwierających jedną pozycję syntaktyczną, mających szyk ustabilizowany, a ściślej — znajdujących się w antepozycji względem składnika zdania, który jest reprezentowany przez liczebnik lub wyrażenie pochodne. Wydaje się, że leksem *tak<sub>4</sub>* także odpowiada powyższym kryteriom, można więc stwierdzić, iż należy on do klasy operatorów adnumeratywnych.

## 3. SZYK JEDNOSTEK

Opis gramatyczny wyodrębnionych leksemów należy rozpocząć od analizy ich szyku.

---

<sup>11</sup> M. Grochowski, *Szyk jednostek leksykalnych z punktu widzenia gramatyki i leksykografii. Pozycja linearna jednostek synsyntagmatycznych* [w druku].

**3.1.** Najnowsza propozycja opisu cech gramatycznych przysłówków została przedstawiona przez M. Grochowskiego. Przysłówki są więc leksemami nieodmiennymi, nie funkcjonującymi samodzielnie, mającymi zmienną pozycję w zdaniu i niezdolnymi do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikami innymi niż dewerbalne<sup>12</sup>.

Jedną z najważniejszych cech dystynktywnych przysłówków jest ich zmienny szyk, co wydaje się mieć zasadnicze znaczenie w odniesieniu do jednostki *tak*<sub>2</sub>. Już na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że istnieją przysłówki *tak* o szyku zmiennym:

- 3a. Przecież widzisz sama, że się tak nie maluje.
- 3b. Przecież widzisz sama, że nie maluje się tak.
- 8. To tak się zdaje.
- 8a. To się tak zdaje.
- 8b. To się zdaje tak.,

a także słowa odznaczające się nieco innymi cechami, jeśli chodzi o szyk:

- 9. To wyobrażenie było tak silne.
- 9a. \*Tak to wyobrażenie było silne.
- 9b. \*To wyobrażenie było silne tak.

W zdaniu 2. możliwe jest następujące umiejscowienie drugiej w kolejności jednostki *tak*<sub>2</sub>:

- 2a. Jakże miał nie wierzyć sercu, które tak biło, oddaniu, co było tak ofiarne i szczodre.

Jednak wypowiedzenie:

- 2b. \*Jakże miał nie wierzyć sercu, które biło tak, oddaniu, co było ofiarne tak i szczodre.

jest nacechowane stylistycznie.

Należy się zastanowić, z czego wynikają powyższe ograniczenia. Ciągi diakrytów, reprezentujące jednostkę *tak*<sub>2</sub> w zdaniach 3a, 3b, 8., 8a, 8b, są związane relacją syntaktyczną z czasownikiem bez względu na pozycję zajmowaną w zdaniu. Aby ułatwić dalsze postępowanie, przyjmijmy, iż leksem ten będziemy oznaczać *tak*<sub>2a</sub>. Jak typowy przysłówek jednostka ta nie ma ustabilizowanego szyku.

Leksem *tak*<sub>2b</sub> może być związany relacją syntaktyczną z przymiotnikiem, przysłówkiem (zneutralizowanym przymiotnikiem w rozumieniu Salonięgo, Świdzińskiego):

- 10. Widok był tak piękny.
- 11. Biegł tak szybko.
- 12. Nie krzycz tak.

Związek słowa *tak* z przymiotnikiem i przysłówkiem w zdaniach 10. i 11. nie budzi wątpliwości. Przykład 12. natomiast można porównać ze zdaniem 3., by dostrzec różnicę semantyczną między jednostkami *tak*<sub>2a</sub> i *tak*<sub>2b</sub>. Zdanie 12. jest równoznaczne z wypowiedzeniem:

<sup>12</sup> M. Grochowski, op.cit., s. 24-26.

12a. Nie krzycz tak głośno.

Szyk jednostki  $tak_{2b}$  zdeterminowany jest jej związkiem syntaktycznym ze słowem nadrzędnym w stosunku do niej. Leksem  $tak_{2b}$  występuje w antepozycji względem słowa, z którym wchodzi w relację składniową. Gdy w zdaniu 12. słowo *tak* umieścimy w pozycji inicjalnej, będziemy mieli do czynienia z leksemem  $tak_{2a}$ :

12b. Tak nie krzycz (= krzycz inaczej)

Szyk jednostki  $tak_{2b}$  może być zmieniany, ale nie względem słowa w stosunku do niej nadrzędnego. Jediną możliwością jest zmiana pozycji linearnej całej grupy syntaktycznej, w której skład wchodzi  $tak_{2b}$ :

10a. Tak piękny to był widok.

11a. Tak szybko biegł.

Wynika z tego wniosek, że jednostka  $tak_{2b}$  występująca w pozycji przy-słówka adadiektywne go ma szyk ustabilizowany w antepozycji względem słowa nadrzędnego.

**3.2.** Partykuły to leksemy nieodmienne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, nie występujące w funkcji łączącej, mające zmienną pozycję w zdaniu, zdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem<sup>13</sup>.

M. Grochowski zwraca uwagę, że szyk jednostek partykułowych odznacza się dużym stopniem nieregularności i powinien być analizowany indywidualnie dla poszczególnych leksemów.

Jednostka  $tak_3$  występuje zazwyczaj w postpozycji do nadrzędnego — akcentowanego — członu zdania (por. zdania 4., 5.). Jednocześnie leksem  $tak_3$ , pełniący funkcję referencjalną, usytuowany jest bezpośrednio przed elementami wyliczenia, do których się odnosi. Jego antepozycja zazwyczaj bywa mocno zaznaczana graficznie (dwukropkiem lub myślnikiem) lub intonacyjnie (pauzą).

Próba zmiany szyku jednostki  $tak_3$  prowadzi do powstania zdań dwiacyjnych:

4a.\* Chodzi taki Franciszek niemowa i tak nosi: stare papiery, kije, jakieś rysunki.

5a.\* A tak rowery: wytwarzane są z coraz mocniejszych materiałów, mają coraz bardziej optymalne kształty, a ich ceny idą w górę.

**3.3.** Jednostka  $tak_4$  należy do klasy operatorów adnumeratywnych, czyli klasy leksemów nieodmiennych, nie funkcjonujących samodzielnie jako wypowiedzenia, nie pełniących funkcji łączącej, mających ustabilizowaną pozycję linearną w wypowiedzeniu, niezdolnych do wchodzenia w relację syntaktyczną z czasownikiem i zdolnych do wchodzenia w relację syntaktyczną z liczebnikiem<sup>14</sup>. Jednostka  $tak_4$  zazwyczaj występuje w antepozycji do członu nadrzędnego:

13. Podróż trwa tak sześć godzin.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 22-24.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 27.

Zmiana szyku badanego wyrazu powoduje, że powstają zdania dewiacyjne:

13a.\* Tak podróż trwa sześć godzin.

13b.\* Podróż tak trwa sześć godzin.

#### 4. DYSTRYBUCJA JEDNOSTEK

Problem dystrybucji jednostek jednosegmentowych o kształcie *tak* związany jest ściśle z zagadnieniem szyku. Nie można także pomijać cech semantycznych poszczególnych leksemów, por. zdania 12. i 12b, w których zmiana pozycji linearnej przysłówka powoduje zmianę jego znaczenia.

Leksem *tak*<sub>2b</sub> wchodzi w relację syntaktyczną z przymiotnikiem i przysłówkiem (zneutralizowanym przymiotnikiem) w stopniu równym (zdania 9., 10., 11.). Połączenia z przymiotnikami i przysłówkami w stopniu wyższym i najwyższym są niedopuszczalne:

9c.\* To wyobrażenie było tak silniejsze.

10b.\* Widok był tak najpiękniejszy.

11b.\* Biegł tak najszybciej.

Jednostka *tak*<sub>2b</sub> wchodzi też w relację syntaktyczną z czasownikiem (zdania 2., 12.).

Słowo *tak*<sub>2a</sub> łączy się zazwyczaj z czasownikiem (zdania 3., 8.), może także tworzyć związek składniowy z przymiotnikiem (w rozumieniu Salonięgo, Świdzińskiego):

14. Ludzie tak żyjący nie budzą mojego zaufania.

Dystrybucja jednostki partykułowej *tak*<sub>3</sub> o szyku ustabilizowanym w postpozycji względem wyrażenia nadrzędnego do tej jednostki wydaje się nie podlegać żadnym ograniczeniom. Badany wyraz wchodzi w relację syntaktyczną z ciągiem występującym bezpośrednio przed nim, niezależnie od klasy, jaką ciąg ten reprezentuje.

Operator adnumeratywny *tak*<sub>4</sub> otwiera miejsce dla kontekstu wyrażającego pewną ilość lub liczbę, wchodzi więc w relację syntaktyczną z liczebnikiem, grupą nominalną zawierającą liczebnik i rzeczownik lub rzeczownikiem będącym nazwą miary. Możliwa jest także kookurencja dwóch operatorów adnumeratywnych. W zdaniu 18. operatorem adnumeratywnym jest słowo *z* (por. także słowo *około* w zdaniu 7.).

15. Weź tak dwadzieścia.

16. Przyjdzie tak piętnaście osób.

17. Dodaj tak szklankę cukru.

18. Kup tak z dziesięć.

## 5. CECHY REFERENCJALNE JEDNOSTEK

**5.1.** Cechy semantyczne jednostek przysłówkowych  $tak_{2a}$  i  $tak_{2b}$  są zdeterminowane ich główną funkcją, którą jest referencja. Oba leksemy mogą pełnić rolę wykładników referencji zarówno endoforycznej, jak i egzoforycznej<sup>15</sup>. Funkcja referencjalna endoforyczna (wewnątrztekstowa) analizowanych wyrazów nie budzi wątpliwości. Oto przykład użycia  $tak_2$  w funkcji wykładnika anafory:

19. Zachwyca się Niny urodą, tańcem jej niedawnym, by tak jej zaufanie pozyskawszy, spleść na piersiach suche dłonie i opuściwszy powieki poprosić ją o trzy Zdrowas<sup>16</sup>.

Przysłówek  $tak_{2a}$  w powyższym zdaniu odnosi się do opisanych wcześniej zachowań osoby, o której mowa — zachwyty tańcem i urodą Niny. Kolejne zdanie jest przykładem użycia słowa  $tak_{2a}$  w funkcji wykładnika referencji kataforycznej:

20. Zrobimy tak: ty kupisz, co trzeba, a ja pójde na pocztę.

Prawdopodobnie jednostka  $tak_{2b}$  znacznie częściej niż  $tak_{2a}$  występuje w funkcji wykładnika referencji egzoforycznej. Zdanie:

21. To schronisko jest tak wysoko.

zawiera leksem  $tak_{2b}$ , wyrażający stosunek mówiącego do faktu, że schronisko jest wysoko. Słowo *tak* komunikuje: 'schronisko jest wyżej niż sądziłem'. *Tak* w zdaniu tym można zinterpretować jako wykładnik pozatekstowej referencji do sądów, odczuć czy oczekiwań mówiącego. Rolę  $tak_{2b}$  w funkcji wykładnika referencji endoforycznej ilustruje zdanie:

22. To wyobrażenie było tak silne, że aż mi się krew w żyłach ścięła<sup>17</sup>.

**5.2.** Leksem  $tak_3$  także pełni funkcję referencjalną. Jest ona jednak ograniczona do roli wewnątrztekstowego wykładnika katafory. Nieograniczona łączliwość badanego słowa powoduje, że nabiera ono specyficznych właściwości. W nadrzędnej części zdania mogą wystąpić słowa reprezentujące dowolną klasę gramatyczną.

**5.3.** Ciąg  $tak_4$  nie posiada cech referencjalnych. Jak każdy operator adnumeratywny, wyraz  $tak_4$  jest wykładnikiem aproksymacji, czyli takiego sposobu ujęcia charakteryzowanego obiektu, który ani nie potwierdza, że obiekt posiada cechę określoną przez wyrażenie liczebnikowe, ani nie zaprzecza temu<sup>18</sup>.

M. Grochowski wyróżnił trzy typy znaczeń operatorów adnumeratywnych:

<sup>15</sup> R. Dirven, M. Verspoor, *Cognitive Exploration of Language and Linguistics*, Amsterdam 1998, s. 200.

<sup>16</sup> W. Berent, *Ozimina*, Warszawa 1995, s. 63.

<sup>17</sup> K. Irzykowski, op.cit. s. 30.

<sup>18</sup> M. Grochowski, op.cit., s. 29.

'mniej niż X', np. *blisko, bez mała*

'więcej niż X', np. *ponad, przeszło*

oraz operatory adnumeratywne, których struktura semantyczna zawiera oba wyżej wymienione komponenty<sup>19</sup>. Jednostka  $tak_4$  należy do bardziej złożonej znaczeniowo podgrupy operatorów adnumeratywnych.

## 6. STRUKTURA SEMANTYCZNA JEDNOSTEK

**6.1.** Sądząc po dużej częstości występowania jednostki  $tak_{2a}$ , jej struktura znaczeniowa nie może być bardzo skomplikowana. Prawdopodobnie zawiera ona tylko jeden komponent informujący o sposobie wykonania czynności, a dokładniej, że nie jest ona wykonana w inny sposób (nie może / nie powinna zostać wykonana w inny sposób). Można to potwierdzić, sprowadzając zdanie z jednostką  $tak_{2a}$  do sprzeczności:

20a.\* Mówiąc 'zrobimy tak: ty kupisz, co trzeba, a ja pójde na pocztę', nieprawda, że mówię, że zrobimy to inaczej.

Oto struktura znaczeniowa słowa  $tak_{2a}$ :

TAK <sub>2a</sub>	—	nie sądź, że mówię, że inaczej
S jest TAK P	—	wiedz, że S jest P
	—	nie sądź, że mówię, że inaczej
Zrobimy TAK: ty kupisz, co trzeba, a ja pójde na pocztę.	—	wiedz, że ty kupisz, co trzeba, a ja pójde na pocztę
	—	nie sądź, że mówię, że zrobimy in- aczej

**6.2.** Definicja semantyczna jednostki  $tak_{2b}$  powinna zawierać element komunikujący o stanie mentalnym nadawcy, jego stosunku do skali (wielkości) opisywanego faktu. Wydaje się, że za najprostszy znaczeniowo należałoby uznać ciąg 'bardziej niż sądziłem'. Hipotezę tę można potwierdzić metodą sprowadzania do sprzeczności:

23.\* Mówiąc 'mieszkas tak daleko', nieprawda, że mówię, że mieszkasz dalej, niż sądziłem.

W związku z tym proponuję następującą eksplikację semantyczną jednostki  $tak_{2b}$ :

TAK <sub>2b</sub>	—	sądzę, że rozumiesz, że bardziej, niż sądziłem
-------------------	---	--

<sup>19</sup> Ibidem.

- S TAK jest P — wiedz, że S jest P  
 — sądzę, że rozumiesz, że bardziej, niż sądziłem
- Mieszkaś TAK daleko. — wiedz, że mieszkaś daleko  
 — sądzę, że rozumiesz, że dalej, niż sądziłem

**6.3.** Partykuła  $tak_3$  zdaje się mieć cechy metatekstowe (por. SWJPDun. *tak III* — operator metatekstowy). Nadawca, wypowiadając słowo  $tak_3$ , ma zamiar poinformować odbiorcę o woli dalszego mówienia (wyliczenia). W związku z tym, podstawowym komponentem struktury znaczeniowej jednostki  $tak_3$  jest metapredykat *mówię* oraz predykat woli-tywny wyrażający zamiar dalszego mówienia. Oto próba potwierdzenia tej tezy za pomocą metody sprowadzania do sprzeczności:

4a.\* Mówiąc 'chodzi taki Franciszek niemowa i nosi tak: stare papiery, kije, jakieś rysunki', nieprawda, że chcę powiedzieć, co nosi.

- TAK<sub>3</sub> — sądzę, że rozumiesz, że chcę powiedzieć, co
- S P TAK: X, Y, Z — wiedz, że S P  
 — sądzę, że rozumiesz, że chcę powiedzieć, co (P); mówię: X, Y, Z
- Chodzi taki Franciszek niemowa i nosi TAK:  
 stare papiery, kije, jakieś rysunki. — wiedz, że chodzi taki Franciszek niemowa i coś nosi  
 — sądzę, że rozumiesz, że chcę powiedzieć, co (nosi); mówię: stare papiery, kije, jakieś rysunki

**6.4.** Definicja semantyczna operatora adnumeratywnego  $tak_4$  powinna zawierać element komunikujący o liczbie lub ilości, a ściślej o tym, że nadawca ma na myśli liczbę lub ilość przybliżoną. Nie mogą to być pojęcia *około*, *mniej więcej*, gdyż są to najprawdopodobniej jednostki synonimiczne względem  $tak_4$ . Oznacza to, że ich struktura znaczeniowa jest co najmniej tak samo złożona jak struktura semantyczna  $tak_4$ . A co za tym idzie, próba budowania eksplikacji z ich użyciem mogłaby prowadzić do błędu *idem per idem* lub *ignotum per ignotum*. W związku z tym proponuję do definicji semantycznej  $tak_4$  włączyć komponent 'może być więcej lub mniej'. Słuszność tej hipotezy może zostać potwierdzona metodą sprowadzania do sprzeczności:

24.\* Mówiąc 'przyjdzie tak piętnaście osób', nieprawda, że mówię, że może być więcej lub mniej.

- TAK<sub>4</sub> — sądzę, że rozumiesz, że może być więcej lub mniej

- S jest TAK n P
- wiedz, że S jest n P
  - sądzę, że rozumiesz, że może być więcej lub mniej
- Przyjdzie TAK piętnaście osób.
- wiedz, że przyjdzie piętnaście osób
  - sądzę, że rozumiesz, że może być więcej lub mniej

Zaprezentowany tu opis leksykalnych jednostek języka o postaci *tak* z pewnością nie jest wyczerpujący, a propozycje eksplikacji semantycznych nie mają charakteru ostatecznego. Aby uzupełnić semantyczno-syntaktyczny obraz analizowanego zagadnienia, należałoby jeszcze opisać jednostki nieciągłe z komponentem *tak*, a także połączenia wyrazów *tak* ze spójnikami *jak*, *jakby*, *że*, *żeby*. Taki kompleksowy opis byłby niewątpliwie bardzo pomocny w rejestracji jednostek języka oraz w ich słownikowej charakterystyce.

#### Wykaz skrótów

- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.  
 SJPDor.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 9, Warszawa 1967.  
 SJPSzym.: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1978.  
 SWJPDun.: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.



Grzegorz Szpila  
(Kraków)

## OPIS KONOTACYJNY LEKSEMÓW W ANALIZIE KONTRASTYWNEJ FRAZEOLOGIZMÓW

Niniejszy artykuł, dotyczący analizy porównawczej frazeologizmów polskich i angielskich z leksemami oznaczającymi nazwy owadów, ma na celu przedstawienie konotacji leksykalnej leksemów ujawniającej się w związkach idiomatycznych, oraz próbę porównania pola semantycznego OWADY w języku polskim i angielskim w odniesieniu do aktualizowanych w nim znaczeń konotacyjnych.

Przed przystąpieniem do omawiania materiału porównawczego pragnę wyjaśnić jego skład i znaczenie pojęcia *konotacja leksykalna*.

Przedmiotem analizy są złożenia wyrazowe składające się co najmniej z dwóch leksemów, z których jeden jest nazwą owada. Omawiane złożenia cechuje semantyczna nieregularność, idiomatyczność, która jest jedną z cech definiujących związek frazeologiczny (por. Bąba, 1986: 9). Oprócz idiomatyczności, tzn. niesumowania się znaczeń jednostek leksykalnych wchodzących w skład wyrażenia, jest im właściwa również stabilność syntaktyczno-leksykalna (Fleischer, 1982: 35 i n.)<sup>1</sup>. Ta ostatnia cecha sprawia, że wyrażenia idiomatyczne są odtwarzanymi kliszami, pełniącymi, na poziomie syntagmatycznym i paradygmatycznym, funkcję taką samą jak pojedyncze jednostki leksykalne.

Na poziomie syntaktycznym jednostki idiomatyczne można podzielić na wyrażenia i zwroty (Skorupka, 1969: 21), których znaczenie w całości jest nieregularne semantycznie. Do jednostek frazeologicznych można zaliczyć również struktury zdaniowe zwane frazami (ibidem: 21), które reprezentują np. przysłowia, mające zawsze postać zdania, w większości o znaczeniu alegorycznym, czyli semantycznie nieregularnym. Różnią się one od zwrotów tym, że te ostatnie nie mogą funkcjonować samodzielnie bez uprzedniego dopełnienia ich struktury elementem wiążącym ją semantycznie,

---

<sup>1</sup> W niniejszej analizie nie są brane pod uwagę te zwroty idiomatyczne, które powstały w wyniku przekształcenia omawianych tutaj wyrażen. Z tego też powodu stabilność syntaktyczno-semantyczną należy rozumieć jako cechę związków wyściowych, pierwotnych.

a przede wszystkim syntaktycznie z kontekstem, czego nie obserwujemy w przypadku użycia paremii w konkretnej sytuacji językowej.

Wzgląd na to stał się ważnym kryterium doboru materiału frazeologicznego w niniejszej analizie. Przysłowia, choć zaliczane do frazeologicznego leksykonu danego języka (Palm, 1995: 2), nie będą jej przedmiotem. Drugim powodem wykluczenia z niej przysłów jest ich znaczna liczba, której nie sposób omówić w jednym artykule wraz z innymi jednostkami zasobu frazeologicznego języka.

Opis porównywanych leksemów wzbogacają wzmianki o konotacyjnych znaczeniach samych leksemów, aktualizujących się w kontekstach niefrazeologicznych.

Konotację leksykalną rozumiem jako niedenotacyjne znaczenie jednostki leksykalnej wchodzące w jej definicję semantyczną i ujawniające się w rozmaitych kontekstach językowych. Konotacja leksykalna, rozumiana jako przeciwstawienie indywidualnych skojarzeń z danym leksemem, choć czasem będąca z nimi tożsama, manifestuje się zwłaszcza wtedy, gdy znaczenie denotacyjne schodzi na drugi plan lub w ogóle nie bierze udziału w semantycznej interpretacji znaczenia leksemu. Jednostka leksykalna obdarzona semami konotacyjnymi ujawnia je w specyficznych kontekstach językowych, w których denotacyjne znaczenie nie wystarcza lub wręcz uniemożliwia zinterpretowanie znaczenia leksemu. Semy konotacyjne mogą ujawniać się na przykład we frazeologizmach, których znaczenie musi być nieregularnie wyprowadzane ze znaczeń składników leksykalnych. Pajdzińska (1982, 1988) zwraca uwagę na fakt, że znaczenie frazeologizmów jest oczywiście motywowane przez znaczenie elementów składowych, ale jest to motywowanie wariantywne. Frazeologizmy w większości wypadków odwołują się do wariantnych (konotacyjnych) semów danych leksemów, częściej niż do znaczenia denotacyjnego (inwariantnego). Wyprowadzenie znaczenia frazeologizmu ze znaczeń jego elementów składowych oznacza więc ujawnienie ich znaczenia konotacyjnego.

W wyrażeniach idiomatycznych, które stanowią podstawę niniejszej analizy, nazwy owadów tracą swoje odniesienia biologiczne, następuje ich dezaktualizacja na poziomie referencyjnym oraz denotacyjnym (por. Pajdzińska, 1982: 81). Aktualizują one natomiast inne pokłady swojego znaczenia, a więc te, które wypełniają semy potencjalne, czyli konotacyjne. Jeśli spróbujemy zanalizować związek frazeologiczny *poruszyć gniazdo os* i jego odpowiednik angielski<sup>2</sup> *to stir a hornets' nest* za pomocą definicji słownikowych leksemów *osa* i *hornet*, okaże się, że w żaden sposób ich scjentyistyczno-typologiczne definicje nie nakładają się na znaczenie, które musimy im przypisać, aby wyrażenia je zawierające posiadały wewnętrzną semantyczną motywację. Dopiero skojarzenie tych owadów z ich niesławną bronią — żądłem — pozwoli nam określić *osę* i *hornet* jako owady bu-

<sup>2</sup> W niniejszej analizie termin *odpowiednik* używany jest dość swobodnie — oznacza on przede wszystkim ekwiwalenty semantyczne.

dzące strach. Ładunek emocjonalny wyrażony w wymienionych związkach frazeologicznych potęguje ilość owadów oraz siła, z jaką mogą one bronić swego 'domu' w razie niebezpieczeństwa. Wszystko to składa się na konotacyjny obraz leksemów *osa* oraz *hornet* — owadów żyjących w skupiskach, atakujących w razie niebezpieczeństwa, używających przy tym swej okrutnej broni. Wniosek wypływający z powyższych uwag można sformułować następująco: cechy konotowane przez dwa leksemy *osa* oraz *hornet* posłużyły do stworzenia obrazu metaforycznego, za pomocą którego określamy stwarzanie sytuacji niebezpiecznych w skutkach dla otoczenia.

Przedstawiona powyżej analiza dwóch związków frazeologicznych posłużyła jako wzór do przebadania materiału frazeologicznego zebranego na potrzeby tego artykułu. Poniżej zostaje przedstawiony zespół cech konotacyjnych uwzględnionych w analizie jednostek leksykalnych.

Choć przeprowadzona analiza ma charakter porównawczy, *tertium comparationis* nie stanowią tu związki frazeologiczne, lecz same leksemy, ich ekwiwalencja na poziomie denotacyjnym. Oznacza to, że problem ekwiwalencji lub jej braku między jednostkami frazeologicznymi porównywanych zbiorów nie jest przedmiotem rozważań autora, a wzmianki odnoszące się do relacji ekwiwalencji są wnioskami wypływającymi z analizy konotacyjnej leksemów i stanowią jej uzupełnienie. Chociaż głównym przedmiotem opracowania są znaczenia konotacyjne ujawniające się w związkach frazeologicznych, autor zwraca również uwagę na znaczenia konotacyjne nazw owadów w ich użyciu poza kontekstem frazeologicznym i ich powiązania ze znaczeniami aktualizowanymi w omawianych wyrażeniach idiomatycznych.

Leksemami reprezentującymi pole semantyczne OWADY w języku polskim są: *ćma*, *motyl*, *mól*, *mrówka*, *mucha*, *osa*, *pchła*, *pszczola*, *szarańcza*, *szerszeń*, *truteń*. Leksemy angielskie reprezentują: *ant*, *bee*, *butterfly*, *flea*, *fly*, *hornet*, *locust*, *moth*<sup>3</sup>, *wasp*. Angielskie leksemy są semantycznymi odpowiednikami leksemów polskich na poziomie desygnacji oraz denotacji. Oprócz wymienionych wyżej nazw owadów do analizy włączono również wyrażenia z leksemem *bak*, *gierz*, *cricket*.

Wszystkie wymienione owady należą do powszechnie znanych, obecnych w życiu człowieka, towarzyszących mu jako jego sprzymierzeńcy (*pszczola* — *bee*, *motyl* — *butterfly*) lub wrogowie (*pchła* — *flea*, *mucha* — *fly*, *osa* — *wasp*, *szerszeń* — *hornet*). Oczywiście ta kategoryzacja odzwierciedla w dużym stopniu naiwny obraz świata, czyli to, w jaki sposób ludzie postrzegają otaczającą ich rzeczywistość, w tym przyrodę, i jak zaprowadzają w niej własny porządek oraz ustalają hierarchię. Zanalizowane związki frazeologiczne pozwalają wejrzeć głębiej w istotę tego procesu.

Ważny wniosek, nasuwający się po porównaniu materiału, o którym mowa, wskazuje na to, że język angielski, uwzględniając odmianę brytyjską

<sup>3</sup> Leksem angielski *moth* odpowiada znaczeniowo polskiemu leksemom *mól* oraz *ćma*.

i amerykańską, ma więcej idiomów z nazwami owadów, jak również więcej form alternatywnych, czego nie można powiedzieć o wyrażeniach idiomatycznych w języku polskim. Ogółem analizie porównawczej poddano 84 idiomy, w tym 52 angielskie i 32 polskie (uwzględniając w tej liczbie najczęściej używane warianty danego idiomu). Są wśród nich idiomy z nazwami owadów nie występujących w drugim języku, np. *giez* (*warble-fly*) pojawia się w wyrażeniu idiomatycznym w języku polskim, natomiast brak idiomu z tym leksemem w języku angielskim, angielskie leksemy *beetle* (*chrząszcz*) oraz *cricket* (*świerszcz*) wchodzi w skład idiomatyzmów w języku angielskim, ale nie w polszczyźnie. Nazwy tych owadów znajdują się również w poniższym omówieniu.

Analizowane idiomy należy uznać za najbardziej charakterystyczne dla współczesnego języka angielskiego i polskiego. Dobór idiomów podyktowany został założeniem wstępnym, którym jest przedstawienie konotacji leksykalnej najtrwalej zakorzenionej w strukturze leksykalnej języka, o czym może z kolei poświadczyć powszechność użycia danej jednostki frazeologicznej. Przy doborze materiału, który miałby obejmować ogólnie znane idiomy, autor kierował się współczesnymi słownikami frazeologicznymi oraz własną intuicją i doświadczeniem językowym.

### **Fly/Mucha**

Pod względem liczby idiomów, w których występuje nazwa owada, w obu językach prym wiodzie *mucha* (7 idiomów w języku angielskim i 10 w polskim). W przypadku tej grupy wyrażen frazeologicznych dostrzegamy również znaczne podobieństwa w znaczeniach konotowanych przez tego owada w obu językach. Wyrażenia idiomatyczne z leksemem *fly/mucha* wskazują także na duże zróżnicowanie tych znaczeń.

W języku angielskim wyraz *fly* w idiomach wyraźnie ujawnia dwa negatywne znaczenia konotacyjne: 'coś nieprzyjemnego, złego, szkodliwego' oraz 'coś małego, błahego, nieistotnego'. Pierwsze znaczenie przejawia się w następujących związkach stałych: *there are no flies on sb<sup>4</sup>*, *a fly in the ointment*. Drugie znaczenie uwidacznia się w *to be a fly on the wall*, *the fly on the coach wheel*, *to crush a fly on a wheel*. Wyrażenie hiperboliczne *not to hurt a fly* zawiera w sobie oba znaczenia konotacyjne — z jednej strony muchę należy zabić, gdyż jest owadem niepożądanym i powszechnie pogardzanym, z drugiej strony jest owadem małym i w zasadzie nieistotnym.

Idiom *to drop like flies*, mający w języku polskim odpowiednik *padać jak muchy*, przywołuje obraz owadów łatwych do zabicia (za jednym uderzeniem łapką na muchy), pojawiających się w dużej masie i ginących również masowo.

<sup>4</sup> To wyrażenie występuje najczęściej w postaci *There are no flies on him* i bywa klasyfikowane jako przysłowie.

Wydaje się, że idiomy polskie z leksemem *mucha* aktualizują więcej znaczeń konotacyjnych niż idiomy angielskie. *Mucha* występuje jako owad mały, a przez to zupełnie nieistotny, w wyrażeniu *robić z muchy słonia*, w rzadkim *łapać muchy* oraz *to mucha dla kogoś*. W pierwszym wyrażeniu *mucha* rozumiana jest zazwyczaj jako mało ważna, błaha sprawa, z której próbuje się uczynić rzecz niebagatelnej wagi (określanej przez leksem *słoni*). Drugi frazeologizm określa muchy jako owady niegodne naszej uwagi, a więc, metaforycznie, zainteresowanie nimi traktuje jako marnotrawienie czasu. W trzecim z wymienionych wyżej idiomów *mucha* symbolizuje rzecz nie stanowiącą dla kogoś większego problemu, tzn. taką, z którą łatwo się uporać, krótko mówiąc i używając leksyki owadziej, faramuszkę.

Inną utrwaloną asocjacją wywoływaną przez omawiane idiomy jest obraz owada walczącego o życie. Choć wyrażenia *ruszać się jak mucha w smole/miodzie* (jedno z najpopularniejszych polskich wyrażen z nazwą tego owada) oraz o przeciwstawnym znaczeniu *kręcić się/zwijać się jak mucha w ukropie* nie odnoszą się bezpośrednio do tej walki, lecz dotyczą mniej dramatycznych sytuacji, to można uznać opisaną wyżej asocjację za tło semantyczne tych dwóch zwrotów. Określenie odpowiednio powolnego i szybkiego poruszania się wynika naturalnie z obserwacji zachowania muchy w substancji mazistej, jaką jest smoła lub miód, albo w gorącej, jaką może być na przykład herbata lub zupa. Te wyrażenia odwołują się pośrednio do natręctwa, które cechuje muchy. Owady te pojawiają się mianowicie tam, gdzie ich obecność jest najmniej pożądana, tzn. w pokarmie przeznaczonym dla ludzi. Natrętna natura muchy stanowi dla niej samej zagrożenie życia, gdyż wpadnięcie do gorącej lub kleistej substancji kończy się z reguły jej śmiercią.

*Mucha* w wyrażeniu *ciągnąć/lgnąć do kogoś/czegoś/lecieć na kogoś jak mucha do miodu, na lep* symbolizuje osobę (ewentualnie zwierzę), która zostaje przez kogoś lub coś zwabiona, tak jak mucha wabiona jest przez słodkość miodu czy niebezpieczną atrakcyjność lepu. Wariant frazeologizmu ze słowem *lep* nasuwa po raz kolejny skojarzenie muchy z owadem traktowanym jako wróg, z którym człowiek próbuje walczyć.

Wyrażenie idiomatyczne *ktoś muchy by nie skrzywdził*, ekwiwalentne semantycznie z angielskim *not to hurt a fly*, ukazuje dwa oblicza muchy: owada-natręta, którego obecność jest nam niemiła, chcemy więc się go pozbyć, a jednocześnie istotę o małej wartości.

Należy podkreślić, że mucha najczęściej kojarzona jest ze środowiskiem budzącym w człowieku wstręt — śmietnikiem, zepsutą żywnością, fekaliami itp. Atrakcją dla muchy są rzeczy będące przeciwieństwem nieskazitelności, stąd też przedmioty, które nie przyciągają do siebie much, mogą być uznane za doskonałe, perfekcyjne. Takie konotacje wywołuje wyrażenie *mucha nie siada*, które służy do opisanego czegoś, czemu nie można niczego zarzucić, wolnego od wad, usterek, niedociągnięć.

*Mucha* pojawia się również jako element wyrażenia *mieć muchy w nosie*, synonimiczny z *kręcić nosem*, czyli 'grymasić'. Odwołują się one do

grymasów twarzy — krzywienia nosa — które towarzyszą „strojeniu fochów”. Ruchy nosa przypominają wtedy fizjologiczną reakcję organizmu na obecność w nim ciała obcego, np. muchy. Podobny obraz wywołują wyrażenia: *mucha kogoś ukąsiła* oraz *mucha komuś usiadła na nosie*.

### **Bee/Pszczola**

Cechą, którą konotuje leksem *bee* w języku angielskim jest przede wszystkim pracowitość. W żadnym z idiomów nie jest ona wyrażona bezpośrednio, lecz za pomocą przymiotnika *busy* 'zajęty, pochłonięty, zazwyczaj w kontekście pracy fizycznej lub umysłowej', np. *a busy bee, as busy as a bee, as busy as a bee in a treacle-pot, a bee day*. Sprawność i szybkość w działaniu konotuje leksem *bee* w wyrażeniu *as quick as a bee* oraz *to make a bee-lane for*, które odwołuje się do sposobu, w jaki pszczoły organizują swoją pracę, nie tracąc czasu na zbędne przerwy.

W związku *a bee in one's bonnet* leksem *bee* przywołuje sytuację, w której jakiś plan lub zamiar obsesyjnie zaprzęta komuś głowę. W tym znaczeniu wyrażenie to pojawia się w następujących wariantach *to have/get a bee in one's bonnet, to put a bee in one's bonnet, to have one's head full of bees*.

Niezbyt głośny, lecz monotony dźwięk porównywany jest do odgłosu wydawanego przez pszczoły: *like a bee in a bottle* oraz *to bumble like a bee in a tar-tub*.

W języku polskim pszczoła utożsamiana jest również z pracowitością. Cechę tę wyraża porównanie *pracowity jak pszczoła*, które jest semantycznym odpowiednikiem wyrażenia angielskiego *as busy as a bee*. Pozostałych znaczeń wymienionych dla leksemu *bee* polski leksem *pszczoła* nie konotuje we frazeologizmach.

### **Flea/Pchła**

Duża część wyrażen idiomatycznych w języku angielskim z leksemem *flea* bazuje na powszechnych skojarzeniach, jakie wywołuje ten insekt. Są to przede wszystkim obrazy bardzo brudnych, zaniedbanych miejsc, które są siedliskiem pcheł, np. tanie i tandetne kino lub teatr *to a flea pit, a flea circus* lub *the fleas and itches*, a targowisko starzyzny *to a flea market*.

Wyrażenie *a flea in one's ear*, oznaczające 'napomnienie, naganę, skarcenie', głównie używane w wyrażeniach *to send someone away/off with a flea in his ear, to get/have a flea in one's ear* lub *with a flea in one's ear*, nawiązuje do zachowania psa, który, przestraszony i zdezorientowany przez buszującą w jego uchu pchlę, ucieka w popłochu, nie wiedząc, jak sobie z nią poradzić.

Nie tylko pies pada ofiarą pcheł, może nią być również człowiek, chociażby przebywając w *the fleas and itches*. Jeśli wszystkie chemiczne środki zawodzą (choć obecnie trudno wątpić w ich skuteczność), aby po-

zbyć się pcheł najlepszą metodą wydaje się iskanie. Nie każdego jednak można poprosić o wyświadczenie takiej przysługi: musi to być osoba zaufana. Wykonywanie czynności wymagających dyskrecji zostało więc w języku angielskim zleksykalizowane na poziomie idiomatycznym w formie *to catch fleas for someone*.

Jednak szkody spowodowane przez pchły wydają się z perspektywy człowieka niewielkie, a sam insekt jest lekceważony, tak więc rzeczy małej wagi nazywane są po angielsku *a flea-bite* lub *a mere flea-bite*. Pchła jest nie tylko lekceważona ze względu na małe szkody, które powoduje, ale również dlatego, że sama nie przedstawia żadnej wymiernej wartości. Nie jest zwierzęciem dostarczającym konkretnych korzyści, jak np. skóra czy mięso.

Są jednak tacy ludzie, którzy w swym skąpstwie i pazerności próbują zrobić z pchły pożytecznego owada. Działanie, które wynika z połączenia tych negatywnych cech, może być wyrażone w angielskich zwrotach *to flay a flea for the hide and tallow* i *to skin a flea for its skin*.

W języku polskim istnieje tylko odpowiednik semantyczny angielskiego wyrażenia *a flea market* — *pchli targ*.

### **Ant/Mrówka**

Idiomy angielskie z leksemem *ant*, a mianowicie *to get/have ants in one's pants* oraz *with ants in one's pants*, odnoszą się do stanu podobnego do tego, który określa idiom *get/have butterflies in one's stomach*, z tym że w wypadku wyrażen z leksemem *ant* symptomem nerwowości nie jest niemiłe uczucie w żołądku, lecz ciarki przechodzące komuś po skórze.

W polszczyźnie mrówka jest symbolem pracowitości: *pracowity jak mrówka*, tak jak pszczoła, o której już była mowa. Mrówki, jako owady żyjące w dużych koloniach, oznaczają w odniesieniu do ludzi duże ich skupisko, tłum, gromadę: *tylko co mrówek*. Wyrażenie *mrówki chodzą/przeszły/przebiegły komu po plecach/grzbiecie/krzyżach* ma to samo znaczenie co angielskie idiomy z leksemem *ant* omówione powyżej.

### **Wasp/Osa**

Oprócz jednego wyrażenia wszystkie angielskie frazeologizmy z leksemem *wasp* mają konotacje negatywne: ukazują obraz owada groźnego, agresywnego, grożącego żądłem, zajadle broniącego swojego gniazda. Jest to obraz analogiczny do tego, który zawierają idiomy z leksemem *hornet* (szerszeń), co z pewnością tłumaczy się podobieństwem biologicznym między tymi owadami. Cechą, którą przypisuje się osie, jest złość, jak np. w: *as angry as a wasp*, lub w ironicznym zwrocie *as quiet as a wasp in one's nose*.

Wyrażenia *to put one's foot in a wasp's nest* oraz *to anger a wasp* nawiązują do znaczenia wyrażen *to stir up a hornet's nest* (por. uwagi dotyczące leksemu *hornet*, s. 38-39).

Zdecydowanie odbiega semantycznie od poprzednich wyrażenie *wasp waist*, będące określeniem wciętej kobiecej talii, które odwołuje się do charakterystycznej budowy ciała owada. Polski związek *ciętki w taliu/pasie jak osa* odpowiada angielskiemu.

W polszczyźnie funkcjonuje wyrażenie o takim samym znaczeniu, jak angielskie *hornet's nest*, z wszystkimi jego konotacjami, a mianowicie *gniazdo os* lub *gniazdo osie*. Zwrot *poruszyć gniazdo os* odpowiada angielskiemu *to stir up a hornet's nest* oraz wyrażeniom synonimicznym z leksemem *wasp*. O osobie rozdrażnionej powiemy w języku polskim, że *jej osa usiadła na nosie* lub że *ją osa ukąsiła*, lub że *jest zła jak osa*, lub po prostu, że *jest osą*.

Wyrażenie *cięty jak osa* określa kogoś zjadliwego, mogącego zranić swą uszczypliwością równie dotkliwie jak osa swym żądłem.

### **Butterfly/Motyl**

Wyraz *butterfly* w angielszczyźnie używany jest w znaczeniu nieentomologicznym w stosunku do młodych, niefrasobliwych, bez trosk ludzi, których głównym zajęciem jest zbijanie baków i używanie życia. To samo znaczenie wyraża idiom *a butterfly boy*. Do tej cechy nawiązują również wyrażenia *a butterfly cabman* 'taksówkarz pracujący tylko w okresie letnim', *a butterfly shot* 'nieudany strzał, wynikający z niedoświadczenia strzelca'.

W kilku wyrażeniach angielskich nazwa motyla wywołuje obraz trzepotu ich skrzydeł, np. *a butterfly kiss* 'pocałunek połączony z trzepotem rzęs' oraz wyrażenia *feel/get/have butterflies in one's stomach/tummy*, *with butterflies in one's stomach/tummy*, które odnoszą się do 'fluttering sensation', jakie czuje w żołądku osoba podenerwowana.

Związek *to break a butterfly on a/the wheel* określa działanie, w którym cel osiągnąć jest dzięki nakładowi wysiłku niewspółmiernego do wymaganego w danej sytuacji. *Butterfly* ma tutaj znaczenie bezbronnej istoty, którą zabić może zwykła siatka na motyle, nie mówiąc o narzędziu tortur, jakim jest koło (*wheel*).

W języku polskim osoba zmienna, nie zagrzewająca nigdzie miejsca jest *niestała jak motylek*. Łapanie motyli, jako czynność wykonywana dla odpoczynku i zabawy, zostało wykorzystane w wyrażeniu *łapać/gonić motyle*, które oznacza to samo co *muchy łapać*<sup>5</sup>.

### **Hornet/Szerszeń**

*Hornet* w języku angielskim jest owadem kojarzonym z agresją, którą może skierować w stronę swojego naturalnego przeciwnika, w tym człowieka. Gniazdo szerszeni, w języku angielskim *a hornet's nest*, kojarzy się

<sup>5</sup> Por. omówienie wyrażenia *motyle gonić* u Juliana Krzyżanowskiego, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Warszawa 1994, t. 1, s. 421-422.



z czymś, co należy omijać z daleka, aby uniknąć nieprzyjemności. Ktoś atakujący jak szerszeń, który broni swego gniazda, bywa określany wyrażeniami *as mad as a hornet* lub ironicznie *as mild as a hornet*. Sprowadzenie na siebie kłopotów w postaci złości i ataków można w angielszczyźnie wyrazić za pomocą idiomów *to stir up a hornet's nest*, *to raise/bring a hornet's nest about one's ears*.

W języku polskim leksem *szerszeń* jest obecnie rzadko używany z innym znaczeniem niż jego znaczenie referencyjne. *Słownik języka polskiego* Karłowicza et al. (1900-1927) odnotowuje jego użycie na określenie człowieka, z którym lepiej nie zadzierać. Z tym znaczeniem konotacyjnie związany jest, dziś rzadko używany, frazeologizm *szerszenie drażnić*, odpowiadający angielskiemu *to stir up a hornet's nest*. Jeszcze rzadszy wydaje się frazeologizm *mieć szerszenie w nosie*, służący do określenia osoby opryskliwej.

### **Moth/Mól**

W języku angielskim *moth* w znaczeniu 'mól' występuje w wyrażeniu o konotacjach negatywnych. Wyrażeniem tym jest *moth-eaten ideas*, które odnosi się do staroświeckich, przestarzałych i nieaktualnych poglądów.

W języku polskim wyrażenie *mól książkowy* nie zawsze ma znaczenie negatywne, może być użyte neutralnie, jak również podkreślać cechę uznaną za pozytywną. W tym związku wykorzystana zostaje cecha pasożytowania mola — pożeranie — lecz do wyrażenia cechy pozytywnej, czyli pochłaniania wiedzy książkowej.

W przeciwieństwie do powszechnego w użyciu *mola książkowego*, *mól* w znaczeniu 'problemu trapiącego kogoś' jest już dzisiaj zapomniany (nie odnotowuje go *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Skorupki), wyparty prawdopodobnie z użycia przez konotacyjnie synonimicznego *robaka*. Znaczenie jednostki leksykalnej *mól* 'troska, strapienie' bierze się z postrzegania tego owada jako szkodnika. Jak widać, wszystkie znaczenia leksemu *mól*, zarówno w języku angielskim, jak i polskim, biorą swój początek w takim postrzeganiu owada.

### **Bąk/Gad-fly**

Warto zwrócić uwagę na to, że choć w angielszczyźnie brak związku frazeologicznego z leksemem *gad-fly*, nazwa tego owada służy do określania osoby stale się naprzykrzającej. To znaczenie *gad-fly* jest tożsame ze znaczeniem leksemu *giez* w polskim związku frazeologicznym. Ponieważ różnice między owadami desygnowanymi przez nazwy *giez* i *gad-fly* są dla przeciętnego obserwatora życia owadów mało wyraziste, stało się przypadkiem, że to samo znaczenie zostało inaczej zleksykalizowane w obu językach.

Leksem *bąk* występuje w wyrażeniu *opić się jak bąk*, w znaczeniu 'wypić czegoś bardzo dużo', i przywołuje obraz pasożyta żywiącego się krwią ludzką lub zwierzęcą, zwłaszcza owada, który właśnie 'opił się' krwią<sup>6</sup>.

### **Giez/Warble-fly**

Język angielski nie zna wyrażenia idiomatycznego z nazwą *warble-fly* (giez). W języku polskim *giez* występuje w wyrażeniu *jakby kogoś giez uciał/ukąsił*, które służy do określenia zachowania osoby rozzłoszczonej. Znaczenie tego związku ukształtowało się pod wpływem obserwacji zachowania bydła domowego, które ugryzione przez gza, ich pasożyta, zachowuje się jak oszalałe<sup>7</sup>.

### **Drone/Truteń**

Owad ten w obu językach określa próżniaka, darmożjadę. Dodatkowo w języku polskim w wyrażeniu *salonowy truteń* ma znaczenie 'bawidamek'. Te znaczenia odwołują się do pozycji, jaką truteń zajmuje w społeczności pszczół.

### **Locust/Szarańcza**

Zarówno w języku angielskim, jak i polskim leksemy *locust* i *szarańcza* konotują bardzo dużą ilość czegoś, a zwłaszcza ludzi. Wyraża się to w idiomach *to swarm like locusts* oraz *istna szarańcza*. Polskie wyrażenie może dodatkowo konotować niszczącą siłę tłumu.

### **Moth/Ćma**

Angielszczyzna i polszczyzna mają semantycznie zbieżne wyrażenia idiomatyczne z nazwą *moth/ćma*, które zawierają obserwacje dotyczące zachowania ciem, ciągnących ślepo do lampy świecącej w ciemności. Ta obserwacja, zakodowana w wyrażeniu *like a moth round a light* oraz *jak ćma do światła*, służy obecnie do określenia nieposkromionego parcia w jakimś kierunku, niemożności oparcia się jakiegokolwiek pokusie, przy czym zachowanie to cechuje bezmyślność, a nawet głupota.

### **Beetle/Chrzęszcz**

Chrzęszczowi w języku angielskim przypisuje się ślepotę: *as blind as a beetle*, głuchotę: *as deaf as a beetle* oraz nudziarstwo: *as dull as a beetle*.

<sup>6</sup> Kilka wyrażen idiomatycznym w języku polskim zawiera w sobie leksem homonimiczny oznaczający ptaka. Wyrażenia takie jak *zbijać baki*, *puścić bąka* nie są tutaj omawiane ze względu na przyjęte kryteria doboru materiału do analizy.

<sup>7</sup> Por. hasło *giez* — *gzik* — *bąk* w *Modrej głowie dość dwie słowie* Juliana Krzyżanowskiego, t. II, s. 213-215.

Prawdopodobnym wytłumaczeniem motywacji wyrażenia *beetle brows* oraz utworzonego od niego zwrotu *beetle-browed*, jak również zwrotu *beetle crushers*, jest budowa anatomiczna chrząszczy, które z jednej strony mają bardzo duże i wystające czułki, stąd *beetle brows* — krzaczaste brwi, a z drugiej — chitynowy pancerz chrząszcza pod rozgniatającymi ich butami — *beetle crushers*.

### Cricket/Świerszcz

Tylko język angielski ma wyrażenia idiomatyczne z nazwą tego owada, o bardzo pozytywnych konotacjach, które znalazły swój wyraz w idiomatyzmach. Dźwięk wydawany przez świerszcza postrzegany jest jako wyraz radości, ożywienia, dobrego nastroju, idyllicznego rozluźnienia i zadowolenia. Te skojarzenia przyczyniły się do powstania związku frazeologicznego *as merry/chirpy/lively as a cricket*. Pierwiastek żywotności i siły witalnej wyrażanej przez ćwierkanie świerszczy zakodowany jest również w idiomatycznym zwrocie *a cup full of cricket*, który używany bywa na określenie dobrej mocnej herbaty.

Poza oczywistą różnicą między angielskim i polskim materiałem frazeologicznym porównywanym w niniejszym artykule, wyrażającą się w kontraście ilościowym i w tym, że język angielski i polski mają związki frazeologiczne z różnymi nazwami owadów, można stwierdzić, iż nazwy te konotują w obu językach podobne cechy. Podobieństwa te wynikają ze sposobu postrzegania świata zwierząt przez językowo obce sobie kultury i kategoryzowania go w podobny sposób, co manifestuje się z kolei w języku. Analizując frazeologizmy na płaszczyźnie porównawczej, należy pamiętać, że wiele z badanych jednostek to internacjonalizmy frazeologiczne, dlatego też nie wszystkie są odbiciem odrębności kulturowych społeczeństw. Przystawanie sobie internacjonalizmów w sferze frazeologii świadczyć może o tym, że zawarty w danej jednostce frazeologicznej sąd o świecie i obraz, poprzez który metaforycznie przemawia, są również relewantne w danej kulturze. Porównując dużą liczbę frazeologizmów, dochodzimy do wniosku, że we frazeologii ujawnia się także wyraźnie swoista charakterystyka kulturowo-językowa badanych społeczeństw<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Por. A. Nowakowska, *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy” 1991, nr 9-10, s. 361.

**Bibliografia**

- Англо-український фразеологічний словник, Київ 1996.
- S. Bała, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986.
- S. Bała, J. Liberek, *Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995.
- P. Beale (ed.), *A Concise Dictionary of Slang and Unconventional English*, London 1989.
- Ch. Boyle et al., *Longman Dictionary of English Idioms*, Longman 1979.
- A.P. Cowie, R. Mackin, J.R. McCaig, *Oxford Dictionary of Current Idiomatic Usage*, vol. I-II, Oxford 1983.
- A.P. Cowie, R. Mackin, J.R. McCaig, *Oxford Dictionary of English Idioms*, Oxford 1993.
- W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958-1969.
- B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- J.H. Evans, *Brewer's Dictionary of Phrase and Fable*, 14th ed., London 1989.
- L. Flavell, R. Flavell, *Dictionary of Idioms and their Origins*, London 1992. Kyle Cathie Limited.
- W. Fleischer, *Phraseologie der deutschen Gegenwartssprache*, Leipzig 1982.
- R. Gläser, *Probleme der englischen Phraseologie*, „Linguistische Studien” 36, 1997, s. 87-107.
- J. Green, *Dictionary of Jargon*, London and New York 1987.
- J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów polskich*, t. I-III, Warszawa 1969-1972.
- A.B. Кунин, *Англо-русский фразеологический словарь*, Москва 1967.
- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Lwów 1854-1860.
- A. Pajdzińska, *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław 1982.
- A. Pajdzińska, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin 1988.
- Ch. Palm, *Phraseologie. Eine Einführung*, Tübingen 1995.
- S. Skorupka, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 219-226.
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, wyd. VIII, Warszawa 1996.
- S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1968.

Urszula Szyszko  
(Koszalin)

## **PORÓWNAŃ W METAFORYCZNYM OPISYWANIU LUDZI PRZEZ DZIECI I MŁODZIEŻ (NA PODSTAWIE UTWORÓW EDMUNDA NIZIURSKIEGO)**

Celem artykułu jest opis zwrotów i wyrażeń z zaimkiem porównawczym *jak, jakby*, wybranych z 14 opowiadań i 17 powieści dla dzieci i młodzieży E. Niziurskiego<sup>1</sup>, oraz próba przedstawienia, w jaki sposób owe połączenia wyrazowe są wykorzystywane do nazywania cech zewnętrznych i cech osobowości ludzi<sup>2</sup>.

### **1. STRUKTURA PORÓWNAŃ**

W literaturze językoznawczej jest stosunkowo mało prac zawierających interpretację typów ustalonych porównań. Strukturalny i znaczeniowy

<sup>1</sup> Skróty tytułów utworów E. Niziurskiego: AD – *Adelo, zrozum mnie!* (Warszawa 1977-1978), AF – *Afera w „Złotym Plastrze”* (Katowice 1973), AK – *Awantury kosmiczne* (Katowice 1978), AN – *Awantura w Niektaju*, (Łódź 1969), BN – *Biała Noga i chłopak z Targówka* (Warszawa 1976), BO – *Boisko* (Warszawa 1958), BS – *Bąbel i Syfon na tropie* (Łódź 1994), BU – *Nieziemskie przypadki Bublka i spółki* (Łódź 1987), CM – *Osobliwe przypadki Cymeona Maksymalnego* (Warszawa 1977), DF – *Dzwonnik od Świętego Floriana* (Warszawa 1977), GR – *Grubas* (Warszawa 1976), JK – *Jutro klasówka* (Łódź 1998), KI – *Sekret panny Kimberley* (Warszawa 1998), KU – *Księga urwisów* (Warszawa 1960), KW – *Klub włóczyków, czyli trzynaście przygód stryja Dionizego* (Katowice 1981), LK – *Lalu Koncewicz, broda i miłość* (Warszawa 1976), MP – *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa* (Poznań 1973), NW – *Naprzód, Wspaniali!* (Warszawa 1977), OK – *Szkolny lud, Okulla i ja* (Warszawa 1984), PB – *Przygody Bąbla i Syfona* (Łódź 1993), PM – *Pięć melonów na rękę* (Łódź 1996), SA – *Sposób na Alcybiadesa* (Warszawa 1974), SK – *Sprawa Klarнета* (Warszawa 1976), SP – *Sierpniowa przygoda* (Warszawa 1970), ST – *Strajk, Adach i ja* (Warszawa 1970), SW – *Siódme wtajemniczenie* (Łódź 1984), TB – *Skarb Tuhaj-beja* (Warszawa 1970), TU – *Tajemnica dzikiego uroczyska* (Łódź 1996), TW – *Trzynasty występ* (Warszawa 1976), WH – *Wielka heca* (Warszawa 1977), ŻA – *Żaba pozbierej się, czyli siedem obłądnych dni Tomka Ż.* (Warszawa 1998).

<sup>2</sup> Zob. H. Synowiec, *Rozwój słownictwa nazywającego cechy osobowości w języku dzieci i młodzieży*, Katowice 1985; M. Kielar, *Rozwój umiejętności posługiwania się związkami frazeologicznymi przez dzieci i młodzież*, „Przegląd Pedagogiczny” 1973, z. 1-2, s. 53-64.

związek wszystkich komponentów utartych porównań kwalifikuje całe połączenie wyrazowe jako ustaloną jednostkę frazeologiczną<sup>3</sup>.

Wśród związków frazeologicznych z zaimkiem porównawczym występujących w utworach autora *Sposobu na Alcybiadesa* można wyróżnić — ze względu na budowę — dwa typy. Pierwszy, stanowiący większość, obejmuje te połączenia wyrazowe, w których wyodrębnia się dwie zasadnicze części: wyraz lub grupę wyrazów określanych oraz człon określający. O tym, czy dana jednostka jest zwrotem czy wyrażeniem, decyduje werbalny bądź nominalny charakter członu określanego, znajdującego się przed zaimkiem porównawczym. Opierając się na założeniach teoretycznych H. Pietrak<sup>4</sup>, proponuję stosowanie do tych połączeń terminów: *zwrot z członem porównującym* oraz *wyrażenie z członem porównującym*.

W jednostkach frazeologicznych, określanych terminem „zwrot z członem porównującym”, w części określonej występuje czasownik. W części określającej pojawia się rzeczownik, wyrażenie przyimkowe, połączenie rzeczownika z przymiotnikiem lub liczebnikiem. Przykłady zwrotów z członem porównującym (różne warianty schematów syntaktycznych):

- zniknąć jak kamfora* (JK, SA)
- czuć się jak u siebie w domu* (KU, SW)
- rosnąć jak grzyby po deszczu* (AF)
- wyglądać jak zmokła kura* (AK, KU, SK)
- spocić się jak ruda mysz* (CM, PB, TB)
- wyglądać jak siedem nieszczęść* (AN, BN, BS).

W „wyrażeniu z członem porównującym” w części określonej może występować rzeczownik, przymiotnik, połączenie rzeczownika z przymiotnikiem, rzadziej przysłówki, w części określającej zaś — zawsze rzeczownik w mianowniku lub w przypadkach zależnych, czasami rzeczownik w połączeniu z przymiotnikiem i z przyimkiem. Przykłady wyrażań z członem porównującym:

- guz jak śliwka* (SK)
- nogi jak (dwa) patyki* (SW)
- ślepy jak kret* (ŻA)
- ciemno jak w grobie* (MP)
- goły jak święty turecki* (SW)
- biedny jak mysz kościelna* (PB).

Drugi typ związków frazeologicznych z zaimkiem porównawczym stanowią połączenia wyrazowe, które wylamują się ze schematu, zakładającego dwuczłonowość. Są to jednostki frazeologiczne składające się z jed-

<sup>3</sup> Zob. L. Krajewski, *Postać gramatyczna porównań czasownikowych w języku polskim*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, Wrocław 1982, s. 113-123.

<sup>4</sup> H. Pietrak, *Wyrażenia i zwroty z zaimkiem porównawczym „jak, jako” w języku polskim i czeskim*, „Poradnik Językowy” 1971, nr 9, s. 557.

nego członu. Zaczynają się one od zaimka porównawczego i mogą przybierać formę wyrażen:

*jak amen w pacierzu* (KU)

*jak błyskawica* (NW)

*jak na komendę* (MP, NW, OK, WH)

*jak na dłoni* (GR, SW)

lub fraz:

*jakby nogi wrosły komu w ziemię* (AK)

*jakby mu lat ubyło* (NW).

W wymienionych połączeniach wyrazowych człon określany uległ elipsie<sup>5</sup>. Przy odbiorze daje się on zrekonstruować na podstawie kontekstu lub sytuacji towarzyszącej wypowiedzi.

## 2. SYNONIMIA ZWROTÓW I WYRAŻEŃ Z CZŁONEM PORÓWNUJĄCYM

Przedmiotem dalszych rozważań są związki typu pierwszego, czyli zwroty i wyrażenia z członem porównującym. Porównania, które poddaje analizie, reprezentują schemat wyznaczający zakres ich łączliwości leksykalno-semantycznej. Jako określenia metaforyczne, nazywające cechy psychiczne i fizyczne człowieka, wymagają sąsiedztwa rzeczownika osobowego.

W języku potocznym i literackim do opisu ludzi używa się określeń metaforycznych, zaczerpniętych z otaczającego świata. Zjawisko to występuje w utworach E. Niziurskiego w postaci rozwiniętych porównań, w których część określająca ma charakter wariantywny. Zmienność i różnorodność tego elementu służy oddaniu gradacji intensywności danej cechy. W konstrukcji *czerwony jak burak* leksem *czerwony* oznacza cechę ogólną, która ulega indywidualizacji, a tym samym uintensywnieniu przez wariantywność członu określającego: *jak cegła, krew, mak, piwonia, rak, róża, rydz, wiśnia*. Sygnalizowana wyżej zmienność jest dowodem na to, że ustalone konstrukcje porównawcze mogą tworzyć ciągi synonimiczne<sup>6</sup>, niekiedy nawet bardzo bogate. Są one szczególnie rozbudowane, gdyż omawiane związki frazeologiczne o charakterze porównawczym stoją na pograniczu związków stałych i łączliwych<sup>7</sup>. W roli elementu określającego pojawia się w nich wyraz lub połączenie wyrazowe oznaczające:

<sup>5</sup> Zob. hasło: *Elipsa*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 117.

<sup>6</sup> Zob. L. Krajewski, *Synonimia porównań doprzymiotnikowych*, [w:] *Stołość i zmienność związków frazeologicznych*, pod red. A. M. Lewickiego, Lublin 1982, s. 113-121.

<sup>7</sup> D. Rytel, *Relacje semantyczne między jednostkami frazeologicznymi*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, op.cit., s. 73.

- a) człowieka: *czarny jak Cygan* (OK), *jak Murzyn* (KU); *falszywy jak Judasz* (PM); *spać jak zabity* (TW); *blady jak trup* (BU), *jak upiór* (CM);
- b) rośliny i owoce: *czerwony jak burak* (AN), *jak pomidor* (JK), *jak wiśnia* (AK); *drzeć jak liść osiki* (KU), *jak osika* (KU);
- c) zwierzęta: *czerwony jak rak* (OK); *falszywy jak kot* (KU); *uparty jak kozioł* (ZA, 55), *jak osioł* (KI, 223);
- d) gady, płazy, ryby: *milczeć jak ryba* (NW); *rzucać się jak piskorz* (MP), *jak ryba w sieci* (AD);
- e) minerały: *biały jak alabaster* (OK); *blady jak kreda* (PM); *ciężki jak kamień* (KW), *jak ołów* (OK); *czysty jak kryształ* (AK); *milczeć jak kamień* (KU); *spać jak kamień* (SP);
- f) zjawiska atmosferyczne: *biały jak śnieg* (ST);
- g) wytwory pracy ludzkiej, przedmioty: *blady jak płótno* (DF), *jak przecieradło* (PM), *jak ściana* (KU); *ostry jak brzytwa* (AF), *jak nóż* (WH); *milczeć jak grób* (GR);
- h) pożywienie: *drzeć jak galareta* (TB);
- i) płyny ustrojowe: *czerwony jak krew* (TU); *czysty jak tza* (AK).

Należy podkreślić, że człony owych ciągów synonimicznych mają różną konotację: I — ktoś jest *czerwony jak rak*, *wiśnia*; II — ktoś jest *czerwony jak burak*. W związku z tym określają różne postawy oceniające (I — neutralna; II — pejoratywna) i odsyłają do różnych sytuacji użycia danej konstrukcji porównawczej: *czerwony jak burak* 'o kimś zmęczonym, zdyszczonym', *czerwony jak rak* 'o kimś speszonym, onieśmielonym'.

Wybór synonimu może być decyzją użytkownika języka, niezależną od stosunków językowych, kiedy indywidualnie decyduje się on na jedno z wyrażzeń. W przypadku materiału zgromadzonego na podstawie utworów E. Niziurskiego wybór jest zależny od zjawisk językowych, od kontekstu, w którym one występują oraz od stylu tekstu i jego nacechowania emocjonalnego.

### 3. MODYFIKACJE ZAKRESU ŁĄCZLIWOŚCI LEKSYKALNO-SEMANTYCZNEJ PORÓWNAŃ

Analizowane w tym artykule połączenia wyrazowe charakteryzuje zatarcie lub naruszenie ich struktury, co jest objawem przechodzenia ustalonych porównań do rzędu sfrageologizowanych. Utrwalony w świadomości językowej schemat frazeologiczny jest przez E. Niziurskiego indywidualizowany. Zabieg ten posłużył pisarzowi do utworzenia nowych i nieraz dość zaskakujących połączeń wyrazowych, które dzięki temu, że są zrozumiałe<sup>8</sup>, funkcjonują jak frazeologizmy i wzbogacają język utworu.

<sup>8</sup> Porównanie, które nie jest naturalnym, zrozumiałym skojarzeniem, nie przyjmie się. Zob. A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” LXIII, 1971, s. 125-126.



Świadome modyfikowanie utartych połączeń wyrazowych jest znaną cechą języka utworów autora *Księgi urwisów*. Często są to innowacje tak przesadne i uderzające, że zwracają uwagę odbiorcy wyraźnym naruszeniem struktury formalnej i znaczeniowej. Sposobem zmiany ustalonej konstrukcji porównawczej jest wprowadzenie przez pisarza do członu określającego specyficznego słownictwa z żargonu uczniowskiego. Służy ono plastycznemu, precyzyjnemu i sugestywnemu określaniu, opisywaniu i ożywianiu świata przedstawionego<sup>9</sup> oraz rejestrowaniu prawdziwych myśli, zachowań, odruchów, gestów i postaw ludzkich. Zebrany materiał leksykalny, wykorzystywany przez dzieci i młodzież do opisywania ludzi, stanowią w większości przykłady zawierające negatywną ocenę cech psychicznych i fizycznych człowieka.

### A. Modyfikacje wymieniające

Powstają one w wyniku wymiany komponentu na jakiś inny wyraz, który mówiącemu służy do wyeksponowania jakiejś cechy, np. *nos jak przycisk spustowy syfonu* (: *nos jak faja, haczyk, kłonica* itd.): „Odstające uszy, duże i okrągłe jak anteny satelitarne, kąciaki ust uniesione do góry, jakby wciąż nabijał się z kogoś, *nos jak przycisk spustowy syfonu*<sup>10</sup>, oczka bystre, świdrujące” (PB, 8); *sapać jak wysłużony parowóz* (: *sapać jak lokomotywa*): „Trudy podróży w charakterze „surowca wtórnego” na wózku Gabrysia mocno musiały mu się dać we znaki, bo opierał się ciężko na ramieniu Zenona, *sapał jak wysłużony parowóz*” (AN, 156); *ostrzy jak laserowy skalpel* (: *ostrzy jak brzytwa, nóż* itd.): „— Nic nie wiecie — przebił wrzawę *ostrzy jak laserowy skalpel* głos Zoi Niepokólczyckiej” (BS, 7); *głodny jak derwisz po Ramadanie* (: *głodny jak wilk*): „— Jestem *głodny jak derwisz po Ramadanie* i pragnę wyprawić ucztę — Tyndzio oblizał spieczone wargi” (BU, 242).

Poniższe porównania można zaliczyć do odrębnej grupy wśród modyfikacji wymieniających. W znanych nam słownikach frazeologicznych nie znajdziemy połączenia wyrazowego, którego by innowacją te związki były. Są one jednak zrozumiałe dzięki jednoznaczному skojarzeniu ich z utrwalonym porównaniem, np. *blady jak nać piwniczna* (: *blady jak ściana, śmierć, trup* itd.): „W poczekalni siedziało dwu pacjentów: *blady jak nać piwniczna*, ciemnowłosa, szczupły i nieco niższy ode mnie chłopczyzna, zupełnie mi nie znany, oraz znany mi z widzenia niejaki Hipek z czwartej, jeden z licznych Tubkowskich zaludniających naszą szkołę” (CM, 6); *drzeć się jak sto tysięcy puchaczy* (: *drzeć się jak stare gacie*,

<sup>9</sup> Zob. B. Mikołajczak, *Porównania w „Faraonie” B. Prusa*, „Studia Polonistyczne” III, 1976, s. 105-114.

<sup>10</sup> Spacja w cytatach — U.Sz.

*stare prześcieradło* itd.): „— Wstawajże, pało zakuta, drę się jak sto łyśych puchaczy, a ty śpisz jak kamień!” (SP, 89).

### B. Modyfikacje rozwijające

Powstają one poprzez rozszerzenie łączliwości leksykalnej — utrwalonej w świadomości językowej — jednostki frazeologicznej, np. *czzerwony jak dojrzewające wiśnie* (: *czzerwony jak wiśnia*): „Odpywała także najlepsza uczennica w naszej klasie, Ela Melasińska, na pokładzie wielkiej drewnianej estrady, w pięknym kostiumie bikini, jak rusalka, rozczesując złote włosy... a za nią jej rywalka, znakomita Brunhilda Przypora, w długiej balowej sukni, malując sobie czerwone jak dojrzewające wiśnie usta...” (AK, 46); *wyglądać jak świeży trup* (: *wyglądać jak trup*): „— Przecież... przecież widzieliście na drugi dzień, że pan Pelman miał plaster na nosie i wyglądał jak świeży trup, i nie wiedział, co się do niego mówi na lekcji, i zamiast kolbę zaczął podgrzewać palnikiem swój zegarek kieszonkowy, a kolbę chciał schować do kieszeni...” (AK, 107); *uciekać jak głupi zając* (: *uciekać jak zając*): „— Czemu uciekałeś jak głupi zając — zapytał Mariusz. — Nerwowy jestem — bąknąłem” (PM, 13); *zwalić się jak kłoda drewna* (: *zwalić się jak kłoda*): „Maciuś zwalił się od razu jak kłoda drewna” (NW, 110).

### C. Modyfikacje kontaminujące

Podłożem tych modyfikacji jest bliskość znaczeń i tożsamość barwy dwóch frazeologizmów. Wybrane przykłady tego rodzaju innowacji to: *zły jak pieprz* (: *suchy jak pieprz* i *zły jak diabeł, pies* itd.): „A on gwizdże przez zęby, zły jak pieprz” (KU, 262); *siedzieć jak zmokły gawron* (: *siedzieć jak gawron* i *siedzieć, wyglądać jak zmokła kura*): „Siedział jak zmokły gawron na sąsiednim drzewie, a koło niego kuczał zziębnięty Kleksik” (AK, 46); *uparty jak dziki osioł* (: *uparty jak osioł* i *pracować jak dziki osioł*): „— Nie masz jeszcze o niczym pojęcia, nic nie rozumiesz, w nic nie jesteś wtajemniczony, a uparłeś się jak dziki osioł, żeby cię wysłali do ataku” (SW, 133); *prosty jak drut* i *sztynny jak automat, drewno* itd.): „Kiedy po godzinnym nieraz wysiłku udało mu się wreszcie utrwalić przedziałek i jako tako przyliżać sztywne jak drut włosy, Klarnet jednym zamachem niszczył mu to arcydzieło kunsztu fryzjerskiego, doprowadzając biednego chłopca do rozpacz” (SK, 21); *leniwy jak pieróg* (: *leniwe pierogi* i *leniwy jak muł, osioł, wół* itd.): „To prawda, na pierwszy rzut oka nie sprawia korzystnego wrażenia, jest denny w nauce i leniwy jak pieróg; sam o tym wie najlepiej i o tym, że nie potrafi w klasie błysnąć inteligencją i dowcipem i w ogóle dać się poznać od lepszej strony” (BU, 33); *siedzieć jak szczur pod miotłą* (: *siedzieć jak*

*szczur w serze i siedzieć jak mysz pod miotłą*): „— Siedziałeś w łaźni jak szczur pod miotłą i wiemy, że wcale nie chciałeś się mieszać” (SW, 54).

#### D. Modyfikacje regulujące

Powstają one w wyniku zniesienia ograniczeń w zakresie form fleksyjnych komponentu, jego struktury słowotwórczej czy składniowej. W utworach E. Niziurskiego można odnaleźć innowacje w zakresie liczby komponentu i zmieniające postać słowotwórczą porównania.

Zmiany w zakresie kategorii liczby: *iść jak mucha do miodu* (: *iść, lgnąc jak muchy do miodu*): „Oszołomiony facet s z e d ł początkowo na to j a k mucha do miodu” (LK, 100); *patrzeć jak woły na malowane wrota* (: *patrzeć jak wół na malowane wrota*): „— Zaruga, Stefek, chodźcie no! Stanęliście i patrzycie jak woły na malowane wrota...” (BO, 84).

Zmiany słowotwórczej postaci komponentu: *miękki jak maselko* (: *miękki jak masło*): „Nie mogłem dłużej znieść śmiechu Małego Męckiego i trzasnąłem go w ten zajęczy pyszczek. Miękki był jak maselko” (OK, 33).

Analizowany w tym artykule materiał frazeologiczny to wyrażenia i zwroty, które pod względem treści i formy utarły się w zwyczaju językowym. Są to połączenia wyrazowe, funkcjonujące w warstwie metaforycznej języka. E. Niziurski wykorzystał w swoich utworach wiele konstrukcji porównawczych, którymi posługują się (lub tworzą je doraźnie) dzieci i młodzież szkolna w rozmowach z rówieśnikami. Pod wpływem zmian, dokonujących się w rozumowaniu młodych ludzi i ich nastawieniu do rzeczywistości oraz samych siebie, utarte struktury językowe stają się punktem wyjścia różnorodnych pod względem formy i bogatych semantycznie formacji leksykalnych.

Powstałe w ten sposób neologizmy, nieraz dosadnie charakteryzujące człowieka, nie są połączeniami wyrazowymi ustabilizowanymi w systemie oraz akceptowanymi przez normę językową. Są to formacje ekspresywne, których używanie ma zwykle charakter sytuacyjny i wynika z potrzeby ujawnienia emocjonalnej postawy odbiorców wypowiedzi i komunikowanych treści. Jako słownictwo nacechowane emocjonalnie — pogardliwie, ironicznie, żartobliwie — ma zakres używania ograniczony do odmiany mówionej, nieoficjalnej języka, do indywidualnych kontaktów językowych.

ZOFIA KURZOWA, *ILUSTROWANY SŁOWNIK PODSTAWOWY JĘZYKA POLSKIEGO*, UNIVERSITAS, KRAKÓW 1999, S. 560\*

### 1. Polskie słownictwo pedagogiczne

Koniec lat dziewięćdziesiątych to okres intensywnego rozwoju słownictwa polskiego. W tym czasie powstało wiele prac leksykograficznych adresowanych do różnych odbiorców. Jedną z nich jest *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, przeznaczony dla wąskiej, bardzo precyzyjnie określonej grupy odbiorców, którymi są obcokrajowcy uczący się języka polskiego jako obcego. Słowniki tego typu w literaturze przedmiotu określa się mianem słowników pedagogicznych, czyli słowników jednojęzycznych, których elementy składowe podporządkowane są wymogom użyteczności dydaktycznej.

Leksykografia pedagogiczna jest gałęzią nową w polskiej tradycji leksykograficznej, jej historia ma nieco więcej niż dwadzieścia lat<sup>1</sup>, a publikacje o charakterze pedagogicznym, czyli przeznaczone przede wszystkim dla obcokrajowców, są bardzo nieliczne. Pierwsze prace o tym charakterze powstały w końcu lat siedemdziesiątych. Były to *Słownik podstawowy języka polskiego* autorstwa B. Bartnickiej i R. Sinielnikoff<sup>2</sup> oraz *Słownik podstawowy języka polskiego* I. Hrabcowej i S. Kalińskiej<sup>3</sup>. Pod koniec lat osiemdziesiątych powstał *Ilustrowany słownik języka polskiego dla dzieci*, przygotowany przez H. Meterę i A. Suurnę<sup>4</sup>, przeznaczony dla dzieci uczących się języka polskiego poza granicami Polski. W latach dziewięćdziesiątych natomiast opublikowano dwa kolejne słowniki przeznaczone dla obcokrajowców, czyli *A co to takiego? Obrazkowy słownik języka polskiego*<sup>5</sup> autorstwa piszącej te słowa oraz *Słownik minimum języka polskiego*<sup>6</sup> powstały w rezultacie współpracy Z. Kurzowej i H. Zgólkowej. O słownikach tych

\* Publikujemy jednocześnie dwie recenzje *Ilustrowanego słownika...*, które — uzupełniając się — dają pełniejszą charakterystykę tej ważnej publikacji.

<sup>1</sup> Leksykografia pedagogiczna w Wielkiej Brytanii ma już prawie siedemdziesięcioletnią tradycję.

<sup>2</sup> B. Bartnicka, R. Sinielnikoff, *Słownik podstawowy języka polskiego*, Warszawa 1979.

<sup>3</sup> S. Hrabcowa, I. Kalińska, *Słownik podstawowy języka polskiego*, Łódź 1979.

<sup>4</sup> H. Metera, A. Suurna, *Ilustrowany słownik języka polskiego dla dzieci*, Warszawa 1988.

<sup>5</sup> A. Seretny, *A co to takiego? Obrazkowy słownik języka polskiego*, Kraków 1993.

<sup>6</sup> Z. Kurzowa, H. Zgólkowa, *Słownik minimum języka polskiego*, Poznań 1992.

napisano już wiele<sup>7</sup>, nie czas zatem, by po raz kolejny przytaczać opinie już znane. Wystarczy tylko nadmienić, iż słowniki powstałe w latach siedemdziesiątych nie spełniały wielu podstawowych wymagań stawianych słownikom pedagogicznym. Natomiast publikacje z lat późniejszych miały bądź charakter obrazkowy, bądź jak *Słownik minimum* adresowane były do zbyt szerokiej grupy odbiorców, czyli do dzieci polskich i cudzoziemców, a jak różne są te grupy odbiorców i jakie są tego konsekwencje, nie trzeba chyba powtarzać. W końcu lat dziewięćdziesiątych ukazało się również nowe wydanie *Słownika podstawowego języka polskiego* B. Bartnickiej i R. Sinielnikoff. Tym razem słownik ten został wydany przez kieleckie wydawnictwo TAKT. Niestety mimo wielu prac poruszających tematykę słowników pedagogicznych, mimo kilku recenzji omawianej pozycji ukazujących jej błędy i niekonsekwencje, słownik ten wydano ponownie w wersji z lat siedemdziesiątych w zasadzie bez poprawek. Zmianie uległa jedynie zewnętrzna szata graficzna, dokonano też niewielkiego rozszerzenia w zakresie materiału leksykalnego, ale mikro- i makrostruktura słownika pozostała bez zmian.

*Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego (ISPJP)* jest zatem pozycją długo oczekiwaną na rynku nie tylko przez uczących się języka polskiego, ale także przez nauczycieli i lektorów pracujących ze studentami na co dzień, zarówno w kraju, jak i za granicą. Czy słownik ten spełnia wymagania stawiane słownikom o charakterze pedagogicznym? Czy będzie pomocą w nauczaniu języka polskiego? Czy pozwoli rozszerzać kompetencję leksykalną uczących się? Na te i inne pytania postaramy się odpowiedzieć w niniejszym omówieniu.

## **2. Słownik pedagogiczny**

Słownik taki ma służyć użytkownikom jako pomoc w nauce języka, nie zaś w nauce o języku. Przyjmuje się, iż powinien on pomagać w modelowaniu kompetencji leksykalnej uczącego się na wzór kompetencji leksykalnej rodzimego użytkownika języka. Głównym jego zadaniem jest zatem umożliwienie uczącemu się przyswajania nowego słownictwa wraz z jednoczesnym poznawaniem reguł rządzących jego użyciem w tekstach, czyli z jego łączliwością syntaktyczno-semantyczną.

Jak zatem ma wyglądać słownik, którego zawartość winna być swego rodzaju odwzorowaniem kompetencji leksykalnej rodzimego użytkownika języka? Jaka powinna być jego makro- i mikrostruktura? Przez makrostrukturę rozumiemy rozmiary słownika wraz z określeniem, jakie słownictwo zostanie w nim uwzględnione, jego budowę oraz układ haseł; terminu mikrostruktura używać będziemy w odniesieniu do budowy i zawartości semantyczno-funkcjonalnej poszczególnych artykułów hasłowych słownika.

## **3. Makrostruktura ISPJP**

### **3.1. Dobór materiału leksykalnego ISPJP**

W przypadku słowników pedagogicznych przeznaczonych dla cudzoziemców dobór materiału leksykalnego jest sprawą wielkiej wagi. Powszechnie uważa się, iż powinny się w nich znajdować przede wszystkim, choć nie wyłącznie, te wyrazy, które niezbędne są do swobodnego porozumiewania się na poziomie podstawowym. Wyrazami hasłowymi słowników pedagogicznych powinny zatem być m.in. te, które spełniają kryterium najwyższej frekwencji. Postuluje się także, by

<sup>7</sup> Między innymi w pracach T. Plotrowskiego, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1994, i A. Seretny, *Definicje i definiowanie*, Kraków 1998.

w skład słownika wchodziły jednostki neutralne, nienacechowane stylistycznie, należące do tak zwanej standardowej odmiany języka. Nie znaczy to wszakże, iż słownik nie powinien zawierać określeń slangowych, wyrażań potocznych czy brzydkich. Jednostki takie jednakże, jeżeli spełniają kryterium frekwencji, powinny być w słowniku prezentowane z odpowiednimi kwalifikatorami.

*Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego* zawiera 5000 haseł wraz z indeksem pojęciowym wyrazów i ich znaczeń. Opisuje on „słownictwo podstawowe, czyli najczęściej używane, niezbędne przy porozumiewaniu się z otoczeniem w codziennych i oficjalnych sytuacjach, pomocne w rozumieniu tekstów pisanych średniej trudności, w czytaniu gazet i czasopism, częściowo także literatury pięknej, w rozumieniu programów radiowych i telewizyjnych”<sup>8</sup>. Słownik rejestruje słownictwo współczesne i w zdecydowanej większości przypadków stylistycznie neutralne, ale można w nim znaleźć również wiele wyrazów używanych w języku potocznym.

Dobierając wyrazy hasłowe do słownika, Autorka oparła się na listach słownictwa podstawowego, przy których opracowaniu uwzględniono listy frekwencyjne ośmiu odmian współczesnej polszczyzny. Znalazły się w nim wyrazy o randze 1-1500, a zatem, zgodnie z postulatami, najczęściej używane.

### **3.2. Układ artykułów hasłowych**

Znaczenia poszczególnych artykułów hasłowych omawiany słownik prezentuje w układzie alfabetycznym, ale zamieszczono w nim także indeks pojęciowy (autorstwa Justyny Winiarskiej) obejmujący znaczenia czterech części mowy (rzeczowników, przymiotników, przysłówków i czasowników). Indeks ów składa się z następujących 17 klas pojęciowych:

1. Przyroda i środowisko
2. Życie i organizmy żywe
3. Ciało i jego funkcje. Zdrowie i choroba
4. Człowiek i rodzina
5. Państwo i społeczeństwo
6. Pieniądze i handel
7. Edukacja i nauka. Teoria i praktyka
8. Praca
9. Budynki i ich wyposażenie. Własność. Ubranie. Mycie, pranie, sprząatanie
10. Picie, jedzenie, zdobywanie pożywienia, uprawa roli, wieś
11. Kultura i cywilizacja
12. Myśl i umysł. Komunikacja, język i gramatyka
13. Odpoczynek i sport
14. Urządzenia, materiały, substancje i ich właściwości
15. Ruch, podróż, transport
16. Uczucie i emocje, stosunek do innych ludzi
17. Pojęcia ogólne i abstrakcyjne<sup>9</sup>.

Wewnątrz tychże klas wprowadzono dodatkowe podziały na kategorie i podkategorie. I tak na przykład kategoria pierwsza, „Przyroda i środowisko”, podzielona została w następujący sposób:

- A.I. Kosmos, niebo
- A.II. Natura, środowisko
- A.III. Krajobraz

<sup>8</sup> ISPJP 1999: VII.

<sup>9</sup> ISPJP 1999: 377.

- a. obszary wodne
- b. ląd
- c. gleba
- A.IV. Pogoda i klimat
- A.V. Woda i inne ciecze
- A.VI. Ogień i światło
  - a. słońce
  - b. inne
- A.VII. Temperatura
- A.VIII. Gaz<sup>10</sup>.

Jedynym wcześniejszym słownikiem polskim ukazującym klasy pojęciowe i zasób leksykalny poszczególnych klas był przedwojenny *Dobór wyrazów* R. Zawilińskiego<sup>11</sup>. Nie podawał on jednak znaczenia poszczególnych wyrazów, koncentrując się jedynie na samym podziale.

Zamieszczenie indeksu pojęciowego w słowniku pedagogicznym jest nie tylko rozwiązaniem nowatorskim w polskiej leksykografii pedagogicznej. Jest ono także wygodne dla użytkownika. Połączenie układu alfabetycznego z krzyżującym się z nim układem pojęciowym daje mu bowiem wgląd także w relacje paradygmatyczne. Autorka w sposób praktyczny zrealizowała postulaty językoznawcze, zgodnie z którymi słownictwo (które należy opanować) nie powinno być postrzegane jako nieuporządkowany zestaw słów, ale zbiór, w którym panuje określony porządek systemowy<sup>12</sup>. W zakresie pojęciowym i formalnym istnieją bowiem zarówno pewne paradygmaty, w skład których poszczególne słowa wchodzi, jak i określone związki syntagmatyczne, w które są one włączane. Ukazanie danego leksemu na tle klasy pojęciowej, do której należy, wraz z jednoczesną prezentacją jego cech gramatycznych, trzeba uznać za rozwiązanie nie tylko ciekawe, ale ze wszech miar właściwe.

Wyrazy z porządku alfabetycznym oraz ich indeks pojęciowy połączone zostały dodatkowo z indeksem wyrazów polskich tłumaczonych na trzy języki (angielski, niemiecki, francuski). Można zatem stwierdzić, iż makrostruktura słownika jest niezwykle nowoczesna, ponieważ łączy w sobie słownik alfabetyczny, pojęciowy oraz wielojęzyczny.

### 3.3. Hasłowanie w ISPJP

Hasłowanie, a zwłaszcza hasłowanie czasowników, jest, moim zdaniem, bardzo mocną stroną ISPJP. W dotychczasowych słownikach języka polskiego, nie tylko w tych dla cudzoziemców, panowała w tej kwestii spora dowolność. Z reguły pary aspektowe tworzące jedynie opozycje sufiksalne rejestrowane były w postaci hasel podwójnych (np. *krzyczeć — krzyknąć*), a człony analogicznych par różniących się obecnością prefiksu stanowiły dwa odrębne hasła. Przedmiotem opisu są wszakże jednostki leksykalne, a nie ciągi liter i dlatego opozycje prefiksalne i sufiksalne powinny być traktowane w taki sam sposób. W parach aspektowych nie-

<sup>10</sup> ISPJP 1999: 378.

<sup>11</sup> R. Zawiliński, *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych do praktycznego użytku*, Kraków 1926-1928.

<sup>12</sup> Zob. m.in. M. Grochowski, *Zarys leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń 1982; R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990; A. Lehrer, *Semantic Field & Lexical Structure*, North Holland 1974; W. Miodunka, *Postawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989; R. Tokarski, *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin 1987.

jednokrotnie każdy z członów ma częściowo idiosynkretyczną semantykę (obok znaczeń objaśnionych mają one jakieś inne znaczenia całkowicie indywidualne) i frazeologię. Dlatego też powinny to być dwa odrębne hasła we właściwych miejscach alfabetu z zamieszczonymi wzajemnymi odsyłaczami<sup>13</sup>. I tak też problem ten został rozwiązany w ISPJP: artykułami hasłowymi słownika, prezentowanymi zgodnie z porządkiem alfabetycznym, są z a w s z e bezokoliczniki form niedokonych (chyba, że forma niedokonana nie istnieje) z odsyłaczami do odpowiadających im form dokonanych.

### 3.4. Elementy ikoniczne

Kolejną nowością ISPJP jest wprowadzenie elementów ikonicznych. Tego rodzaju zabieg nie był rozpowszechniony w leksykografii polskiej (po przedwojennym słowniku M. Arcta, który cieszył się sporą popularnością, zastosował go jedynie zespół redakcyjny *Ilustrowanego słownika języka polskiego* wydanego przez PWN w roku 1999). Postulat zamieszczania elementów ikonicznych w słownikach o charakterze ogólnym wysuwali od lat semantycy moskiewscy. Zwracali oni uwagę na fakt, iż definiowanie pojęć podstawowych jest niejednokrotnie bardziej skomplikowane niż samo pojęcie i posłużenie się ilustracją może znacznie przyspieszyć proces zrozumienia zamieszczanych w słownikach definicji.

Styl ilustracji słownika, których autorką jest Joanna Budyn-Kamykowska, to oczywiście styl uproszczony, pozwalający na ukazanie czy uwypuklenie tych elementów, które powinny zostać rozpoznane bez trudu. W zdecydowanej większości przypadków rysunkami w ISPJP opatrzone zostały hasła rzeczownikowe. Ilustracje słownika są czytelne i przejrzyste, choć dobór haseł, które zostały zilustrowane, wydaje się w dużym stopniu intuicyjny, żeby nie powiedzieć dość przypadkowy. Trudno doszukać się tu jakiegokolwiek klucza, według którego dobierano by wyrazy do ilustrowania. Może lepszym rozwiązaniem byłoby zilustrowanie np. kilku najczęściej używanych wyrazów wchodzących w skład poszczególnych pól pojęciowych (istnieją przecież opracowane przez Z. Cygał-Krupową listy tematyczne słownictwa polskiego<sup>14</sup>, wskazujące, które wyrazy z poszczególnych pól używane są najczęściej) oraz np. kilku wyrazów rzadszych tworzących to pole. 15 wyrazów z każdego pola pojęciowego (w słowniku jest ich 17) to około 255 ilustracji, a zatem mniej więcej tyle, ile znalazło się na jego stronach.

Poza tym kilka elementów ikonicznych jest trochę nieczytelnych. I tak ilustracja leksemu *dziób* (ISPJP 1999: 51) nie jest do końca precyzyjna, ponieważ zabrakło na niej kreski kierującej wzrok użytkownika na ten element głowy ptaka, który jest definiowany. Zabieg ten wykorzystwała ilustratorka w przypadku *brody* (ISPJP 1999: 15). Ta sama uwaga dotyczy rysunku przedstawiającego *obrus* (ISPJP 1999: 146) oraz *piętę* (ISPJP 1999: 176). *Pies* pokazany na ilustracji jest chyba zbyt rasowy, gdyż patrząc na niego myślimy raczej o *foksterierze* niż po prostu o *psie*. Niezupełnie czytelne są rysunki *góry* (ISPJP 1999: 65) oraz *mostu* (ISPJP 1999: 123). Dziwi także, dlaczego przy rysunku *książki* została zamieszczona cała fraza *książka leży na stole* (ISPJP 1999: 98). Słownik ilustruje znaczenia pojedynczych leksemów i konwencji tej należało się trzymać konsekwentnie. Wydaje się także, iż trochę niefortunne jest określenie *łódź z żaglem*, gdyż częściej taką łódź określamy mianem *żaglówki*. Szkoda też, iż ilustracje poszczególnych artykułów

<sup>13</sup> A. Bogusławski, *Język w słowniku*, Wrocław-Warszawa-Gdańsk 1998, s. 21.

<sup>14</sup> Z. Cygał-Krupa, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, tematycznym i alfabetycznym*, Kraków 1986.



hasłowych nie zawsze są zamieszczane na tej stronie, na której znajduje się definiowana jednostka leksykalna.

### 3.5. Wiadomości gramatyczne

Słownik zawiera również podstawowe *Wiadomości gramatyczne*. Jest to swego rodzaju kompendium wiedzy gramatycznej dające wgląd we wszystkie podstawowe problemy naszego języka, których mógłby szukać cudzoziemiec. Poruszono tam zagadnienia fonetyczne (np. najważniejsze zasady wymowy czy alternacji głoskowych) oraz słowotwórcze. Mówi się tam, po raz pierwszy w słowniku, o funkcjach poszczególnych przypadków oraz o bardzo istotnych dla cudzoziemców problemach odmiany liczebników głównych i osobliwościach dotyczących ich użycia. Są informacje dotyczące odmiany czasowników, ich aspektu i form imiesłowowych oraz wiadomości na temat znaczenia przedrostków czasownikowych. Można zatem stwierdzić, iż w *Wiadomościach gramatycznych* poruszono wszystkie problemy ważne w nauce języka polskiego jako obcego. Co więcej, Autorka starała się posługiwać w nich prostym, przystępnym językiem.

## 4. Mikrostruktura ISPJP

### 4.1. Budowa artykułu hasłowego

Jak już wcześniej wspomniano, podstawową cechą słownika pedagogicznego stanowi ukierunkowanie na odbiorcę i jego potrzeby. Adresat takiego słownika jest precyzyjnie określony, nie tak jak adresat jednojęzycznego słownika ogólnego. Skoro zaś zadaniem słownika pedagogicznego jest pomoc w modelowaniu kompetencji leksykalnej uczącego się na wzór kompetencji *native speaker*, struktura jego artykułu hasłowego powinna zawierać:

- a) pełną, podaną *explicite*, informację morfologiczną;
- b) schematy łączliwości składniowej wraz z przykładami;
- c) definicję jednostki za pomocą ciągów semantycznie prostych opisanych w siatce haseł;
- d) jej typowe kolokacje;
- e) niezbędne kwalifikatory.

#### 4.1.1. Informacja morfologiczna i składniowa

Jedną z części składowych artykułu hasłowego słownika pedagogicznego powinna być informacja morfologiczna, podana eksplicytnie, w sposób jasny i precyzyjny (końcówki, schematy, tabele, wzory odmiany itp.), a abstrakcyjne wzory winny zawsze być ilustrowane odpowiednio dobranymi przykładami (w postaci fraz lub całych konstrukcji zdaniowych). Wszystkie wymienione wyżej postulaty zostały w ISPJP spełnione. Informacje fleksyjne opracowane zostały z wielką starannością, Autorka zaś dołożyła wszelkich starań, by przy hasle znalazły się wszystkie te formy, które dla cudzoziemców mogą być trudne. Słownik podaje także wzory łączliwości składniowej czasowników, przyimków oraz niektórych przymiotników, wraz z przykładami, pokazując wyraźnie, iż w języku polskim bardzo często wraz ze zmianą rekcji, zmienia się również znaczenie wyrazu hasłowego, np. *liczyć co*, ale *liczyć na co*; *radzić komuś*, *radzić nad czymś*, *radzić sobie z czymś*.

#### 4.1.2. Wyróżnianie i definiowanie znaczeń

##### 4.1.2.1. Definicje

Podstawowym elementem artykułu hasłowego słownika jest definicja znaczenia jednostki leksykalnej, która zgodnie z postulatami powinna być ciągiem elementów semantycznie prostszych. Nie ma bowiem „lepszego sposobu uwidocznienia pojęcia nieelementarnego tkwiącego w jakimś wyrażeniu niż podanie jego

dokładnej, rozczłonkowanej parafrazy (...) wszelkie inne środki mają charakter okrężny<sup>15</sup>. W definicjach pod żadnym pozorem nie mogą się znaleźć wyrazy nie opisane w siatce haseł. W celu uniknięcia budowania definicji o charakterze cyrkularnym, postuluje się, aby metajęzyk słownika (jego język definicyjny) został uprzednio odpowiednio ograniczony<sup>16</sup>. Autorzy słownika powinni definiować znaczenie wyrazu, odwołując się do „naiwnego” widzenia rzeczywistości przez hipotetycznego, przeciętnego *native speaker*<sup>17</sup>, unikając informacji i sformułowań o charakterze naukowym czy encyklopedycznym, z uwagi na swoistość słownika pedagogicznego.

Autorka recenzowanej pracy nie mówi nic na temat stosowanego języka definicyjnego, poza wzmianką, iż „wszystkie znaczenia wyjaśniane są za pomocą wyrazów zawartych w słowniku” oraz, co jest rzeczą bardzo istotną, iż „definicje są najprostsze, odwołujące się do wiedzy czytelnika o świecie”<sup>18</sup>.

Ów drugi aspekt, postulowany od lat w pracach semantyków (m.in. Mielczuka, Jordanskiej, a przede wszystkim Apresjana, a także Bartmińskiego oraz Tokarskiego), nie znalazł odbicia w dotychczasowych wielkich opracowaniach leksykograficznych: encyklopedyzm i scjentyzm udowodniono zarówno W. Doroszewskiemu, jak i M. Szymczakowi<sup>19</sup>.

Definicje ISPJP w zdecydowanej większości nie są encyklopedyczne, choć czasem można tam jeszcze znaleźć definicje typu *chmura* „cząsteczki pary wodnej w powietrzu” (ISPJP 1999: 21), ani też nazbyt naukowe. *Czerwony* to „kolor krwi” (ISPJP 1999: 29); *pies* to „zwierzę domowe, które pilnuje domu, z którym chodzi się na spacer” (ISPJP 1999: 176); *tabędź* to „duży, piękny ptak z długą szyją żyjący na wodzie” (ISPJP 1999: 108).

Metajęzyk opisu Autorka starała się uprościć, tak by czytający definicje cudzoziemiec nie miał kłopotu z ich zrozumieniem. Są one nieporównanie lepsze niż te, które znalazły się w wydany siedem lat wcześniej, wspólnie z H. Zgólkową, *Słowniku minimum języka polskiego*<sup>20</sup>. Tam *pies* definiowany był na przykład jako „*canis familiaris*, zwierzę domowe hodowane w wielu rasach”<sup>21</sup>.

Jeśli chodzi o metajęzyk opisu, to nasuwa się tutaj pewna uwaga niezupełnie związana z recenzowaną pozycją. Skoro opracowana została już lista słownictwa określanego mianem minimum (leksemy te stały się przecież artykułami hasłowymi wspomnianego już *Słownika minimum języka polskiego*), może należałoby wykorzystać ją, w tej czy nieco poszerzonej wersji, do skonstruowania metajęzyka opisu leksykograficznego? Wydaje się, że rozwiązanie takie mogłoby być pierwszym krokiem uczynionym w kierunku stworzenia takiego języka.

Trudno ocenić trafność wszystkich definicji proponowanych przez słownik, dlatego też analizie oddano jedynie kilkanaście losowo wybranych artykułów hasłowych (po

<sup>15</sup> A. Bogusławski, op.cit., s. 27.

<sup>16</sup> Zob. np. propozycję listy pojęć elementarnych A. Bogusławskiego, op.cit., s. 29 czy słownik angielski *Longman Dictionary of Contemporary English*.

<sup>17</sup> J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, s. 19.

<sup>18</sup> ISPJP 1999: XII.

<sup>19</sup> Zob. np. J. Bartmiński, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice 1984 czy prace A. Seretny i T. Piotrowskiego, op.cit., s. 7.

<sup>20</sup> Op.cit., s. 6.

<sup>21</sup> Op.cit., s. 6.

jednym spod poszczególnych liter alfabetu). Są to: *alarm, błędzić, cierpliwy, doświadczać, emerytura, futro, granica, herbata, istnieć, już, krzyż, lęk, łatwy, minąć, nigdzie, opinia, porównywać, rżesa, szczotka, świątynia, tłum, uroda, wyłączyć, zapasy, zona*.

We wszystkich tych artykułach wyrazów użyte w definicjach zostały opisane w tej siatce hasel, a zatem nigdy nie zdarzyło się definiowanie *ignotum per ignotum*. Język definicji nie był skomplikowany i trzeba przyznać, iż Autorka dołożyła wszelkich starań, by stanowiły one ciągi semantycznie prostsze. Wydaje się jednak, że w kilku przypadkach można by je było jeszcze nieco uprościć. Na przykład zamiast mówić, że *emerytura* to „pieniądze wypłacane regularnie temu, kto **po osiągnięciu pewnego wieku** przestaje pracować” (ISPJP 1999: 54), można by powiedzieć: „pieniądze wypłacane regularnie osobom starym, które już nie pracują **z powodu swojego wieku**”. Łatwiejsza też do zrozumienia byłaby definicja *granicy* jako „linii zamykającej jakiś **teren, terytorium**”, a nie „obszar” (ISPJP 1999: 65).

#### 4.1.2.2. Wyróżnianie znaczeń

Innym trudnym zadaniem stojącym przed leksykografem opracowującym słownik jest wyróżnianie znaczeń. Jest to sprawa trudna teoretycznie i najczęściej rozstrzygana przez leksykografów arbitralnie. Nie ma bowiem konkretnych ustaleń, jakie postępowanie jest „lepsze”: czy „lepsze” jest wyróżnianie mniejszej czy większej liczby znaczeń, preferowanie definicji bardziej ogólnych czy bardziej szczegółowych itp. Ocena stanowiska Autorki w tych kwestiach i jej preferencji wymagałaby przeanalizowania większej liczby znaczeń i przykładów tekstowych.

Wątpliwość budzi w kilku przypadkach kolejność wyróżnionych znaczeń. I tak na przykład wydaje się, że *krzyż* to przede wszystkim „symbol chrześcijan” (ISPJP 1999: 98), a nie „dwie krzyżujące się linie”. Czy też *wyłączyć* to zdecydowanie częściej: spowodować, żeby „coś przestało działać” niż „usuwać kogo, coś z jakiejś całości” (ISPJP 1999: 328).

#### 4.1.3. Łączliwość leksykalna

Kolejnym ważnym elementem artykułu hasłowego w słowniku pedagogicznym powinna być prezentacja łączliwości leksykalnej jednostki będącej hasłem słownika, czyli podawanie wyrazów najczęściej z nią współwystępujących. U rodzimego użytkownika posługującego się językiem od wczesnego dzieciństwa po jakimś czasie dochodzi do utrwalenia zestawów kolokacyjnych, na przykład takich jak *niezatarty ślad, gwałtowny rozwój, dokonać odkrycia* itp. Stąd nie ma potrzeby zamieszczania ich w słownikach jednojęzycznych przeznaczonych dla takich użytkowników. Dla obcokrajowca informacje dotyczące łączliwości semantycznej są niezbędne. Umożliwiają mu one właściwą interpretację danej wypowiedzi czy właściwe sformułowanie myśli oraz pozwalają na uniknięcie błędów leksykalnych pojawiających się najczęściej na skutek przeniesienia wzorca z języka rodzimego. Kolokacje w ISPJP podawane są najczęściej niejawnie, gdyż stanowią one część przykładów zamieszczanych w ramach poszczególnych artykułów hasłowych. To właśnie z nich dowie się korzystający ze słownika cudzoziemiec o charakterystycznych dla języka polskiego połączeniach wyrazowych, np. *potwierdzać czyjeś słowa, opinię, coś własnym podpisem* (ISPJP 1999: 197); *wymóg egzaminu, wymogi szkoły* (ISPJP 1999: 329); *palić się — pali się dom, gaz, nafta, światło* (ISPJP 1999: 169); *chwila odpowiednia, dana* (ISPJP 1999: 23), itp.

#### 4.1.4. Kwalifikatory

Ponieważ, jak już wspomniano, w słowniku mogą znaleźć się wyrazy potoczne czy slangowe, sprawą istotną jest także właściwe operowanie kwalifikatorami, a więc podawanie informacji o nacechowaniu czy ograniczonym zakresie użycia nie-

których jednostek. Cudzoziemiec bowiem powinien znaleźć w słowniku pełną informację o tym, w jakich kontekstach można danej jednostki używać, a w jakich należy się jej wystrzegać. Ważniejsze zatem z punktu widzenia uczącego się są kwalifikatory stylistyczne (informujące o przynależności danej jednostki leksykalnej do określonej warstwy języka) niż kwalifikatory zawodowe (kwalifikatory dziedzin wiedzy). W omawianym słowniku zastosowano jedynie pięć kwalifikatorów stylistycznych. Są to określenia: *oficjalnie*, *potocznie*, *zdrobnienie*, *żartobliwie*, *rzadziej* (ISPJP 1999: XIII). Autorka zrezygnowała zatem z wprowadzenia do słownika zwykle szeroko rozbudowanej grupy kwalifikatorów zawodowych. I ta decyzja była chyba słuszna. W słowniku nie ma wyrazów wulgarnych, nie ma zatem odnoszącego się do nich kwalifikatora. Odczuwam jedynie brak określenia *obraźliwie/obelżywie*, które właściwe byłoby chociażby w odniesieniu do hasła *idiota*. Posługując się tym słowem, w wyraźny bowiem sposób chcemy obrazić osobę, której ono dotyczy.

### 5. Zakończenie

Wszystkie poczynione przeze mnie uwagi nie umniejszają roli i wagi omawianej pozycji. *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego* jest właściwie pierwszym, nowoczesnym słownikiem przeznaczonym dla cudzoziemców. Został on przygotowany z dużą pieczołowitością i z uwzględnieniem potrzeb tego specyficznego gatunku leksykograficznego. Należy także podkreślić, iż jego szata graficzna prezentuje się wspaniale: piękny papier, wspaniała okładka, ciekawe ilustracje, dobrze zestawione tabele. Wydaje się, iż wydawnictwo, które przygotowało go do druku, powinno pomyśleć także o jego mniej ekskluzywnej wersji, która rzutuje nie tylko na jego cenę, ale też na ciężar (!!!), i przygotować prostszą, kieszonkową wersję. Należałoby także właściwie zadbać o promocję tego słownika poza granicami kraju, gdyż jest to niewątpliwie pozycja, która powinna się znaleźć we wszystkich bibliotekach polonistycznych za granicą oraz w księgarniach oferujących podręczniki i pomoce do nauki języków obcych.

Anna Seretny  
(Kraków)

Omawiany słownik jest typem słownika pedagogicznego, adresowanego do cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego. Pierwszym takim opracowaniem dla języka polskiego był *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców* B. Bartnickiej i R. Sinielnikoff, Wydawnictwa UW, Warszawa 1978, s. 342<sup>1</sup>. Z. Kurzowa we wstępie zaznacza, że dobór wyrazów do *Ilustrowanego*

---

<sup>1</sup> W roku 1999 w wydawnictwie „Takt” w Kielcach ukazało się III wydanie tej publikacji. Pierwsze wydanie oprócz słownika wyrazów zawierało osobny słowniczek geograficzny, obejmujący: nazwy części świata, nazwy niepodległych państw, nazwy stolic i większych miast, polskich i zagranicznych, nazwy oceanów i mórz otaczających Europę, nazwy większych rzek europejskich, nazwy niektórych europejskich łańcuchów górskich, nazwy dzielnic Polski. Szczegółowe omówienie słownika, patrz: rec. J.S. Bień, M. Rogowska, „Język Polski” LXI, 1981, nr 3-5, s. 277-280.

słownika... (ok. 5000) został oparty na wynikach badań frekwencji słownictwa polskiego. W słowniku znalazły się te jednostki wybrane ze wszystkich list frekwencyjnych, które osiągają na nich rangę od 1-1500. Jest to więc słownictwo dziś najczęstsze, reprezentujące jednocześnie różne odmiany stylowe współczesnej polszczyzny: pisaną i mówioną, oficjalną i potoczną oraz literacką.

Przy wyrazach wieloznacznych podaje się znaczenia aktualne i najczęściej używane; do tłumaczenia znaczeń stosuje się wyrazy, które są odnotowane w słowniku. Autorka unika definicji synonimicznych — w związku z tym występuje w nim więcej wyróżnionych jednostek semantycznych (por. hasło *otwarty*, s. 168 — 5 znaczeń wyrazu, w SP<sup>2</sup> *otwarty*, s. 139 — 2 znaczenia, w definicjach są synonimy, które umożliwiają łączenie kilku użyć w jednym znaczeniu).

Oprócz alfabetycznie ułożonych haseł wyrazowych słownik zawiera indeks pojęć i ich znaczeń, zgrupowanych w 17 klasach:

A. Przyroda i środowisko; B. Życie i organizmy żywe; C. Ciało i jego funkcje. Zdrowie i choroba; D. Człowiek i rodzina; E. Państwo i społeczeństwo; F. Pieniądze i handel; G. Edukacja i nauka. Teoria i praktyka; H. Praca; J. Budynki i ich wyposażenie. Własność. Ubranie. Mycie, pranie i sprzątanie; K. Picie, jedzenie. Zdobywanie pożywienia, uprawa roli, wieś. L. Kultura i cywilizacja; M. Myśl i umysł. Komunikacja, język i gramatyka; N. Odpoczynek i sport; O. Urządzenia, materiały, substancje i ich właściwości; P. Ruch, podróż, transport; R. Uczucia i emocje, stosunek do innych ludzi; S. Pojęcia ogólne i abstrakcyjne.

W klasach pojęć nadrzędnych wprowadzono bardziej szczegółowe podziały na kategorie i podkategorie; w ich obrębie w osobnych kolumnach umieszczono hasła należące do poszczególnych części mowy. Na przykład: w polu R. Uczucia i emocje, stosunek do innych ludzi jest 19 kategorii, każda z nich zawiera od kilku do kilkunastu podkategorii, por. R. I. Wnętrze i odczuwanie: a. określenia ogólne, b. charakter, wnętrze, c. humor, d. wrażliwość, uczucie, e. odczuwanie, f. okazywanie uczuć.

Ostatnią część słownika stanowi indeks wyrazów w nim użytych oraz ich odpowiedników francuskich, niemieckich, angielskich.

Każdy artykuł hasłowy w omawianym słowniku składa się z następujących części: 1) wyraz hasłowy; 2) charakterystyka gramatyczna; 3) definicja znaczenia lub znaczeń; 4) przykłady użycia wyrazu; 5) stałe połączenia wyrazowe (frazologiczne); 6) wyraz lub wyrazy pochodne; 7) kod wskazujący przynależność danego znaczenia wyrazu hasłowego do odpowiedniej klasy pojęciowej.

Jak zastrzega Autorka, często wyraz lub znaczenie trudno jest sklasyfikować i jednoznacznie zaliczyć do danej klasy pojęciowej (pola lub jego fragmentu). Jest to jednak sytuacja właściwa wszelkim układom wyrazów według pól semantyczno-leksykalnych. Sam podział na pola przyjęty w omawianym słowniku wymagałby również szerszego komentarza: w przypisie informuje się, że wyrasta on ze zgromadzonego materiału, z definicji znaczeń wyrazów. Ten typ podejścia do budowy pól, zwany podejściem analitycznym, polega na budowaniu ich „od dołu” — od jednostek leksykalnych i ich znaczeń. Pozwala on uwzględnić różne aspekty słownictwa — to, co systemowe i regularne, a także to, co jednostkowe i nieregularne. Również w przypisie znajduje się informacja, że Autorka w budowaniu pól

<sup>2</sup> SP — skrót oznaczający *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców* B. Bartnickiej, R. Sinielnikoff, Warszawa 1987, stosowany w tekście recenzji.

korzystała z *Longman Lexicon of Contemporary English*. System słownika pojęciowego do wymienionego leksykonu opracował T. McArthur. Wyodrębnił on 14 pól semantycznych, które mają „charakter pragmatyczny” i odnoszą się do życia codziennego<sup>3</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, w omawianym słowniku wydzielono 17 klas pojęciowych — niektóre pola są wąskie, np. Praca, Odpoczynek i sport, inne zawierają wiele składników pojęciowych, np. J. Budynki i ich wyposażenie. Własność. Ubranie. Mycie, pranie, sprzątanie, a także K. Picie, jedzenie. Zdobywanie pożywienia, uprawa roli, wieś. Wątpliwości budzi umieszczenie obok siebie kategorii pojęciowych dosyć odległych: czy np. J.V. Własność — *mieć, nie mieć, gubić, znajdować, dostawać, dawać* nie powinna być w F. Handel i pieniądze? Niejasne jest umieszczenie K.VII. Wieś w polu K. Picie, jedzenie. Zdobywanie pożywienia, uprawa roli, wieś. Czy ta kategoria nie powinna znaleźć się w H. Praca albo E. Państwo i społeczeństwo, por. *miasto*? W L. III. Sztuki plastyczne, a. malarstwo, rysunek umieszczono wyraz *mapa*, wprawdzie to 'rysunek powierzchni ziemi z oznaczonymi krajami, miastami, morzami, górami, rzekami', ale ze względu na przeznaczenie powinien się znaleźć w G. Edukacja i nauka. W M.II. Język umieszczono wyraz *styl*, ale jego ogólna definicja w części słownikowej nie daje podstaw do tego (wyraz zostanie omówiony w dalszej części recenzji). W E.III. Państwo, c. miasto należałoby umieścić wyraz *dzielnica* 'część kraju lub miasta' (s. 50). W G. Edukacja i nauka wyraz *nauczycielka* powinien być opatrzony gwiazdką.

W R. VIII. Lęk, zdenerwowanie, odwaga, a. lęk, zdenerwowanie, niebezpieczeństwo umieszczono *szum 2*, który w części słownikowej zdefiniowano jako 'niepokój, hałas' — jest to raczej 'hałas'.

Korzystanie z kodu znajdującego się w zakończeniu definicji i poruszanie się po układzie pól wymaga od użytkownika wiedzy ogólnej i znajomości języka, np. *ciśnienie 2* 'wpływ otoczenia na kogoś' znajduje się w polu R. XIV. c, czyli: R. Uczucia i emocje, stosunek do innych ludzi, R. XIV. Zależność, c. polecać, wpływać, zmuszać.

Kolejne uwagi dotyczą definicji znaczeń wyrazów, wyboru składnika definicyjnego, kategorii nadrzędnej (*genus proximum*), od której zależy wstępna kategoryzacja znaczenia, oraz podawanych przykładów użycia wyrazów. Omawiane wyrazy zostały podane w porządku alfabetycznym:

*bielizna* (s. 11) 'odzież, którą ubiera się bezpośrednio na ciało, a także to, w co ubiera się kołdry, poduszki itd.' — powinno być: *wkładać/zakładać*; por. uwagi do hasła *ubierać*;

*garb* (s. 59) — brak: *garbić się*; w definicji można wykorzystać czasowniki: *pochylać, pochylać się* (s. 181);

*gazeta* (s. 50-60) 'wydawnictwo w zn. 2 w formie dużych kart papieru, ukazujące się co najmniej dwa razy w tygodniu, w którym podawane są aktualne wiadomości'; cytaty nie całkowicie odpowiadają definicji, w której nie jest wskazana *c o d z i e n n o ś ć*: *codzienna, poranna gazeta*;

*gładki* (s. 61) — brak przysłówka *gładko* 'coś poszło gładko'; pod *gorliwy* jest podawany przysłówek *gorliwie* (s. 63);

<sup>3</sup> Więcej na ten temat: W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989, s. 164-165.

- kapelusz (s. 81) 'część ubrania noszona na głowie'; lepsza jest definicja w SP 'rodzaj nakrycia głowy' (s. 76);
- kibic (s. 83) 'ten, kto przygląda się grom sportowym'; definicja zbyt ogólnikowa; należałoby dodać określenia: *systematycznie, emocjonalnie*;
- komplement (s. 89) 'niezasłużona pochwała'; zła definicja, raczej: 'pozytywna opinia o kimś lub o czymś';
- kosz (s. 93) — brak kosz w zn. sportowym 'metalowa obręcz z siatką, służąca do wrzucania piłki w koszykówce'; stąd brak: *grać w kosza (w koszykówkę)*; brak: *koszykarz* w zn. sportowym;
- los (s. 106) — brak znaczenia często używanego 'kartka z numerem, który rozstrzyga o wygraniu lub przegraniu'; *wygrać los na loterii*; są hasła: *przegrać // przegrywać, wygrać // wygrywać* potrzebne do objaśnienia znaczenia;
- pieprz (s. 175) 'owoce rośliny południowej w zn. 3 i jej gorzkie ziarna, które dodaje się do potraw'; złe odesłanie w definicji: brak wyjaśnień pod *owoc* i pod *roślina*;
- pierścierń (s. 175) 'okrągły przedmiot, który nosi się na palcu jako ozdoba; dowolny przedmiot takiego kształtu'; ostatni cytat nie odpowiada definicji, realizuje użycie przenośne wyrazu: *Góry otaczały dolinę pierścieniem*;
- próbować (s. 208) — przykłady użyc regionalnych wyrazu w zn. 1: *Próbował płaszcz u krawca. Próbowała sukienkę przed lustrem* — powinno być: *przymierzać*;
- przechodzić (s. 209) zn. 3 'mieć jakąś drogę', raczej: 'iść przebywać jakąś drogę';
- pustynia (s. 227) 'duża przestrzeń, na której prawie nic nie rośnie'; prototyp pustyni stanowi 'przebiegiem pokryta płaskiem';
- sesja (s. 248) — brak częstego połączenia: *sesja egzaminacyjna*;
- słowo (s. 254) — zn. 3 'prawo mówienia publicznego': *Panuje wolność słowa*. To użycie mieści się w znaczeniu wyrazu *wolność*, a nie *słowo*. Z kolei w hasle *wolność* (s. 317) brak: *wolność słowa; wolność zgromadzeń*. *Wolność* jest tu kategorią nadrzędną. *Wolność* gwarantuje inne rodzaje niezależności. Dla poparcia tej myśli pozwalam sobie przytoczyć słowa ks. prof. Józefa Tischnera: „Gdzie masz wolność, tam rośnie znaczenie słowa, gdzie wiele znaczy słowo, tam zakłada się wolność” („Tygodnik Powszechny”, 9 lipca 2000);
- stodoła (s. 264) 'miejsce, w którym składa się zboże, siano itd.'; możliwy wybór innej kategoryzacji: *budynek*;
- styl (s. 268) 'odmiana czegoś mająca swoje właściwości'; jest to definicja zbyt ogólna, nie daje podstaw do umieszczenia wyrazu w określonej kategorii pojęciowej; dopiero przykłady użyc precyzują poszczególne znaczenia: *Styl literacki. Różne style języka, mowy. Dziś panują w architekturze różne style. Ona ma swój styl ubierania i zachowania. Ten dom jest urządzony w dobrym (złym) stylu*.
- toczyć (s. 286) zn. 5 'powodować czyjś zły stan psychiczny'; wątpliwości budzą konteksty, w których umieszczono wyraz w tym znaczeniu: *Toczyły go złe myśli* (raczej: *dręczyły*, por. *dręczyć*, s. 46); *Zazdrość ją toczy* (raczej: *zżera*); *Toczy ją niepokój* (raczej: *męczy*, por. *niepokój*, s. 136);
- tor (s. 287) 'droga wyznaczona do jakiegoś celu'; podobnie jak przy wyrazie *styl*, definicja zbyt ogólna, precyzują ją konteksty: *tor* — droga pociągu; *tor wyścigowy*; *tor* w użyciu przenośnym;
- ubierać (s. 294) co, kogo, w co 'wkładać na kogo ubranie': *Ubieram dziś nową sukienkę. Ubierz tamte buty*. Przykłady użyc są błędne, *ubrać* w zn. *ubrać*

*plaszcz* 'włożyć, ubrać się w coś' jest traktowane jako błąd — powinno być *ubrać się w co*, a nie: *ubrać co*<sup>4</sup>; w buty nawet *ubrać się* nie można; *wzywać* (s. 339) — w przykładach użyć jest: *Otrzymał wezwanie do sądu*; powinno być pod hasłem *wezwać* (s. 309), gdzie jest rzecz. *wezwanie*; *zagubiony* (s. 344) w zn. 2 'taki, który przestaje rozumieć otoczenie'; niefortunny jest cytat: *W matematyce jestem zupełnie zagubiony*; *złamany* (s. 361) 'taki, który ma kłopoty, któremu się nie powiodło' i cytat: *Miała złamany wygląd* — połączenie wątpliwe, raczej rzadko występujące; *żółty* (s. 373) 'taki, który ma kolor piasku'; referencję prototypową dla koloru żółtego stanowi *słońce*, nie — *piasek*<sup>5</sup>.

Ostatnia uwaga szczegółowa odnosi się do kryteriów doboru ilustracji, które powinny towarzyszyć wyrazom o znaczeniu konkretnym. Należy stwierdzić, że kryteria te nie są jasne: jest ilustracja do konia, brak do krowy, kruka; jest łańcuch, brak liny itd.

Uwagi skupiono wokół kwestii definicyjnych, słownik bowiem powinien służyć cudzoziemcowi jako przejście od słownika dwujęzycznego do słownika ogólnego danego języka, do objaśniania znaczeń wyrazów spotykanych w lekturach, a autorem podręczników jako wskazówka w doborze słownictwa i frazeologii w tekstach i ćwiczeniach.

Trafność doboru wyrazów i znaczeń z pewnością najlepiej ocenią użytkownicy słownika: uczniowie i nauczyciele języka polskiego jako obcego. Niewątpliwie cenne jest podjęcie takiej inicjatywy leksykograficznej, bo na polskim rynku wydawniczym potrzebne są słowniki tego typu. Należy podkreślić staranne opracowanie artykułów hasłowych, umieszczenie w nich wyrazów pochodnych oraz typowych stałych połączeń frazeologicznych, co służy wzbogacaniu znajomości słownictwa oraz ukazywaniu związków znaczeniowych i formalnych między wyrazami. Trudne do przecenienia jest również wprowadzenie podziału na pola pojęciowe. Ten zabieg metodologiczny ukazuje relacje semantyczne między wyrazami i ich znaczeniami, systemowość słownictwa z jednej strony, z drugiej zaś — jego nieregularność, jednostkowość.

Elżbieta Sękowska  
(Warszawa)

<sup>4</sup> *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1995, s. 310.

<sup>5</sup> R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 107.



# **KOMUNIKATY**

## **RADY JĘZYKA POLSKIEGO**

### **PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK**

---

Nr 2(7)

2000

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel. faks (48-22) 657 28 89  
Internet: www.rjp.pl p.el.: klosinsk@mercury.ci.uw.edu.pl

---

## **NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO WOBEC REFORM EDUKACJI NARODOWEJ: ROLA RJP**

### **Skrót referatu problemowego**

Sposób nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole można scharakteryzować następująco:

Kładzie się nacisk na umiejętności językowe i na kreatywność językową uczniów, na swobodę w tworzeniu przez nich tekstów należących do różnych gatunków wypowiedzi. Tej pozytywnie przez nas ocenianej tendencji towarzyszy jednak:

1) zbyt duża naszym zdaniem ogólność sformułowań dotyczących wiedzy o języku w podstawach programowych, dająca ogromną swobodę w doborze treści autorom programów i podręczników;

2) zupełny brak wymagań dotyczących wiedzy o języku w punktach „osiągnięcia” podstaw programowych oraz w standardach wymagań egzaminacyjnych w szkołach przedlicealnych oraz ogólnikowość tych wymagań w odniesieniu do egzaminów maturalnych;

---

Członkowie Rady Języka Polskiego: prof. dr hab. Irena Bajerowa (językoznawstwo), prof. dr hab. Jerzy Bartmiński (językoznawstwo), prof. dr hab. Andrzej Jacek Blikle (informatyka), Jacek Bocheński (literatura), red. Teresa Bogucka (publicystyka), prof. dr hab. Jerzy Bralczyk (językoznawstwo) — członek Prezydium, prof. dr hab. Jan Doroszewski (medycyna) — członek Prezydium, prof. dr hab. Tadeusz Drewnowski (historia literatury), prof. dr hab. Antoni Furdal (językoznawstwo), prof. dr hab. Stanisław Gajda (językoznawstwo), Tadeusz Konwicki (literatura), mgr Mirosława Konys (oświata), prof. dr hab. Julian Kornhauser (historia literatury) — zastępca przewodniczącego, prof. dr hab. Bogusław Kreja (językoznawstwo), prof. dr hab. Marian Kucala (językoznawstwo), prof. dr hab. Zenon Leszczyński (językoznawstwo), prof. dr hab. Andrzej Markowski (językoznawstwo) — przewodniczący, prof. Danuta Michałowska (teatr), prof. dr hab. Jan Miodek (językoznawstwo), dr Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (językoznawstwo) — sekretarz Prezydium, prof. dr hab. Jerzy Pelc (semiotyka), prof. dr hab. Walery Pisarek (językoznawstwo) — honorowy przewodniczący, prof. dr hab. Edward Polański (językoznawstwo), prof. dr hab. Kazimierz Polański, czł. PAN (językoznawstwo), ks. dr hab. Wiesław Przyczyna (teologia), prof. dr hab. Jadwiga Puzynina (językoznawstwo), prof. dr hab. Halina Satkiewicz (językoznawstwo), prof. dr hab. Janusz Tazbir, czł. rzecz. PAN (historia), Piotr Wojciechowski (literatura), prof. dr hab. Jacek Woźniakowski (historia sztuki), Andrzej Ibis-Wróblewski (publicystyka), prof. dr hab. Janusz Zakrzewski, czł. rzecz. PAN (fizyka) — członek Prezydium, prof. dr hab. Maciej Zieliński (prawo).

3) niepokojąco zróżnicowany zakres wiedzy o języku, a także sposób ujmowania wielu pojęć językoznawczych i definiowania często podstawowych terminów w licznych podręcznikach z zakresu kształcenia językowego.

Ta sytuacja wymaga zdecydowanych działań zmierzających do zmiany pozycji wiedzy o języku polskim i sposobu nauczania języka w zreformowanej szkole. Komisja Dydaktyczna postuluje włączenie się do tych działań całej Rady Języka Polskiego i jej Prezydium.

Komisja uważa za jedno ze swoich podstawowych zadań wyrażne zarysowanie tego, co w ostatnich publikacjach MEN-u, dotyczących reformy, zostało określone jako „wiedza bazowa”, a co wolelibyśmy nazywać „wiedzą podstawową” z zakresu nauki o języku. Prosimy Radę Języka Polskiego o pomoc w realizacji tego projektu i w nadaniu publikacji, jaka w związku z tym powstanie, odpowiedniej rangi.

Pozostałe problemy, które wymagają, jak sądzimy, publicznych wystąpień Rady kierowanych do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, to:

1) konieczność uwzględniania wiedzy o języku w punkcie „osiągnięcia” oraz w standardach wymagań egzaminacyjnych;

2) domaganie się większej liczby godzin na nauczanie języka polskiego w szkołach na wszystkich poziomach;

3) stworzenie możliwości opracowywania i publikowania na bieżąco rzeczowych, obiektywnych omówień ukazujących się podręczników do nauki języka polskiego, tak by pomóc nauczycielom we właściwym ich doborze.

Jadwiga Puzynina

## VIII POSIEDZENIE PLENARNE RADY JĘZYKA POLSKIEGO

Ósme posiedzenie plenarne Rady rozpoczęło się tradycyjnie od sprawozdań z działalności Prezydium Rady i jej komisji problemowych w okresie 15 grudnia 1999 – 15 maja 2000. Rada zatwierdziła opinie Prezydium Rady i jej przewodniczącego wydane w okresie sprawozdawczym m.in. w sprawach nadawania dzieciom imion *Abigajl, Ada, Alan, Annamaria, Brajan, Carmena, Iga, Inez, Inga, Iza, Jagoda, Kaja, Kuba, Magda, Maja, Maksymilian, Martyn, Nikoł, Nikola, Ola, Pakita, Paula, Xymena*, używania wyrazów *antranil* i *surkaftant* oraz stosowania wielkiej litery w różnych nazwach wielowyrazowych. W dyskusji nad możliwością użycia zdrobniałych form imienia *Julia* podkreślano, że „Rada nie aprobeuje używania zdrobniałych form imion w sytuacjach nieprywatnych”.

Zgodnie z postulatem zgłoszonym na poprzednim posiedzeniu Rady, jej Prezydium postanowiło zorganizować w dniach 12-14 października 2000 r. w Kielcach interdyscyplinarną konferencję „Zmiany publicznych zachowań językowych”. Jej sponsorem jest Telekomunikacja Polska SA. Organizacją tej konferencji zajmują się prof. Jerzy Bralczyk i dr Katarzyna Mosiołek-Kłosińska. Następnie Rada potwierdziła swoją wcześniejszą decyzję, że IV Forum Kultury Słowa, poświęcone językowi publicznej perswazji, odbędzie się w Poznaniu jesienią 2001 r. Powołano Komitet Organizacyjny IV Forum, do którego weszli profesorowie Jerzy Bralczyk, Andrzej Markowski, Tadeusz Zgólka, Maciej Zieliński i dr Katarzyna Mosiołek-Kłosińska.

W następnym punkcie porządku dziennego — w obecności wiceprezesa PAN, prof. Włodzimierza Ostrowskiego, czł. rzec. PAN — dokonały się zmiany w składzie Prezydium Rady. Zgodnie bowiem z zapowiedzią sprzed roku prof. Walery Pisarek złożył dymisję z funkcji przewodniczącego Rady, proponując powierzenie jej dotychczasowemu wiceprzewodniczącemu, prof. Andrzejowi Markowskiemu. W głosowaniu tajnym Rada jednogłośnie wybrała prof. A. Markowskiego na przewodniczącego Rady do końca bieżącej kadencji, tzn. do r. 2002. Następnie na zwolnione w ten sposób stanowisko wiceprzewodniczącego Rady wybrany został prof. Julian Kornhauser. Jednocześnie Rada przez aklamację przyjęła wniosek w sprawie powołania prof. Walerego Pisarka na honorowego przewodniczącego Rady Języka Polskiego\*. Na przewodniczącego Komisji Prawnej Rady wybrano jednogłośnie prof. Macieja Zielińskiego.

Po przerwie Rada omawiała sprawy wynikające z Ustawy o języku polskim, a w szczególności założenia definicji i delimitacji pojęć „nazwa własna” i „nazwa handlowa” oraz projekt rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie egzaminów państwowych z języka polskiego dla cudzoziemców.

Problemowy referat VIII posiedzenia Rady „Nauczanie języka polskiego wobec reform edukacji narodowej: rola RJP” wygłosiła prof. Jadwiga Puzynina, przewodnicząca Komisji Dydaktycznej (zob. s. 63-64).

## **OPINIA O WYRAZIE LEASING (na zamówienie Kancelarii Sejmu RP)**

Wyraz *leasing*, zapewne znany ekonomistom od dawna, upowszechnił się w Polsce jako nazwa pewnego rodzaju dzierżawy wkrótce potem, jak

---

\* Prezydium Polskiej Akademii Nauk na swym posiedzeniu plenarnym w czerwcu 2000 zaakceptowało te uchwały i powołało prof. A. Markowskiego na przewodniczącego, prof. J. Kornhausera na wiceprzewodniczącego, a prof. W. Pisarka na honorowego przewodniczącego Rady Języka Polskiego.

się rozstaliśmy z socjalistyczną „gospodarką niedoboru”, tzn. na samym początku lat dziewięćdziesiątych.

Znalazł się jako wyraz hasłowy już w *Suplemencie do Słownika języka polskiego PWN* z roku 1992. W tym wydawnictwie na s. 35 czytamy:

**leasing** [wym. lizing] *m III, D. -u, N. -giem, ekon.* 'rodzaj dzierżawy maszyn i urządzeń połączonej z przeniesieniem własności, polegającej na oddaniu ich na określony czas do dyspozycji klienta, który płaci za to z wpływów uzyskanych dzięki eksploatacji tych urządzeń': Leasing kontenerów, samochodów, samolotów. Dzierżawa w formie leasingu. <ang.>

**leasingowy** [wym. lizingowy] *ekon.* 'dotyczący leasingu, związany z leasingiem': Przedsiębiorstwo leasingowe.

W r. 1993 leasing ma już swoje hasło w jednotomowym *Małym słowniku języka polskiego PWN*, powtarzane i w następnych jego wydaniach:

**leasing** [czyt. lizing] *m III, D. -u ekon.* 'rodzaj dzierżawy pojazdów, maszyn i urządzeń, polegającej na udostępnieniu ich przedsiębiorstwu, z prawem zakupu po upływie określonego terminu'.

Od roku 1996 wprowadzone zostały hasła *leasing* i *leasingowy* do *Nowego słownika ortograficznego PWN wraz z zasadami pisowni i interpunkcji* pod redakcją Edwarda Polańskiego.

W r. 1995 mamy już hasła *leasing* i *leasingowy* w nowym wydaniu *Słownika wyrazów PWN*. Na s. 643 tego słownika można przeczytać:

**leasing** [wym. lizing] *ekon.* 'forma dzierżawy maszyn, urządzeń, środków transportu, a także nieruchomości, polegająca na ich odpłatnym użytkowaniu z prawem wykupu po upływie określonego terminu'. <ang.>

**leasingowy** [wym. lizingowy] *ekon.* 'dotyczący leasingu, związany z leasingiem'.

Podobnie w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN* z r. 1999 pod red. Andrzeja Markowskiego znalazło się na s. 389 nie tylko hasło *leasing*, ale i osobne hasło *leasingować*:

**leasing** [wym. liz-in̩k, rzad. liz-ink, nie: liziŋk] *m III, D. leasingu* 'forma dzierżawy maszyn, urządzeń itp., polegająca na odpłatnym ich użytkowaniu z prawem do wykupu po upływie określonego czasu': Wziąć coś (maszynę, samochód) w leasing. L. czegoś: Leasing kontenerów. Leasing koparek.

**leasingować** [...] a. **lizingować** [...] *środ.* 'prowadzić sprzedaż opierającą się na leasingu' ktoś leasinguje coś — (komuś): Leasingujemy wyposażenie biur i hoteli.

W tymże słowniku mamy też odsyłaczowe hasło **lizingować**.

Należy tu dodać, że redaktor tego słownika pisał bez entuzjazmu, ale i tolerancyjnie o wyrazie *leasing* na samym początku lat dziewięćdziesiątych (zob. A. Markowski: *Polszczyzna znana i nieznaną*, Warszawa 1993, s. 82-83).

Szerzej uwzględniony jest wyraz *leasing* w tomie XIX *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod redakcją H. Zgólkowej (Poznań

1998). Tu **leasing** traktowany jest jako termin ekonomiczny, a definiowany w sposób następujący:

'forma dzierżawy i najmu środków trwałych (maszyn, urządzeń, lokali itp.), w której towar przekazywany jest na określony czas za opłatą, uiszczaną w ratach rocznych, kwartalnych lub miesięcznych pieniędzmi pochodzącymi z zysku z eksploatacji tego towaru; po upływie okresu umowy prawa własności mogą przejść na klienta'.

Słownik ten notuje też długą listę połączeń z wyrazem leasing: *Leasing kontenerów, sprzętu medycznego, komputerów, faksów, samochodów, samolotów, statków; dzierżawa w formie leasingu; procedura, przedmiot, warunki leasingu; oddać, wziąć w leasing; leasing bezpośredni i pośredni; leasing brutto, leasing pełny, leasing netto, leasing eksploatacyjny lub operacyjny; leasing finansowy lub kapitałowy.*

Bliskie znaczeniem wyrazowi *leasing* są — według tego słownika — wyrazy: *dzierżawa, аренда, wynajęcie, wydzierżawienie, wynajmowanie, najem.*

Słownik ten podaje też wyrazy pochodne: **leasingobiorca** (bliskie mu znaczeniem są wyrazy: *dzierżawca, najemca, arendarz*); **leasingodawca** (bliskie mu znaczeniem są wyrazy: *posiadacz, dysponent, depozytor*) oraz **leasingowy** (bliskie mu znaczeniem są przymiotniki: *najemny, dzierżawny*). Według zapisów tego słownika mówi się i pisze: *koncern leasingowy; firma, spółka leasingowa; opłata, umowa, sprzedaż leasingowa; przedsiębiorstwo leasingowe; usługi, wiarygodności leasingowe.*

Do powyższego przeglądu haseł odnoszących się do wyrazu *leasing* w słownikach lat dziewięćdziesiątych trzeba jeszcze dorzucić treść tego hasła w I tomie *Innego słownika języka polskiego* PWN z r. 2000:

**leasing** [lizing], D -gu. **Leasing** to forma obrotu urządzeniami, pojazdami lub nieruchomościami, zbliżona do dzierżawy. Jeden z rodzajów leasingu daje dzierżawcy prawo wykupu dzierżawionej rzeczy po upływie określonego czasu. Termin ekonomiczny. *Firma oferuje samochody dostawcze na warunkach leasingu... Leasing zagranicznego sprzętu. leasingowy, -wi. ...umowa leasingowa.*

Powyższa dokumentacja słownikowa wyrazu *leasing* upoważnia do następujących wniosków:

1. Wyraz *leasing* stał się w latach dziewięćdziesiątych elementem ogólnopolskiego słownictwa specjalistycznego z dziedziny ekonomii, a ściślej — obrotu prawnego.

2. Mimo obcej pisowni i częściowo obcej wymowy (spółgłoskę z przed i wymawia się w wyrazach rodzimych i przyswojonych jako *ż*; dodajmy, że wymowa polska wyrazu *leasing* niewiele ma wspólnego z wymową angielską; w gruncie rzeczy tylko jedna głoska, a mianowicie początkowe *l* wymawiane jest mniej więcej tak samo; przypomnijmy: wymowa angielska to *lɪːsɪŋ*, wymowa polska — *liz-ɪŋk*) wyraz ten należy już dziś do polskiego słownictwa środowiskowego, skoro (a) odmienia się po polsku (piszemy: *leasingu, leasingowi...* itd.), (b) służy jako podstawa nowych wyrazów po-

chodnych, tworzonych mniej więcej zgodnie z polskimi wzorami słowotwórczymi (por. *leasingowy*, *leasingować*/*lizingować*), (c) ma swoiste znaczenie, inne, bo węższe niż tak samo pisany wieloznaczny wyraz angielski.

3. Wyraz *leasing* jako quasi-termin ekonomiczny używany jest po polsku nie zawsze w tym samym znaczeniu (por. cytowane wyżej przykłady słownikowe i hasło *leasing* w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*).

Biorąc to pod uwagę, można by uznać, że użycie zapożyczonego z języka angielskiego wyrazu *leasing* (w przyszłości może pisanego jako *lizing*) w polskich tekstach specjalistycznych jest całkowicie usprawiedliwione. A jednak trudno się pogodzić bez zastrzeżeń z taką opinią, jeżeli się zważy, że:

1. W języku angielskim (pomijając nawet archaiczne i mające inną etymologię, ale nadal obecne w słownikach znaczenie wyrazu *leasing* — 'act of lying, falsehood', czyli 'kłamstwo, fałsz') jest formą rzeczownika odczasownikowego, utworzonego od czasownika *to lease* = 'dzierżawić, wynajmować', a więc odpowiada polskim formom *dzierżawa*, *dzierżawienie*, *wynajmowanie*, *wynajem*; używa się w języku angielskim tego czasownika zarówno w opisach współczesnych aktów *dzierżawy* lub *wynajmu*, jak i w opisach regulacji stosunków własnościowych w prawie rzymskim (zob. *Encyclopaedia Britannica*).

2. Międzynarodową karierę zaczęło robić użycie wyrazu *leasing* w znaczeniu 'forma dzierżawy maszyn, środków transportu, nieruchomości, gruntów itd. polegająca na ich odpłatnym użytkowaniu z prawem wykupu'. Przedmiotem tak rozumianego *leasingu* są coraz to nowe towary. A ostatnio mnożą się agencje specjalizujące się w *leasingu* pojedynczych pracowników, a nawet całych zespołów pracowniczych.

3. Wprowadzenie obcego terminu na oznaczenie tylko jednej szczególnej odmiany jakiegoś przedmiotu lub pojęcia odrywa tę odmianę od pozostałych odmian tegoż przedmiotu czy pojęcia. Wszystkie znane nam polskie definicje *leasingu* traktują go jako rodzaj lub formę dzierżawy, a więc **leasing jest dzierżawą** (czy wynajmem), tylko jego swoistość jako dzierżawy (lub wynajmu) należałoby oznaczyć odpowiednim określeniem. Ta drogą poszła Délégation générale à la langue française, zastępując „obce słowo *leasing*” francuskim złożeniem *crédit-bail* (czyli mniej więcej 'kredyt dzierżawny'), co pozostawia treść pojęcia *leasingu* we właściwych polach semantycznych (zob. *Dictionnaire des termes officiels, Textes législatifs et réglementaires*, 7e Édition, Avril 1999, s. 105).

**Z tego względu mimo znacznego rozpowszechnienia w Polsce wyrazu *leasing* w owym swoistym znaczeniu, warto zrezygnować z tej nazwy jako terminu prawno-ekonomicznego na rzecz wyrazów *dzierżawa*, *wynajem*, opatrzonych dodatkowymi określeniami. W przeciwnym wypadku słowa *dzierżawa* i *wynajem* zostaną wyparte przez coraz bardziej rozszerzający zakres swego użycia wyraz *leasing*, czego zapowiedzią są właśnie agencje specjalizujące się w *staff leasing*, gdzie o kupnie wynajętego towaru chyba się nie myśli. A sam wyraz**

**leasing niech żyje sobie w polszczyźnie środowiskowej nadal jako potoczne określenie swoistej dzierżawy lub wynajmu.**

Warszawa-Kraków, 7 czerwca 2000 r.

## **MAŁE FORUM KULTURY SŁOWA**

Małym Forum Kultury Słowa nazwali zorganizowaną przez RJP w Cezdynie w dniach 12-14 października 2000 konferencję „Zmiany w publicznych zwyczajach językowych” niektórzy jej uczestnicy. Było to pożyteczne spotkanie językoznawców z socjologami, psychologami i przedstawicielami różnych dyscyplin komunikologicznych. Przedmiotem kilkunastu referatów i wielogodzinnych dyskusji były teoretyczne i empiryczne problemy językowej komunikacji Polaków i przejawiające się w niej form agresji, chępliwości i skłonności do narzekania, grzeczności i wulgarności, pozytywnej identyfikacji swoich i negatywnej stygmatyzacji obcych, a także wpływ nowych technik porozumiewania się na innowacje językowe. Referaty i niektóre głosy w dyskusji ukażą się w osobnym tomie pokonferencyjnym. Sponsorem konferencji była Telekomunikacja Polska SA.

## **Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI DYDAKTYCZNEJ**

W dniu 12 czerwca 2000 odbyło się kolejne zebranie Komisji Dydaktycznej RJP, na którym m.in. dyskutowano projekt podstawy programowej dla liceów. W wyniku tego spotkania powstał „Memoriał Komisji Dydaktycznej RJP w sprawie nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole”, który przekazano Ministerstwu Edukacji Narodowej. Zainteresowani znajdą go na łamach „Poradnika Językowego”, „Polonistyki” oraz „Języka Polskiego w Szkole Średniej”.

\* \* \*

W dniu 27 lipca 2000 doszło do spotkania przedstawicieli RJP i jej Komisji Dydaktycznej z wiceministrem edukacji narodowej, Wojciechem Książkiem. W spotkaniu tym wzięli udział m.in. przewodniczący RJP prof. dr Andrzej Markowski oraz z ramienia Komisji Dydaktycznej prof. dr Jądwig Puzynina i prof. dr Tadeusz Zgółka. Pan minister ustosunkował się przychylnie do postulatów Rady i obiecał pomoc w ich realizacji.

## Z KORESPONDENCJI PREZYDIUM RJP

### OPINIE RÓŻNE

#### **Public relations**

Prezydent Olsztyna zwrócił się do Rady z prośbą o opinię, czy w nazwie szkoły może zostać użyte określenie *public relations*. Oto fragment odpowiedzi Przewodniczącego RJP: (...) określenie *public relations* może zostać użyte w nazwie szkoły (...). Określenie to pochodzi wprawdzie z języka angielskiego, nie ma jednakże dobrego odpowiednika polskiego. Zostało ono zapożyczone do polszczyzny w takiej angielskiej formie i jest odnotowywane w najnowszych słownikach ogólnych języka polskiego, występuje także w „Nowym słowniku ortograficznym PWN” pod red. E. Polańskiego oraz — co w tym wypadku istotne — w „Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN” z roku 1999, w którym akceptuje się tę nazwę (s. 817).

#### **O Chikara**

Zwrócono się do nas także z prośbą o opinię, czy w nazwie szkoły kształcącej menedżerów można użyć słowa *O CHIKARA*, które — jak podano — oznacza stopień wtajemniczenia w japońskiej sztuce walki. Oto fragmenty odpowiedzi Sekretarza RJP: (...) jeżeli istnieje wyraźna motywacja do użycia w nazwie jakiejś instytucji wyrazu obcego, w tym także japońskiego, nie widzimy przeszkody w używaniu takiego słowa. Zastosowanie jednak wyrazu *O CHIKARA* w nazwie szkoły, która ma się zajmować administracją i zarządzaniem, nie ma — naszym zdaniem — motywacji, gdyż słowo to oznacza, jak Pani pisze, stopień wtajemniczenia w japońskiej sztuce walki, a więc wydaje się, że nie ma związku z działalnością szkoły.

#### **Bursztyniarz, bursztynnik**

Przedstawiciel Krajowej Izby Gospodarczej Bursztynu zwrócił się do Rady z prośbą o określenie, czy nazwa zawodu osoby zajmującej się bursztynem powinna brzmieć *bursztynnik* czy *bursztyniarz*.

A oto znaczne fragmenty odpowiedzi Przewodniczącego Rady:

Z językoznawczego punktu widzenia obie nazwy: *bursztyniarz* i *bursztynnik* są utworzone poprawnie. Nazwy wykonawców zawodów mogą być w polszczyźnie tworzone w różny sposób. W tym wypadku podstawą nazwy jest rzeczownik *bursztyn*. Można do tej podstawy dodać zarówno przyrostek *-arz*, jak i *-nik*. Nazwy z tym pierwszym przyrostkiem są



liczniejsze (np. blacharz, szczotkarz, bawelniarz, mleczarz), nazwy z przyrostkiem -nik są współcześnie rzadsze i odnoszą się do zawodów trochę innego typu (np. ogrodnik, rolnik, leśnik; dodajmy, że dawniej istniały takie nazwy zawodów z przyrostkiem -nik, jak kożusznik, czapnik, które wyszły z użycia).

Nazwa bursztyniarz występuje istotnie w słownikach języka polskiego od połowy XIX wieku. Pierwsza jej definicja (...) brzmi: 'trudniący się wykopywaniem bursztynu z ziemi'. W następnym słowniku (...) odnotowuje się oba znaczenia tego wyrazu: 1. 'ten, co kopie, zbiera bursztyn', 2. 'ten, co wyrabia z bursztynu rzeczy różne'.

Te oba znaczenia są odciążone przez wszystkie nowsze słowniki języka polskiego. „Słownik współczesnego języka polskiego” pod red. B. Dunaja (z r. 1996) dodaje jeszcze trzecie znaczenie 'sprzedawca wyrobów bursztynowych'. Być może ta wieloznaczność nazwy bursztyniarz spowodowała, że utworzono rzeczownik bursztynnik, który ma być tylko nazwą zawodu. Tego wyrazu (jak pisałem, słowotwórczo poprawnego) nie odnotowuje żaden słownik. Być może próba odejścia od nazwy bursztyniarz jest spowodowana także tym, że niektóre nazwy na -arz mają charakter potoczny lub żartobliwy (np. śmieciarz, kasiarz, gazeciarz). Zauważmy jednak, że wiele innych nazw tego typu jest nienacechowanych (np. wędkarz, dziennikarz, sklepikarz, sankarz, lalkarz).

Tak więc o tym, czy używać nazwy bursztyniarz czy bursztynnik jako określenia nazwy zawodu, powinno zdecydować samo środowisko, które jest tym zainteresowane. Mogę tylko dodać, że ja sam pozostałbym przy starej, udokumentowanej nazwie bursztyniarz (pomimo jej wieloznaczności); uważam bowiem, że tradycja nazewnicza jest wartością, z którą należy się liczyć.

### **Aquagimnastyka i inne**

Autorka innego listu, który wpłynął do Rady, zajmuje się tłumaczeniem tekstów francuskich na język polski w firmie, która jest dystrybutorem sprzętu sportowego i turystycznego. Prosi ona o ustalenie, które z wyrazów *aquagimnastyka*, *fitness*, *polar* (tkanina), *squash*, *sufwear*, *streamer* (wędkarstwo), *stepper*, *trekking*, *top* (element odzieży), *t-shirt* mogą być używane w niezmienionej postaci, a dla których należy znaleźć polskie odpowiedniki.

A oto znaczne fragmenty odpowiedzi Przewodniczącego Rady:

(...) lista wyrazów, które przytacza Pani w swoim liście do RJP, zawiera pozycje różnorodne, choć wszystkie zapożyczone ostatnio do polszczyzny. Dwa z tych wyrazów są już odnotowane w najnowszych słownikach. Są to: *fitness* — w połączeniu *fitness club* i *t-shirt* (oba w wydawnictwie „Łatwy słownik trudnych słów” autorstwa A. Markowskiego, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2000).

Inne można włączyć do polskiego systemu językowego i w istocie są one używane w odmianach środowiskowych języka, a nawet w polszczyźnie potocznej. Są to: polar, squash i trekking. Kłopot sprawia rozbieżność między pisownią, a wymową wyrazu squash, którego nie można, niestety, spolszczyć ortograficznie (zapis bliski wymowie, tj. skłosz nie jest odpowiedni ze względu na nietypowe zastosowanie litery ś). Te trzy wyrazy zostawiłbym w tekstach polskich w ich formie oryginalnej.

Nazwę top spotykamy w polszczyźnie, ale (jak dotąd) w innych znaczeniach 1. 'największe osiągnięcie w jakimś zakresie', 2. 'grupa osób zajmujących czołowe miejsce w jakiejś dziedzinie życia, elita', 3. 'wierzchołek masztu na statku'. W odniesieniu do elementu odzieży wystarczy, moim zdaniem, używać wyrazu góra.

O ile wiem, nazwa aquagimnastyka jest spolszczona jako wyrażenie gimnastyka wodna i przy tym bym pozostał.

Przyznam, że nie spotkałem się z określeniami surfwear, streamer i stepper. Bardzo więc proszę o dodatkowe wyjaśnienia w tej sprawie, wówczas będę mógł wskazać zasady używania tych słów w polszczyźnie albo określić ich polskie odpowiedniki.

### **Rozdwojenie jaźni**

Do Rady zwrócił się także Zarząd Opozycyjnego Stowarzyszenia na rzecz Rozdwojenia Jaźni, którego nazwy nie chciał zarejestrować sąd, uznawszy, że występujące w niej wyrażenie *rozdwojenie jaźni* jest terminem psychiatrycznym. Przewodniczący Rady, zasięgnąwszy opinii Głównego Specjalisty do spraw Psychiatrii w Ministerstwie Zdrowia, nie zgodził się ze stanowiskiem sądu: (...) *określenie rozdwojenie jaźni nie jest terminem psychiatrycznym. Odnotowują je najnowsze słowniki języka polskiego bez kwalifikatora specjalistycznego, co oznacza, że jest ono używane w języku ogólnym jako niespecjalistyczna nazwa pewnego stanu psychicznego. (...) Nie widzę więc przeszkód by zarejestrować stowarzyszenie, w którego nazwie znajdzie się wyrażenie rozdwojenie jaźni.*

### **OPINIE O NAZWACH TOWARÓW**

#### **Snack**

Pewna spółdzielnia pracy zwróciła się do Rady z prośbą o wyrażenie opinii o nazwie **PRZYSMAK ŚWIĘTOKRZYSKI SNACK DO SMAŻENIA**. Do prośby dołączono kserokopię projektu opakowania, który zawierał nazwę **PRZYSMAK ŚWIĘTOKRZYSKI Snack Chrupki o smaku bekonu**. Przewodniczący Rady wyraził negatywną opinię zarówno o pierwszej, jak i o drugiej nazwie, ponieważ — jak napisał — (...) *nazwa wydaje mi się dość pretensjonalna, gdyż zawiera angielskie słowo snack (nienotowane w żadnym*

słowniku języka polskiego). Moim zdaniem wystarczyłyby nazwy: PRYZMAK ŚWIĘTOKRZYSKI lub PRYZMAK ŚWIĘTOKRZYSKI Chrupki o smaku bekonu. Nazwą własną towaru byłoby w tym wypadku wyrażenie PRYZMAK ŚWIĘTOKRZYSKI.

### **Szynek**

Pan Jacek Herde, dyrektor Departamentu Polityki Konsumenckiej UOKiK, poprosił Radę o opinię dotyczącą poprawności nazwy *szynek*, proponowanej przez wytwórcę wędlin dla jednego z wyrobów. Przewodniczący RJP wypowiedział się o tej nazwie negatywnie, tak uzasadniając swoje zdanie: *Nazwa ta (...) niefortunnie nawiązuje do znanego wszystkim określenia szynka. Nie motywuje się bowiem słowotwórczo — nie można wskazać wyrazu, od którego byłaby utworzona (nie może nim być przecież rzeczownik szynka). Nazwa ta może być też odczuwana jako żartobliwe, czy wręcz humorystyczne, przekształcenie słowa szynka. Niektórym osobom może się kojarzyć (w sposób, oczywiście, niepożądany) z wyrazami szyna i szynk.*

### **Fresh energy**

Przedstawiciel agencji reklamowej zwrócił się do Rady z prośbą o wyrażenie opinii, czy angielskie hasło reklamowe *fresh energy*, użyte w odniesieniu do wody toaletowej, powinno być tłumaczone na język polski. Jak czytamy ponadto w liście: *Hasło nowej linii produktów, wprowadzanych jednocześnie w wielu krajach Europy brzmi fresh energy. Przygotowywane przez nas ogłoszenie prasowe jest opatrzone tym hasłem oraz dodatkowo następującym zdaniem: Nowa woda toaletowa xxx o świeżym, energetyzującym zapachu. Żaden z pytanych przez nas prawników nie udzielił nam odpowiedzi, czy dopisane zdanie można traktować jako tłumaczenie hasła i czy w związku z tym hasło w wersji angielskiej może pozostać w ogłoszeniu. Przewodniczący Rady uznał, iż zdanie Nowa woda toaletowa xxx o świeżym, energetyzującym zapachu nie jest tłumaczeniem hasła fresh energy. Zdanie polskie — czytamy w odpowiedzi Przewodniczącego — jest (...) inną, dodatkową informacją, luźno nawiązującą do hasła w języku angielskim. Mogę jedynie wyrazić zadowolenie, że w przygotowywanym przez Państwa ogłoszeniu prasowym znalazł się tekst polski, wyjaśniający, o jaki typ produktu chodzi.*

### **Czararoma**

Inna agencja reklamowa zwróciła się do Rady z prośbą o ocenę poprawności wyrazu *czararoma*, który miałby być użyty w kampanii rekla-

mowej. Przewodniczący RJP wypowiedział się o tej nazwie negatywnie, tak uzasadniając swoją opinię: (...) *Z przykrością stwierdzam, że neologizm językowy czararoma nie jest utworzony zgodnie z zasadami słowotwórczymi polszczyzny, nie jest też przejrzysty znaczeniowo. Nieakceptowalne jest zwłaszcza tworzenie wyrazu złożonego w taki sposób, że temat drugiego słowa wchodzącego w jego skład zostaje okrojony (w tym wypadku — o ostatnią głoskę). Nieprzejrzystość znaczeniowa proponowanego neologizmu polega na tym, że odbiorca skłonny będzie dzielić go na części czara i roma, a więc niezgodnie z zamierzeniem twórców. Nie wiadomo też, do jakiego produktu (kawa? herbata? perfumy? proszek do pieczenia? dezodorant?) miałyby się odnosić proponowana nazwa. Ponadto wyraz czararoma jest dość trudny do wymówienia ze względu na sekwencję araro.*

### **Wielopak, multipak**

Przedstawiciele znanej firmy zwrócili się do Rady z prośbą o opinię, czy opakowanie zbiorcze napoju, zawierające 4 butelki lub 6 butelek, można nazwać wielopakiem lub multipakiem.

A oto znaczne fragmenty odpowiedzi Przewodniczącego Rady:

(...) *z dwóch nazw, o których Pani pisze, możliwy do akceptacji byłby ewentualnie wyraz wielopak. Nawiązuje on budową słowotwórczą do typów istniejących w polszczyźnie, choć nie wpisuje się do żadnego z nich. Takie bowiem wyrazy, jak wielopust, wielomian, wielościan, wielosił, wieloszczet, występujące jako terminy w różnych odmianach polszczyzny, mają w drugiej części temat wyrazowy tworzony od rzeczownika, proponowany zaś wielopak należy raczej wywodzić od liczebnika wiele i czasownika pakować. Nie można go przecież interpretować jako złożenia od słów wiele i paka: wielopak to nie „wiele pak”, lecz wiele pakowanych razem produktów. Wyraz wielopak nie jest zatem utworzony wzorcowo, niemniej sadzę, że można go dopuścić, jako nazwę używaną środowiskowo. Druga nazwa multipak wygląda na lekko spolszczoną wersję jakiegoś wyrazu obcego, z wyraźnie obcym pierwszym członem.*

(...) *Czy (...) nie wystarczyłaby (...) używana powszechnie nazwa zgrzewka? Gdyby tak było, nie potrzeba byłoby wprowadzać określenia wielopak, językowo niewątpliwie gorszego niż zgrzewka.*

### **Market**

Do Rady zwrócił się dyrektor marketingu i promocji jednej z firm zarządzających siecią handlową z prośbą o akceptację zwyczaju stosowanego w tej sieci, polegającego na używaniu w jej nazwie słowa market. Odpowiedź Przewodniczącego Rady była negatywna:

(...) *nie mogę, niestety, podzielić Pana opinii, dotyczącej używania wyrazu market w nazwie sieci handlowej XXX. Nie jest to wyraz „od dawna*

funkcjonujący w języku polskim" (jak Pan pisze), próżno szukać by go w słownikach języka ogólnego wydanych przed rokiem 2000. Odnotowuję go wprawdzie w swoim „Łatwym słowniku trudnych słów” (Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2000), ale robię to tylko po to, żeby wyjaśnić, co to słowo znaczy (wiele starszych osób go nie rozumie) i opatruję uwagą, że jest to wyraz pretensjonalny. Nie zgadzam się także z tym (co byli Państwo łaskawi napisać w piśmie do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów), że słowo sklep kojarzy się tylko „z помещением, w którym umieszczona jest lada, a nie z miejscem, w którym prowadzona jest sprzedaż samoobsługowa”. Otóż nowsze słowniki języka polskiego, począwszy od „Słownika języka polskiego” pod red. Witolda Doroszewskiego (t. VIII, s. 280, z roku 1966) podają połączenie sklep samoobsługowy, nigdzie zaś nie pojawia się stwierdzenie, że lada jest niezbędnym elementem sklepu. Zgadzam się więc z opinią wyrażoną przez UOKiK, że określenie market powinno być zastąpione w szyldzie sieci sklepów spożywczych XXX wyrazem sklep.

### **Dry Wind**

Rada otrzymała także list z pytaniem, czy obcojęzyczne określenia Cool Wind, Dry Wind jako nazwy pewnego typu kosmetyków, mogą być traktowane jako nazwy własne (wówczas nie musiałyby być tłumaczone na język polski). Przewodniczący wyraził w tej sprawie pozytywną opinię, przy czym dodał: *Jednocześnie zwracam uwagę na to, że na etykiety tych kosmetyków powinna być umieszczona także polska nazwa wskazująca na to, jaki to jest typ kosmetyku (np. woda toaletowa, płyn po goleniu, woda kolońska). Te określenia nie są już nazwami własnymi i należy je podawać po polsku (czyli np. przy nazwie Dry Wind powinno się znaleźć określenie, dajmy na to, płyn po goleniu, a nie tylko: after shave).*

### **OPINIE O IMIONACH**

#### **Akaina Jaila**

Dwukrotnie zwróciła się do Rady mieszkanka Głucholaz z prośbą o — jak się wyraziła — wydanie zezwolenia na nadanie jej córce imienia Akaina Jaila. Oto znaczne fragmenty odpowiedzi Sekretarza Rady:

(...) Rada Języka Polskiego, jako organ opiniodawczy, nie ma prawa wydawania zezwoleń na nadawanie dzieciom jakichkolwiek imion. Zgodnie bowiem z ustawą Prawo o aktach stanu cywilnego decyzję o możliwości zarejestrowania określonego imienia dla dziecka podejmuje kierownik urzędu stanu cywilnego.

W związku z tym proszę, by poniższe uwagi na temat imienia Akaina (Akaina Jaila) traktowała Pani wyłącznie jako opinię, nie zaś zezwolenie na nadanie Pani córce tychże imion.

(...) Imię Akaina, choć nie należy do polskiej kultury, w zasadzie nie ma cech, które by sprawiały, iż opinia o nim mogłaby być negatywna. Jest zgodne z polskimi normami ortograficznymi, a jego forma wskazuje na to, iż jego nosicielką jest (będzie) dziewczynka. Zachęcam jednak Panią do rozważenia kwestii imienia dla swojej córki, ponieważ Akaina budzi skojarzenia z biblijnym Kainem, który — jak wiadomo — nie był postacią godną naśladowania.

A zatem wyrażam pozytywną opinię co do imienia Akaina, choć można mieć do niego zastrzeżenia, o których piszę powyżej. Zdecydowanie opowiadam się zaś przeciwko imieniu Jaila, które, choć ma formalny wykładnik żeńskości i jest zgodne z zasadami polskiej ortografii, może być krzywdzące dla dziecka ze względu na swe brzmienie — budzi jednoznaczne skojarzenia z jajkami (jajami).

### **Nicol**

Starostwo Powiatowe w Giżycku zwróciło się do Rady z prośbą o wydanie opinii w sprawie zmiany imienia Nikola na Nicol. Oto odpowiedź Sekretarza RJP: (...) zdecydowanie opowiadam się przeciwko zmianie imienia Nikola na Nicol. Zgodnie bowiem z „Zaleceniami dla urzędów stanu cywilnego dotyczącymi nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej” opublikowanymi w „Komunikatach Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN”, nr 1(4)/1996, imię żeńskie powinno mieć zakończenie -a, ponieważ taka forma wskazuje na płeć nosicielki imienia. Warunku tego nie spełnia imię Nicol. Dodatkowym argumentem przemawiającym przeciwko tej formie jest obecność obcej polszczyźnie rozbieżności między wymową a pisownią — głoskę „k” zapisuje się po polsku jako „k”, nie „c”. Na marginesie należy dodać, iż forma Nikola albo Nicola w wielu językach europejskich (np. we włoskim, serbskim, macedońskim) jest imieniem męskim, którego polskim odpowiednikiem jest Mikołaj. Jako formę żeńską słowniki odnotowują formę Nikolina.

### **Nika**

Mieszkanca Torunia poprosiła Radę o opinię o imieniu Nika, które chciała nadać swojej córce. Oto fragmenty odpowiedzi Przewodniczącego Rady: (...) imię Nika może funkcjonować w polszczyźnie jako samodzielne. Można wprawdzie uważać, że jest to zdrobnienie od takich imion, jak Monika, Weronika, Dominika, nie stoi to jednak (...) na przeszkodzie temu, by traktować to imię także jako niezdrobniałe (...). Imię Nika spełnia również pozostałe wymagania stawiane polskim imionom żeńskim: kończy się na -a i nie jest ośmieszające. Nie widzę więc przeszkód, by urząd stanu cywilnego nadał to imię Pani córce.

## Ole

Do kwestii nadania chłopcu podwójnego imienia Jan Ole Przewodniczący Rady ustosunkował się pozytywnie: *Nie ulega wątpliwości, że imię Ole jest imieniem męskim, używanym powszechnie w krajach skandynawskich, m.in. w Danii i Szwecji. Historycznie rzecz ujmując, jest to zdrobnienie od imienia Olaf, o ile jednak wiem, współcześnie funkcjonuje także jako imię samodzielne.*

*Imię to można dobrze odmieniać po polsku: Ole, Olego, Olemu, z Olem, o Olem. Jeśli ponadto, jak Państwo piszą, ojciec dziecka ma „duńskie korzenie”, to nadanie synowi tego imienia jako drugiego jest, moim zdaniem, uzasadnione. Połączenie Jan Ole nie razi, jest estetyczne i nie narusza, według mnie, zasad nadawania imion w języku polskim. Z tego połączenia jasno bowiem wynika, że chodzi o nazwę własną chłopca; nie jest też ono obraźliwe.*

*Nie widzę więc przeszkód, które by uniemożliwiały nadanie synowi Państwa podwójnego imienia Jan Ole.*

## Z KORESPONDENCJI PREZYDIUM

Rada otrzymała list, którego autor pisze m.in.:

*Bardzo dobrze, że Rada Języka Polskiego zajęła się oczyszczaniem języka polskiego z obcych naleciałości (...). Konkretnie chodzi mi o angielski wyraz week-end. Dlaczego wyraz ten tak szybko się u nas rozpowszechnił? (...) Proponuję [zamiast niego — red.] użycie jednego z trzech wyrazów: 1) sobniedziela (4-sylabowy, sob — sobota, niedziela, częściowy skrót, dość dobrze brzmiący, odmiana łatwa). 2) sobniedź (2-sylabowy, sob — sobota, niedź — niedziela, rodzaj żeński, odmiana jak: miedź, śniedź, gawiedź). 3) kontyg (2-sylabowy, rodzaj męski, nie znalazłem odpowiednika, kon — koniec, tyg — tygodnia). Zaręczam, że po jakimś, trudnym jednak do określenia, czasie takie wyrażenia mogą się utrwalić (...).*

A oto znaczny fragment odpowiedzi Przewodniczącego Rady:

*(...) dziękuję za list z propozycjami dotyczącymi spolszczenia wyrazu weekend. Wyraz ten, wbrew temu, co się nieraz sądzi, nie jest zapożyczony w ostatnich latach. Odnotowuje go już „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego (t. IX, s. 913, z roku 1967); są tam przytoczone cytaty z roku 1965, a w hasłach weekendować i weekendowy, które też są w tym słowniku, nawet cytaty jeszcze dawniejsze — najstarszy z roku 1960. Stąd wniosek, że wyraz ten jest w polszczyźnie od ponad 40 lat i już dawno utworzono od niego kilka innych słów (oprócz wymienionych wyżej także weekendowicz z roku 1966). Można więc uznać, że wyraz ten zadowolnił się już w polszczyźnie i chyba nie ma potrzeby tworzyć jakichś jego polskich odpowiedników.*

Propozycje przedstawione przez Pana w liście nie są, niestety, możliwe do zaakceptowania także ze względów ściśle językowych. Metoda słowotwórcza, którą Pan proponuje, to łączenie początkowych fragmentów (trójgłoskowych) dwóch wyrazów (sobniedź, kontyg) lub dodanie początkowego fragmentu wyrazu do całego innego wyrazu (sobniedziela). Otóż w polszczyźnie tak się wyrazów nie tworzy i nigdy się nie tworzyło; nie ma przykładów słów, które powstałyby według proponowanego przez Pana wzoru. Razi to, że do tworzenia tych złożeń chce się brać fragmenty niemające nic wspólnego z jakimkolwiek podziałem (syلابowym, słowotwórczym czy znaczeniowym) wyrazu. Taki model, według którego proponuje Pan utworzenie polskiego odpowiednika weekendu, był natomiast powszechnie wyzyskiwany w języku rosyjskim w porewolucyjnej Rosji i Związku Radzieckim. Z tej radzieckiej odmiany języka rosyjskiego powojenna polszczyzna środowiskowa (gwara partyjna) przejęła takie nazwy jak Politbiuro, gensek, politruk czy litredakcja, socrealizm. Wydawnictwa poprawnościowe już w latach 50. zwracały uwagę na to, że są to wyrazy utworzone w niepolSKI sposób. Zresztą szerzej używana (i to też z odcieniem ironicznym) była chyba tylko nazwa socrealizm. Pozostałe zostały szybko wyśmiane, a z czasem były używane także ironicznie w polszczyźnie potocznej i w pismach tzw. drugiego obiegu.

Nie można się więc zgodzić na to, by wprowadzać do naszego języka nowe wyrazy, utworzone na wzór złożeń radzieckich, a takimi właśnie słowami byłyby, proponowane przez Pana, sobniedź, kontyg i sobniedziela.

PS. Sformułowanie, że Rada Języka Polskiego „zajęła się oczyszczaniem języka polskiego z obcych naleciałości”, nie jest ściśle. Do ustawowych obowiązków Rady należy wyrażanie opinii „o używaniu języka polskiego w działalności publicznej i obrocie prawnym” oraz ustalanie zasad ortografii i interpunkcji języka polskiego (art. 12 Ustawy o języku polskim). Każdy, kto ma istotne wątpliwości dotyczące użycia języka polskiego w tym zakresie, może zasięgnąć opinii Rady. Rada udziela też opinii co do odpowiedniej formy językowej dla oznaczenia towarów lub usług. Rada nie może niczego nakazać (z wyjątkiem ortografii i interpunkcji), może tylko wydawać zalecenia i opinie. (...)

## Z KORESPONDENCJI B. PRZEWODNICZĄCEGO RJP

### **Agron dla Albańczyka**

Odpowiadając na list matki chłopca, którego ojciec jest Albańczykiem i życzy sobie, by jego dziecko nosiło albańskie imię, wyrażam przekonanie, że syn Albańczyka ma co najmniej moralne prawo do albańskiego imienia. Jeżeli jednak ów syn miałby mieszkać w Polsce, jego rodzice powinni zda-



wać sobie sprawę z tego, jak jego imię będzie odbierane przez rówieśników, sąsiadów, znajomych, współpracowników. Zgodnie z literą prawa kierownik urzędu stanu cywilnego ma obowiązek odmowy przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka [...] imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia nie pozwalającego odróżnić płci dziecka. Żaden z tych zarzutów nie odnosi się do imienia *Agron*, którego też pisownia nie klóci się z polską ortografią.

Mimo to pozwalam sobie uświadomić rodzicom, że w Polsce imię *Agron* będzie się kojarzyło — zapewne bezpodstawnie — z wyrazami, rozpoczynającymi się od członu *agro-* (od greckiego *agrós* 'rola'), który wskazuje na związek z rolnictwem, jak *agrochemia*, *agronomia*, *agrotechnika* itp. Nie ma w tym nic złego, ale wybierając imię dla dziecka, powinni rodzice o tym wiedzieć.

### **Wątpliwości wobec *Jennifer***

Odpowiadając na list państwa Jana i Beaty B., wyjaśniam, że *Jennifer* jest jedną z kilku angielskich form walijskiego imienia *Gwenfrewi* (dosłownie: 'biała fala'). Inne angielskie formy tego imienia to *Winifred*, *Wini-fride*, a także *Winnie*. Jako polską postać tego imienia *Słownik imion* (wydany przez Ossolineum w r. 1991) podaje formę *Wenefryda*.

Imię to w angielskiej postaci *Jennifer* odbierane jest przez Polaków nie znających języka angielskiego jako imię męskie (tzn. ten *Jennifer*, tego *Jennifer* itd.) i na tej podstawie kierownik urzędu stanu cywilnego ma — moim zdaniem — ustawowy obowiązek odmowy „przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka” tego imienia.

Z punktu widzenia Rady Języka Polskiego przeciw nadaniu imienia *Jennifer* dziecku płci żeńskiej, obywatelstwa polskiego i polskiej narodowości przemawiają ponadto:

1) względy ortograficzne (zgodnie z zasadami polskiej pisowni należałoby imię *Jennifer* pisać *Dżenifer*),

2) względy fleksyjne (*Jennifer* jako imię żeńskie nie poddaje się odmianie, tzn. mówimy: książka *Jennifer*, daję ją *Jennifer*, widzę *Jennifer*, wyręczę się *Jennifer*, opowiadam o *Jennifer*).

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, trudno by mi było w imieniu RJP pobłogosławić nadaniu tego imienia małej Polce.

### **Po polsku: *Jonatan***

Odpowiadając na pismo Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, Oddział Śródmieście, w sprawie polskiej pisowni imienia *Jonatan*, wyrażam opinię, że jedyną formą zapisu tego imienia zgodną z zasadami polskiej ortografii jest właśnie forma *Jonatan*. Zasady te nie przewidują ani „h”

niemego, ani oznaczania dwuznakiem „th” głosek, które na przykład w języku angielskim występują w wyrazach *than* i *thank*.

Przypominam przy tej okazji, że zgodnie z uchwałą Komisji Kultury Języka PAN z r. 1996 „Zaleca się nadawanie imion w postaci przyswojonej przez język polski, a więc np.: *Jan*, nie *John* [...]”. Forma *Jonatan* to właśnie postać imienia przyswojona przez język polski. Zalecenia te dotyczą oczywiście „nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej”.

### **Nikoleta nie klóci się z ustawą**

Odpowiadając na list państwa Edyty i Stanisława W., wyrażam opinię, że proponowane przez nich dla nowo narodzonej córeczki imię o formie *Nikoleta* nie klóci się z przyjętymi przez naszą Radę „Zaleceniami [...] dotyczącymi nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej”. Imię to bowiem w podanej wyżej formie zapisane jest zgodnie z zasadami polskiej pisowni, nie stwarza kłopotów z odmianą, a jednocześnie spełnia warunki określone w art. 50 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, bo nie jest imieniem ośmieszającym ani nieprzyzwoitym, a ponadto jednoznacznie wskazuje płeć dziecka. Wprawdzie francuskie imię *Nicolette* jest formą zdrobniałą imienia *Nicole*, ale na gruncie polskim to zdrobnienie — moim zdaniem — nie jest odczuwane. Nasza opinia odnosi się do formy *Nikoleta*, a więc do formy z jednym „t”; podobnie zgodnie z polską pisownią z jednym „t” piszemy imię *Wioleta* (nie: *Wioletta*).

### **Opieniek może ośmieszać**

Odpowiadając na pismo Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, Oddział Wola, w sprawie propozycji nadania chłopcu imienia *Opieniek*, wyjaśniam uprzejmie, że wprawdzie wszelkie słowniki imion, kalendarze czy też *ad hoc* sporządzane listy imion mają tylko pomagać w doborze imienia dla dziecka rodzicom i kierownikom urzędu stanu cywilnego, wszystkich nas jednak obowiązuje art. 50 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Zgodnie z nim kierownik USC „odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka [...] imienia ośmieszającego [...]”, a takim imieniem byłoby imię *Opieniek*. Władza rodzicielska nad dzieckiem ma swoje granice: moim zdaniem tak samo jak nie wolno dziecka bić, nie wolno go też ośmieszać. Musimy zdawać sobie przecież sprawę, że z rozkosznego bobaska wyrośnie kiedyś być może sędzia, minister albo rektor uniwersytetu. Wyrażenie minister *Opieniek Kowalski* nadaje się najwyżej do utworu satyrycznego.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

\* \* \*

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- \* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- \* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- \* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- \* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu (lub wydruk komputerowy z dyskietką): autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych oraz ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

---

**P O R A D N I K   J Ę Z Y K O W Y**

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\***. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 12,00 zł (trzy zeszyty). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce, lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

**Wpłaty na prenumeratę przyjmują:**

**na teren kraju**

- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;

**na zagranicę**

- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

**Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę**

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

---

\* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt